

Business Traveller Poland

CENA: 9,60 zł (w tym 8% VAT)

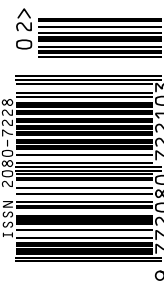
NR 2/2011 (14) LUTY 2011

pages
78-81
English summary

INTERNET
w chmurach

NA STOKU do późnej wiosny

INDEKS 256765



Bydgoszcz ● Praga ● Bali ● Gomera ● Amsterdam ● Peugeot 508

Club Med

W A K A C J E M A R Z E Ń

ZIMA 2010/2011

- Najlepsze regiony narciarskie
- Nowe, wygodne pokoje i piękne wnętrza
- Oferta „All inclusive”
- Szkółka narciarska dla dzieci od 4 lat

www.clubmed.pl



62



58



28



74



66

6 EDYTORIAL

8 NA TOPIE

Wiadomości z hoteli i linii lotniczych

16 TRIED&TESTED

Warszawa – Frankfurt – Warszawa, Lufthansa, klasa biznes; Heathrow Star Alliance Lounge; Holiday Inn Bydgoszcz; Augustine Praga; Radisson Royal Moskwa; Sony Nex-5; Restauracja Mielżyński Wine Bar Warszawa

■ ■ ■ RAPORTY

28 PODŁĄCZ SIĘ

Internet w samolocie jest coraz bardziej powszechny

32 ATAK ZIMY

Kilka dni, które wstrząsnęły Europą

34 PORADNIK

Sposoby oszczędzania przy organizowaniu spotkań

36 PLL LOT

Nowy business lounge na warszawskim Okęciu

38 ORBIS

Zimowe atrakcje dla narciarzy

40 EKO AUTO

Samochody elektryczne mogą być przyszłością wypożyczalni aut

44 WIĘCEJ PRZESTRZENI

Linie lotnicze oferują dodatkowe miejsce na nogi za opłatą

48 REZIDOR

Najnowsze inwestycje grupy

52 ROZMOWA BT

Rafał Jerzy, właściciel sieci hotelowej Focus

■ ■ ■ KIERUNKI/MICE

54 BALI

Niezwykłe miejsce na organizację wyjazdu motywacyjnego

■ ■ ■ LIFESTYLE

58 WYSPY KANARYJSKIE

Wypoczynek na Teneryfie i Gomerze

62 NA STOKU

Gdzie w Europie warto wybrać się jeszcze na narty

66 GOLF

Golfowa oferta doskonałych pól w Abu Dhabi

68 TECHNO

Tablety robią furorę

71 SMAKI ŚWIATA

Kuchnia po islandzku

72 WINO

Tajemnice maceracji

74 BUSINESS MOTO

Nowy Peugeot 508

76 AMSTERDAM

Cztery godziny w stolicy Holandii

78 BT POLAND IN ENGLISH

82 ZAPYTAJ PIOTRA

Odpowiedzi na wszelkie pytania, związane z podróżowaniem





Nowy Passat Variant. Wszystko jest innowacją.

W nowym Passacie Variancie znajdziesz wszystkie najbardziej innowacyjne rozwiązania Volkswagena. Zwróć uwagę na system wykrywający zmęczenie kierowcy, aktywny tempomat z Front Assist, automatycznie utrzymujący bezpieczną odległość od poprzedzającego pojazdu oraz funkcję hamowania awaryjnego w mieście. Przekonaj się, jak wiele daje system Light Assist, automatycznie zmieniający światła drogowe na mijania tak, by nie oślepiać innych kierowców. Sprawdź, jak działa Park Assist nowej generacji, parkujący równolegle i prostopadle do osi drogi. Poznaj wszystkie innowacje Passata Varianta. Umów się na jazdę próbną.



**SAM PARKUJE, ZAPOBIEGA ZDERZENIU, WYKRYWA ZMĘCZENIE.
TYLKO PRZYJEMNOŚĆ JAZDY MUSISZ WZIĄĆ NA SIEBIE.**



Das Auto.

O tym, jak trudno pracuje się w sytuacji, w której mamy bardzo mało miejsca, wie każdy, kto tego doświadczył. Szczególne potrzeby pasażerów biznesowych dostrzegły linie lotnicze, które coraz intensywniej promują zwiększoną przestrzeń na nogi – rzecz jasna, dostępną za stosowną opłatą. Postanowiliśmy przyjrzeć się tego rodzaju ofertom i zastanowić się, czy warto za nie płacić, czy też nie. Szczegóły znajdą Państwo w numerze.

To nie jedyne porady, jakich udzielamy. Piszemy także o tym, jak oszczędzać przy organizowaniu spotkań biznesowych – mamy na to aż dwadzieścia sposobów. Radzimy, gdzie pojechać na wypoczynek w słońcu – nasze pióra zostały tym razem wymierzone w Teneryfę i Gomerę – a jeśli popatrzyście na okładkę, jasne będzie, że nie zapominamy także o wyjazdach narciarskich. Proponujemy jednak miejsca mniej „oklepane”, warte zdecydowanie uwagi.

Wśród naszych propozycji lotniczych znajdują Państwo rejsy do Frankfurtu, a pośród hotelowych – wizyty w Bydgoszczy, Moskwie i Pradze. Popularna wśród naszych czytelników sekcja Tried & Tested powiększa się tym razem o kolejną nową jakość – testujemy dla Was aparat fotograficzny. Zapraszamy też w niezwykłą, kulinarną podróż, do miejsca, które pod względem smaków jest dla nas wszystkich dość tajemnicze – Islandia ma więcej do zaoferowania, niż moglibyśmy się spodziewać. Tak samo zreszą, jak jedno z najbardziej „intensywnych” miast Europy – na naszych

łamach znajdziecie informacje, jak można spędzić cztery wolne godziny w Amsterdamzie.

O tym, jak ważnym miejscem w czasie podróży biznesowej jest business lounge na lotnisku, wiemy wszyscy. Zapraszam zatem na zapis wrażeń z Business Lounge Polonez – nowego saloniku, znajdującego się na warszawskim lotnisku.

Żeby być na czasie, zastanawiamy się, jaka przyszłość czeka wypożyczalnie samochodów z autami elektrycznymi, a by nadążyć za trendami, sprawdzamy, co nowego w świecie tabletów.

Milej lektury.



Robert Grzybowski
Wydawca BT Poland



Więcej informacji znajdziesz na stronie businessstraveller.pl

Business Traveller Poland

Business Traveller Poland
ul. Świętokrzyska 36, 00-116 Warszawa
tel. +48 22 455 38 14, +fax +48 22 455 38 13
www.businessstraveller.pl

Redaktor naczelny Wojciech Chelchowski
wojtekc@businessstraveller.pl

Zastępca red. naczelnego/sekretarz redakcji
Andrzej Czuba
andrzejc@businessstraveller.pl

Dyrektor artystyczny Dejan Gospodarek
dejan@dwb.pl

Skład/amanie studio CARRY

Wydawnictwo R & S Media Sp. z o.o.
ul. Świętokrzyska 36, 00 -116 Warszawa
tel. +48 22 455 38 33, fax +48 22 455 38 13

Wydawca Robert Grzybowski
robertg@businessstraveller.pl

Koordynator Wojciech Tymiński
wojtekt@businessstraveller.pl

Reklama, sponsoring

Wydawnictwo G+J Gruner+Jahr Polska
Sp. z o.o. & Co. Sp. Komandytowa

Agnieszka Wierzbicka-Baxter
Dyrektor Sprzedaży i Rozwoju
Biznesu/Dyrektor Projektu
baxter.a@gjpoland.com.pl

Elżbieta Holubka
Dyrektor Biura Reklamy G+J
holubka.e@gjpoland.com.pl

Małgorzata Pawłowska-Babut
Dyrektor Reklamy Business Traveller Poland
pawlowska.m@gjpoland.com.pl

Małgorzata Antoniewicz
antoniewicz.m@gjpoland.com.pl

Sylvia Stochmialek-Osekowska
osekowska.s@gjpoland.com.pl

Dystrybucja, prenumerata

TM Media, Al. Jana Pawła II, 61/lok 239
tel. +48 22 252 80 38
fax +48 22 252 55 07

Druk

Drukarnia TINTA

Business Traveller

Managing director Julian Gregory
Perry Publications, Cardinal House,
39-40 Albemarle Street, London, W1S 4TE
tel. +44 (0)20 76 47 63 30
www.businessstraveller.com

In the US, Business Traveler is published at 303 Fifth Avenue, 1308, NY 10016, tel 1 212 725 3500. In Germany, Business Traveller is published at Schulstrasse 34, 80634 Munich, tel 89 167 9971, fax 89 167 9937. In Denmark, Business Traveller is published at Rymarksvej 46, 2900 Hellerup, tel 45 3311 4413, fax 45 3311 4414. In Hungary, Business Traveller is published at 1074 Budapest, Munkas utca 9, tel 36 1266 5853. In Hong Kong, Business Traveller Asia-Pacific and China are published at Suite 405 4/F Chinachem Exchange Square, 1 Hoi Wan Street, Quarry Bay, tel 852 2594 9300, fax 852 2519 6846. In the Middle East, Business Traveller Middle East is published jointly by Motivate Publishing, PO Box 2331, Dubai UAE, tel 9714 282 4060, and Perry Publications. In Africa, Business Traveller Africa is published by Future Publishing (Pty) Ltd, PO Box 3355, Rivonia 2128, South Africa, tel 27 11 803 2040.

© 2009 Perry Publications Ltd –
a subsidiary of Panacea Publishing
International Ltd, United Kingdom





SINGAPORE AIRLINES BUSINESS CLASS

NAJBARDZIEJ PRZESTRONNA JAKĄ WIDZIAŁ ŚWIAT



Nasza Business Class – najbardziej obszerna w swojej kategorii, zapewnia luksus wypoczynku w czasie lotu. Wyjątkowy fotel rozkłada się w idealnie płaskie, największe podniebne łóżko, gdzie możesz swobodnie się wyciągnąć.

Zasmakuj komfortu na pokładach samolotów typu A380, Boeing 777-300ER i A340-500.



A great way to fly

A STAR ALLIANCE MEMBER

Skorzystaj z połączenia: z Gdańska, Poznania, Wrocławia, Krakowa, Katowic, Rzeszowa i Warszawy przez Frankfurt – dwa razy dziennie, przez Monachium – raz dziennie; z Warszawy przez Amsterdam, Mediolan lub Zurich – rejsy codziennie – do Singapuru i dalej na Daleki Wschód, do Australii i Nowej Zelandii.



LOT TELEGRAM LOT TELEGRAM LOT TELEGRAM LOT TELEGRAM LOT TELEGRAM

DEJAN GOSPODAREK

Bydgoszcz odleciała ponownie

Oczywiście z samym miastem nie dzieje się nic złego, po prostu po dwuletniej nieobecności, na tamtejszym lotnisku Paderewskiego znów lądują samoloty z Warszawy. Połączenie przywrócono pod koniec minionego roku, dotrzeć można tam z Warszawy lotem o godzinie 7:30 lub wieczorem o 19:10, zaś wrócić tego samego dnia o 8:30 lub 20:10.

Sprawdziliśmy to nowe połączenie. Obsługiwane jest najmniejszymi samolotami PLL LOT – turbopropami ATR 42. Odprawa jest szybka i krótka, do samolotu oczywiście dociera się autobusem. Pasażerowie witani są na pokładzie także w imieniu samorządu województwa kujawsko-pomorskiego. Rozkład informuje, że podróż trwa równo godzinę, ale w rzeczywistości

jest ona co najmniej o kwadrans krótsza. Podczas lotu standardowo podawane są napoje (sok jabłkowy, woda, kawa, herbata) a także czekoladowy batonik.

W Bydgoszczy pasażerowie przechodzą z samolotu do terminalu po płycie lotniska. Port imienia Paderewskiego ma doskonałą lokalizację,

dotarcie do centrum miasta nie zajmuje więcej niż 15 minut.

Podczas „naszego” lotu z Warszawy do Bydgoszczy, na pokładzie mieszczącego 46 osób ATR 42, było 17 osób, w drodze powrotnej zaledwie dziesięć. Mamy jednak nadzieję, że to połączenie zagości w siatce LOT na dłużej.



Nagroda w Stanach Zjednoczonych

Podczas uroczystej gali w Andaz 5th Avenue w Nowym Jorku wręczono nagrody Global Traveler, które przyznawane są aż w 62 kategoriach związanych z podróżami. PLL LOT już trzeci rok

z rzędu otrzymały nagrodę „Best Airline in Eastern Europe”. Nagrodę, która ma w Stanach Zjednoczonych spory prestiż, odebrała Dorota Haller, dyrektor Biura Marketingu i Produktu PLL LOT.

Mamaison w rytmie karnawału

Praga jest bardzo uroklivym miejscem. Wkrótce będzie tam jeszcze piękniej, bowiem 26 lutego rozpoczyna się kolejny Bohemian Carneval, wielka impreza nawiązująca do tradycji sprzed lat. Do 8 mar-

ca miasto rozbrzmiewać będzie muzyką, przybyszy czekają dziesiątki koncertów, ulicznych parad, zabawy do białego rana. Sieć Mamaison ma w tym również swój udział, bowiem praski Mamaison Suite Hotel Pach-

tuv Palace jest oficjalnym partnerem finałowej gali karnawału – słynnego Balu Kryształowego. Jest to królewski bal maskowy, organizowany we wspólnych wnętrzach z iście barokowym przepychem. Stroje, maski,

aktorzy, wyborna kuchnia i doskonała muzyka – to wizytówka tej imprezy. Mamaison Suite Hotel Pachtuv Palace zapewnia z tej okazji swoim gościom, biorącym udział w karnawale, dziesięcioprocentowy rabat.



POŁĄCZ
PRZEPIĘKNE MIEJSCE W SAMYM SERCU WARSZAWY,
ELEGANCKIE WNĘTRZA PAŁACU SOBAŃSKICH,
SZEFA KUCHNI ZE ŚWIATOWYM DOŚWIADCZENIEM.
DODAJ NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI MIĘSO OD POLSKICH HODOWCÓW
I RYBY Z MAZURSKICH JEZIOR.
PODLEJ ŁYKIEM WYBORNEGO WINA.
POŁĄCZ Z ZESTAWEM TRZECH DAŃ W CENIE 79 ZŁ*.
UDEKORUJ UŚMIECHNIĘTYMI KELNERAMI
Z NAJLEPSZYMI MANIERAMI W WARSZAWIE ...
... I PODAJ DO STOŁU.



SKŁADNIKI KULINARNEJ DOSKONAŁOŚCI.



AMBER ROOM
RESTAURACJA



PAŁAC SOBAŃSKICH, ALEJE UJAZDOWSKIE 13, 00-567 WARSZAWA
+48 22 523 66 64 WWW.KPRB.PL/AMBER

*3-DANIOWY BIZNES LUNCH (PRZYSTAWKA, DANIE GŁÓWNE I DESER) 79PLN. OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU OD 12.00 DO 15.00.



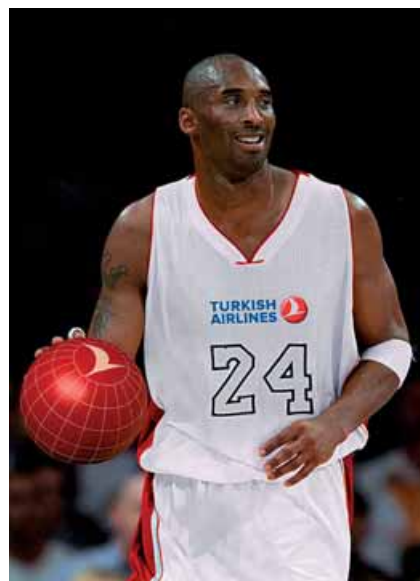
TURKISH AIRLINES NA SPORTOWO



Rosnąca wciąż w siłę, jedna z najmocniejszych obecnie w Europie, linia (przypomnijmy, że jeszcze kilka lat temu skazywano ją na upadek) postanowiła wybrać nowych ambasadorów swojej marki. Niedawno odkurzono logo i zmieniono znaczną część

wyglądu samolotów Turkish Airlines – teraz nową twarzą Business Class TA została, chciałoby się powiedzieć „nasza rodaczka”, numer jeden na światowych kortach i prowadząca w rankingu WTA tenisistka, Karolina Woźniacka. Dunka z polskim sercem będzie prezentować zalety nowej klasy biznesowej w samolotach Turkish Airlines.

Natomiast wielkie nazwisko zawodowej koszykarki, Kobe Bryant, wybrany został na globalnego ambasadora marki TA na najbliższe dwa lata. Bryant uznawany był za najlepszego gracza ligi NBA i zdobywał mistrzowski tytuł pięciokrotnie. Koszykarz będzie uczestniczył w licznych projektach społecznych i marketingowych linii.



Finnair ekologicznie



Linia Finnair od dawna przykładają dużą wagę do działań proekologicznych. Właśnie uruchomiły nowe strony internetowe poświęcone odpowiedzialności społecznej firmy. Serwis ten pokazuje, jak linie lotnicze mogą pełnić rolę odpowiedzialnego członka społeczeństwa oraz jakie działania i decyzje mogą podejmować pasażerowie, aby podróżować odpowiedzialnie, ograniczając emisję dwutlenku węgla.

Finnair ma jedną z najbardziej nowoczesnych flot na świecie. Średni wiek samolotów tej linii to mniej niż 7 lat, a samoloty obsługujące loty długodystansowe mają poniżej 4 lat. Najbliższe plany, dotyczące emisji CO₂, zakładają, że do 2017 roku całkowita emisja dwutlenku węgla na jedno miejsce w samolocie zmniejszy się o 41 procent.



Kondominium w Ostródzie

Pod koniec stycznia w Ostródzie na Mazurach ruszył hotel Willa Port Conference Resort & Spa. Jest to, należący do sieci Condohotels, obiekt, w którym apartamenty są do kupienia w systemie condo. Ten, znany na zachodzie, system polega na zakupie apartamentu hotelowego i przekazaniu go w zarząd wyspecjalizowanej firmie. Na podstawie umowy najmu, zawieranej na 10 lat, w okresie pierwszych 3 lat inwestor ma gwarancję wypłaty stałych kwartalnych rent o łącznej wartości stanowiącej 25 procent zainwestowanego kapitału netto. Potem przychód z wynajmu wszystkich aparta-



mentów w hotelu jest dzielony pomiędzy inwestorów i operatora w proporcji 50/50.

W ostródzkim hotelu są 83 apartamenty, dwie restauracje, zaplecze konferencyjne oraz kompleks spa & wellness.

**PRZYJEMNOŚĆ
LATANIA
“MADE IN ITALY”.**



Odkryj całe Włochy z Alitalia – dzięki lotom do 28 włoskich miast zabierzemy Cię tam gdzie tylko chcesz.



alitalia.pl

Alitalia SKYTEAM



BOEING 777 w barwach Air France



Francuskie linie rozpoczęły eksploatację swego najnowszego nabytku, nowoczesnego Boeinga B 777-300 ER. Przygotowany dla Air France model ma 383 miejsca. Rozmieszczono je w trzech klasach: Voyageur (ekonomiczna) – 317 foteli, Affaires (business) – 42 miejsca oraz Premium Voyageur – 24 miejsca. Samolot od stycznia lata z Paryża do Ho Chi Minh.

To już dwusetna maszyna z fabryki Boeinga, jaką zamówił francuski przewoźnik. Pierwsze B707 trafiły do trójkolorowych jeszcze w 1955 roku.

Pasażerowie mają teraz okazję docenić nowy wystrój w kabinie. Fotele klasy biznesowej w tym samolocie to także debiutujące rozwiązanie, z dodatkowymi funkcja-

mi, większą przestrzenią, powiększonymi schowkami oraz 15-calowym ekranem osobistym. Fotel rozkłada się w dwumetrowe łóżko. Udoskonalony system rozrywki pokładowej zapewnia około trzy tysiące utworów muzycznych, filmy, programy telewizyjne a nawet możliwość korzystania z interaktywnego menu pokładowego i ściągania na swoje nośniki przepisów serwowanych w klasie biznes potraw. Nowością są także pokładowe bary, gdzie pasażerowie, w zależności od długości lotu, będą mogli skorzystać z serwowanych w lodówkach napojów oraz lodów.

Air France czeka na kolejne cztery B777 w tej nowoczesnej specyfikacji – mają trafić do przewoźnika do maja tego roku.

Nowe menu w The Oriental

Lubiana przez warszawiaków restauracja The Oriental, która mieści się w hotelu Sheraton Warsaw zaprezentowała nową kartę. Znalazły się w niej aromatyczne dania z południowo – wschodniej Azji.

Miłośnicy kuchni orientальной znajdą tam bogatą ofertę owoców morza i ryb, świętą wołowinę kobe i argentyński antrykot. Teraz szef kuchni hotelu Sheraton Warsaw – Artur Grajber poleca szczególnie: szaszłyk z przegrzankami z kapustą bok choy i sosem czosnkowo-pieprzowym (95 PLN); panierowaną rybę barramundi z czosnkiem i zielonym pieprzem podaną z zieloną fasolką i trawą cytrynową (85 PLN); oceaniczną zupę z owoców morza z chilli, grzybami, trawą cytrynową i bazylią (33 PLN) lub złociste,

orientalne ciasto nadziewane krewetkami, krabami i zieloną pastą curry, podane z domowym sosem ananasowym (45 PLN).



FAJNY GADŻET FAJNY GADŻET FAJNY GADŻET

Jabłkiem w ścianę

Firma Skross przygotowała kolejny gadżet, tym razem z ukłonem w stronę wszystkich użytkowników sprzętu spod znaku nadgrzewanego jabłka. Skross World USB Charger with iPod Cable to duet składający się z adaptera do prądu oraz kabla USB przeznaczonego dla urządzeń mobilnych firmy Apple. Dzięki temu szwajcarski adapter umożliwia ładowanie iPada, iPhone'a oraz iPod'a w ponad 150 krajach na całym świecie, niezależnie od typu wtyczki. Potrzebny jest tylko prąd.



Liga Mistrzów

Nic nie podnosi wartości restauracji tak bardzo, jak informacja o niej w przewodniku kulinarnym Michelin. Jak co roku, opublikowany został prestiżowy Ranking Gwiazdek. Anonimowi inspektorzy Michelin przyznali te, najbardziej pożądane przez świat gastronomiczny, odznaczenia 2409 restauracjom na świecie. Królują lokale z Francji ale najbardziej „smakowitym” miastem jest Tokio.

Oprócz rankingu gwiazdek Michelin opublikował także ranking restauracji, które poszczycić się mogą wyróżnieniem Bib Gourmand, przyznawanym za korzystny stosunek jakości posiłku do jego ceny. Również w tym rankingu Francja jest zdecydowaną potęgą.

Kryteria przyznawania słynnych gwiazdek są takie same od 75 lat: Jedna gwiazdka oznacza bardzo dobrą restaurację w swojej kategorii; Dwie gwiazdki symbolizują rewelacyjną kuchnię w restauracji, którą warto odwiedzić, aby skosztować podawanych tam specjalów; Trzy gwiazdki oznaczają wyjątkową kuchnię, wartą odbycia specjalnej podróży, aby zjeść w wyróżnionym lokalu.

Wśród 32 polskich restauracji, które w zeszłym roku pojawiły się w przewodniku po europejskich miastach, tylko jedna została uhonorowana wyróżnieniem Bib Gourmand – warszawska restauracja U Kucharzy.



REZYDENCJA
FOKSAL



KLEJNOT WŚRÓD APARTAMENTÓW



Luksusowe apartamenty, stylowe biura i ekskluzywne lokale usługowe w wyjątkowej rezydencji tuż przy Trakcie Królewskim.

Rezydencja Foksal mieści najwyższej klasy apartamenty, ekskluzywny salon spa & wellness z basenem, jacuzzi oraz salą do squasha i piwnicę do starzenia wina. O komfort i wygodę mieszkańców troszczy się dedykowany konsjerż.

Parter zajmują wysokiej klasy lokale usługowe, których witryny wychodzą na sąsiadujący z ulicą Foksal fragment ulicy Kopernika. Do kameralnych biur na pierwszym piętrze prowadzi osobna recepcja przy głównym wejściu do budynku.

Najwyższy standard architektury, wysmakowane wnętrza art déco i najlepsza lokalizacja w sercu dawnej Warszawy – to gwarancja nienagannego stylu, prestiżu i wyjątkowości.

Developer



BBI Development

www.rezydencjafoksal.pl

Projektant



Biuro Sprzedaży: BBI DEVELOPMENT NFI SA ul. Emilii Plater 28
VI piętro, 00-688 Warszawa, tel.: (22) 630 33 55, www.bbidevelopment.pl

JUVENES PROJEKT Sp. z o.o., 03-717 Warszawa, ul. I. Kłopotowskiego 22



Lufthansa po Europie w nowej odsłonie

Około 170 milionów euro wyłożyła Lufthansa na nowe przedsięwzięcie w samolotach latających na trasach europejskich. Będzie to, trwająca już i mająca się zakończyć późną jesienią, wymiana wszystkich foteli w 180 samolotach przewoźnika, obsługujących te trasy. W sumie do wymiany szykuje się 32 tysiące siedzeń.

Nowe fotele, wyprodukowane przez firmę Recaro, są zdecydowanie cieńsze, zajmują mniej miejsca, ale przy tym zaprojektowano je tak, że zapewniają duży komfort podczas podróży. Nowa koncepcja kieszeni



w oparciu, wytrzymałe ekologiczne materiały i mniejszy ciężar, co przełoży się na zużycie paliwa i oszczędności. Zapewni to także dodatkową przestrzeń na nogi – wzrośnie ona o 4 centymetry. Niby nie jest to jakaś porażająca zmiana, jednak w trwającym 3 godziny locie, daje się to zauważyć. Ergonomia i mniejsze gabaryty to dla przewoźnika możliwość zainstalowania dodatkowych foteli, zwiększających wykorzystanie floty. W Airbusach A320 uda się zamontować dwa kolejne rzędy siedzeń.

Od kilkunastu tygodni w Lufthansie obowiązują także nowe zasady dotyczące serwisu pokładowego. Po latach przerwy wracają przekąski na krótkich trasach. W klasie biznesowej postanowiono serwować dania sygnowane znanymi nazwiskami – mistrzowie kuchni

przygotowywać będą swoje popisowe dania. Na pierwszy ogień poszedł Heiko Antoniewicz, specjalizujący się w kuchni molekularnej. Trzeba przyznać, że proponowane przez niego potrawy są doskonałe.



Airbus razy 10000

Linie Virgin America zamówiły 60 samolotów A320 i tym samym „nabiły” licznik Airbusa do liczby 10 tysięcy zamówionych maszyn.

To spory sukces firmy, tym bardziej, że od stycznia katalogowa cena samolotów Airbusa powędrowała w górę. Wszystkie modele są droższe o 4,4 procent.

Wyjątkiem jest A380, któremu ostatnie się nie wiodło – podrożał o 8,4 procent.

Jak stwierdził John Leahy, Dyrektor firmy do Spraw Operacyjnych: Większa produkcja w celu zaspokojenia rosnącego popytu na samoloty Airbusa, konieczne inwestycje, których dokonujemy w połączeniu ze słabym dolarem skłaniają nas do podniesienia cen samolotów. Ponadto podwyżka w przypadku modelu A380 jest odzwierciedleniem korzyści ekonomicznych dla jego operatorów.

Gdybyście byli ciekawi: najtańszy jest A318 – kosztuje obecnie 62,2 mln dolarów, bardzo popularny A320 to koszt 85 milionów dolarów za sztukę, zaś na A380 trzeba teraz wyłożyć 375,3 mln zielonych.



Sky Team powiększa szeregi

Obchodzący dziesięciolecie sojusz lotniczy Sky Team będzie się rozwijał. Obecnie liczy trzynastu członków, zapewniając pasażerom dostęp do 420 lounges na całym świecie i oferując 12500 lotów dziennie do niemal 900 destynacji. Już wiadomo, że w roku 2012 do sojuszu dołączy narodowy przewoźnik Argentyny, Aerolíneas Argentinas. Kilkanaście dni temu dokumenty akcesyjne złożył również flagowy przewoźnik saudyjski, Saudi Arabian Airlines oraz libańskie linie Middle East Airlines. Procedury powinny zakończyć się także w przyszłym roku.



®

F I F T H A V E N U E

R e a l E s t a t e & I n v e s t m e n t

Oferujemy tylko słoneczne nieruchomości



• www.Fifthavenue.pl •

FIFTH AVENUE Sp.j.
ul. Nowy Świat 38/4
00-363 Warszawa
tel. 22 828 63 63

W SAMOLOCIE: WARSZAWA – FRANKFURT – WARSZAWA

Lufthansa Boeing 737

klasa biznes

INFO Lufthansa blisko współpracuje, w ramach Star Alliance, z PLL LOT. Daje to pasażerom możliwość dotarcia z Warszawy do Frankfurtu obsługiwanych wspólnie połączeniami, kilka razy dziennie. Pierwszy lot jest już o godzinie 6:25 (bez niedziel), kolejny o 9:40 (bez poniedziałków i niedziel), potem o 11:25, 14:10, 18:15 i ostatni rejs o 19:30.

ODPRAWA Niebawem, ale pod koniec grudnia w Warszawie spadł śnieg. Zazwyczaj zaskakuje to drogowców. I tym razem ta niecodzienna sytuacja sprawiła, że drogi dojazdowe do stołecznego lotniska były panicznie zakorkowane. Zjawiłem się tam więc zdecydowanie wcześniej, by uniknąć problemów. Nie spodziewałem się, że to ostatnie chwile, gdy lotniska w naszej części kontynentu funkcjonują w miarę normalnie. Kilkadziesiąt godzin później rozpoczęła się gehenna tysięcy pasażerów koczujących tam godzinami. Zwiastowały to zresztą pługi szalejące po pasie startowym na Okęcie.

Przy stanowiskach Lufthansy, a wybrałem wieczorne połączenie o godzinie 19:30, nie było nikogo. Odprawiłem się dzień wcześniej przez Internet (taka możliwość jest do 23 godzin przed wylotem), wybierając miejsce. Nie wydrukowałem jednak karty pokładowej, ale jej odbiór trwał dosłownie kilka chwil. Można ją także ściągnąć na telefon komórkowy, którym potem posługuję się przy odprawie.

Kontrola bagażu odbyła się sprawnie, szybko znalazłem się po drugiej stronie i skierowałem się do gate'u. Początkowo informowano, że odlecimy z tego oznaczonego numerem 5 – tam jednak trwała walka pasażerów chcących dostać się do Kopenhagi. Zmieniono zatem nasze wyjście na gate 24 i ogłoszono, że opóźnienie wylotu wyniesie 20 minut. Trudno się było dziwić skoro w chwili, w której powinien rozpocząć się boarding, spóźniony samolot z Frankfurtu dokłówał właśnie do rękawa i pasażerowie pospiesznie zaczęli opuszczać pokład.

WEJŚCIE NA POKŁAD Kiedy w końcu nas wezwano, wszelkie procedury ograniczono do minimum. Jako pierwszych, by usprawnić boarding, zaproszono pasażerów z rzędów 14-24, podróżujących klasą biznesową mogli wejść w dogodnym dla nich momencie.

Po kilku chwilach znalazłem się na pokładzie Boeinga 737 i zająłem miejsce 4A. Steward wziął moją ma-



LUFTHANSA / DEJAN GOSPODAREK





rynarkę i umieścił ją w szafie. Czekałszy na start, jednak kapitan oznajmił, że czeka nas kolejka do odladania samolotu. W efekcie wystartowaliśmy o godzinie 20:37, ponad godzinę po terminie.

MIEJSCE Fotele w B737 ustawione są w konfiguracji 3+3. Dla klasy biznesowej przeznaczono pierwsze cztery rzędy foteli (plus trzy miejsca w jednym z nich z przodu). Środkowe oparcia pomiędzy siedzeniami A-C i D-F są na stałe złożone i służą za podstawki pod tace i napoje. Pokryte miękką, siwą skórą fotele są wygodne, zapewniają sporo przestrzeni, bowiem odległość pomiędzy oparciami kolejnych rzędów to ponad 80 centymetrów. Można więc swobodnie wyprostować nogi. Biorąc pod uwagę, że to flota na krótkie europejskie dystanse (a właśnie czeka ją zmiana foteli), komfortu w samolocie Lufthansy nie brakuje.

LOT Jeszcze przed startem obsługa samolotu zaproponowała każdemu tabliczkę czekolady. Osłodziło nam to nieco oczekiwanie na odladanie samolotu. Po starcie, kiedy szybko osiągnęliśmy wysokość przelotową, stewardzi rozpoczęli serwis. Dosłownie kilka dni wcześniej wprowadzono na pokładach Lufthansy nową ofertę kulinarną sygnowaną przez Heiko Antoniewicza, znaną kuchnię molekularnej. Zaproponowana przez niego sałatka z paskami cielęciny i sosem z pestek dyni była doskonała. Na deser podano ciastko z jabłkami oraz, ze względu na świąteczny, grudniowy nastrój, pudełeczko z dwiema pralinkami. Do picia serwowano sok, kawę i herbatę oraz dość bogaty wybór alkoholi.

Kilkanaście minut przed lądowaniem podano komunikaty o zmianach gate'ów tym pasażerom, którzy zamierzali kontynuować podróż. O 21:43 zapaliła się sygnalizacja „zapiąć pasy” i rozpoczęła się procedura podchodzenia do lądowania.

PRZYLOT Port we Frankfurcie do dobrze zorganizowany moloch. Przyłot

odbył się na coraz bardziej zaśmieczonym lotnisku – pilotom udało się znacznie zmniejszyć opóźnienie.

POWRÓT INFO Podróż powrotna z Frankfurtu do Warszawy możliwa jest od godziny 7:20 (bez niedziel). Kolejne połączenia, obsługiwane wspólnie przez Lufthansę i PLL LOT, startują o 9:15 (bez niedziel), 11:45 (poza środę i sobotę), 14:10, 17:05 (tylko w dni robocze) oraz ostatni o godzinie 20:55.

ODPRAWA Wracałem do Warszawy lotem LH1350 o godzinie 17:05. W Terminalu 1, gdzie jest kilkadziesiąt stanowisk odprawy, skorzystałem ze specjalnej strefy dla pasażerów klasy biznesowej. Formalności załatwia się tam bardzo szybko – nadałem zatem bagaż, odebrałem kartę pokładową z miejscem 3F i po błyskawicznej kontroli znalazłem się w części pasażerskiej z zapasem czasu pozwalającym na wizytę w Business Lounge.

LOUNGE Saloników Lufthansa Lounge jest na terenie Terminala 1 kilka, w tym także przeznaczone wyłącznie dla podróżnych klasy pierwszej oraz oznaczone symbolem Senator. Ja skorzystałem z saloniku umieszczonego przy wyjściu A51. Przy wejściu trzeba pokazać kartę pokładową lub kartę sojuszu – złotą czy platynową. To lounge pracuje najdłużej, otwiera swe podwoje już o 5:30 i czynne jest do 22:00.

Wewnątrz panował popołudniowy ruch. Kilkadziesiąt miejsc było zajętych, zarówno tych w miękkich fotelach przed dużymi telewizorami, na sofach, jak i tych przy wysokich stolikach z barowymi krzesłami. Jednak przy samobsługowym barku, choć nieustannie ktoś z niego korzystał, nie było kolejki. Do dyspozycji oddano duży ekspres do kawy, świeże owoce, gorącą zupę krem warzywny oraz parówki i bułki do hot dogów. Ofertę uzupełniały drobne przekąski oraz duży wybór napoi, wina, piwa i innych alkoholi.

W lounge nie ma informacji o odlotach, trzeba więc śledzić wiszący na ścianie zegar, by nie wyjść zbyt późno.

WEJŚCIE NA POKŁAD Boarding rozpoczął się punktualnie. Wcześniej poinformowano pasażerów, że samolot ma overbooking i przepisy dotyczące bagażu podręcznego będą przestrzegane bardzo surowo. Zaczęło się więc sprawdzanie, czy walizy rzeczywiście mogą być zabrane na pokład. Niektórzy musieli pospiesznie nadawać je, jako bagaż zasadniczy.

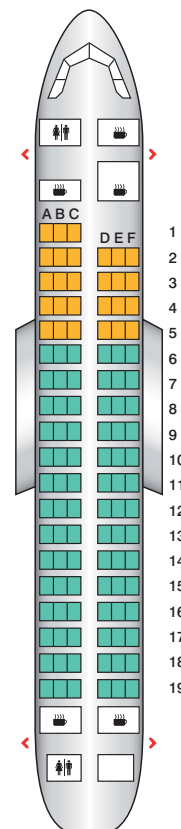
LOT Frankfurt żegnał nas znacznie mniejszymi śnieżnymi zaspami, niż te w Warszawie. Jednak dwa dni później sytuacja była zdecydowanie odmienna i bardzo dramatyczna. Lotnisko zamario.

Startowaliśmy o 17:10. Moje miejsce 3F, umieszczone przy oknie, dawało duży komfort, mogłem skupić się na pracy z laptopem. Podróż przebiegała w doskonałej atmosferze, bez żadnych niespodzianek. I tym razem nowa kuchnia okazała się strzałem w dziesiątkę. Zaserwowano potrawkę drobiową ze słodkimi ziemniakami w ziołowo-sesamowym sosie, ser feta z figami oraz sałatkę ze świeżych warzyw.

Do Warszawy przylecieliśmy w zgodzie z rozkładem. Pozostawało jedynie odczekać swoje przy taśmociągach bagażowym.

OCENA Klasa biznesowa na krótkich dystansach to silny atut Lufthansy. Podróż w dobrej atmosferze, z solidną obsługą i bardzo dobrą kuchnią.

Wojciech Chelchowski



UKŁAD SIEDZEŃ 3+3
SZEROKOŚĆ FOTELA 45,7 cm
ODLEGŁOŚĆ MIĘDZY OPARCAMI 85 cm
KOSZT Rezerwowany przez Internet, na stronie przewoźnika, bilet w obie strony (na drugą połowę stycznia) w klasie biznes, można było kupić za 3285 złotych.
KONTAKT Lufthansa.pl



NA LOTNISKU: LONDYN, HEATHROW T1

Star Alliance Lounge

INFO Salon Star Alliance funkcjonuje w Terminalu 1 londyńskiego lotniska Heathrow od dwóch lat z okładem. Wśród linii lotniczych, korzystających z jego usług, znajdziemy między innymi LOT. Poprzednio miejsce to należało do linii British Airways. Z salonu Star Alliance mogą korzystać pasażerowie pierwszej klasy oraz klasy biznesowej, a także posiadacze złotej karty tego sojuszu.

POŁOŻENIE Salon znajduje się na poziomie odlotów, w strefie wolnocłowej Terminalu 1. Po przejściu przez kontrolę bezpieczeństwa, należy kierować się w prawo od centrum handlowego (poprowadzą nas stosowne znaki).

WRAŻENIA Klasa Business znajduje się na lewo od recepcji, mamy tu do dyspozycji samoobsługowy bufet z wysokimi krzesłami oraz stolikami, ustawionymi tuż przy wejściu. Można tu znaleźć spory wybór dań: kanapki, sałatki, owoce, ciastka, a także duży wybór napoi, w tym soki owocowe, alkohol, a tak-

że herbatę i kawę. Wystrój salonu jest elegancki i spokojny, kolorowa podłoga dobrze współgra z białymi ścianami i drewnianymi panelami. Oprócz bufetu znajdziemy tu także strefę TV z płaskimi telewizorami, kilka stref wypoczynkowych (jedna ma drewniane płaskorzeźby na ścianach), a także miejsce do zabaw dla dzieci. Jest tu także 13 łazienek z prysznicami.

Nie brak w salonie centrum biznesowego. Wyposażone jest ono w dziesięć stanowisk do pracy, maszynę kopiującą-drukującą, gniazdka do Internetu, a także komputery dla tych, którzy nie mają laptopów. W salonie jest także dostęp do bezprzewodowego Internetu, bezpłatnego dla pasażerów First Class. Znajdziemy w nim ponadto kilka stoja-

ków z wyborem gazet i magazynów, talerze z owocami, kwiaty oraz ekrany z rozkładem lotów.

Salon dla klasy pierwszej jest osobnym pomieszczeniem, nieco mniejszym, ale w podobnym stylu. Ma swoje łazienki z prysznicami i duży wybór jedzenia oraz picia. W sumie w obu salonach (mają one łącznie powierzchnię 1650 m²) znajdziemy 300 miejsc siedzących.

OCENA Nowoczesny design, przyjazne miejsce. Duży wybór potraw oraz napoi. Ułatwieniem jest spora liczba pryszniców, a także wydzielonych przestrzeni do pracy, odpoczynku oraz spożywania posiłków. Minusem jest konieczność płacenia za Internet, jeśli jest się pasażerem klasy Business.

Mark Caswell





Rejsy największymi statkami wycieczkowymi świata!

**Morze Śródziemne, Karaiby, Alaska, Australia
i inne egzotyczne miejsca**

Telefon 022 455 38 48

www.rccl.pl





HOTEL: BYDGOSZCZ

Holiday Inn

WRAŻENIA Hotel został otwarty w październiku minionego roku, więc jest to bardzo świeże przedsięwzięcie. Muszę przyznać, że robi pozytywne wrażenie. Nowoczesna, ale jednak na tyle prosta bryła, że pobliskie bydgoskie stare miasto doskonale do niego pasuje. Tym bardziej, że ceglana kolorystyka budynku jeszcze mocniej ten charakter podkreśla. Debiutem było przyjęcie gości renomowanego już festiwalu filmowego Camerimage – zaczęto zatem od wysokiego C.

Holiday Inn jest pierwszą hotelową inwestycją grupy Budizol, która zamierza dość szybko rozwinąć tego typu działalność.

To historyczne miejsce, bowiem przed wiekami stał tu zamek. Zresztą podczas prac budowlanych trwały wykopaliska, które odsłoniły sporo ciekawych eksponatów. Trafiły one do Muzeum Narodowego, ale hotel zamierza za jakiś czas zorganizować specjalną ekspozycję.

Przestronne foyer z częścią recepcyjną po lewej oraz gastronomiczną po prawej stronie zapowiada dość surowy, ale swojski klimat. Przy recepcji ustawiono ciekawe okrągłe sofy w kolorze ostrej pomarańczy. Ściany korytarzy utrzymane są w stalowych odcieniach z jasnymi, kontrastowymi aplikacjami.

POŁOŻENIE W samym centrum Bydgoszczy, nad brzegiem Brdy. Lokalizacja wręcz wymarzona na biznesową podróż z noclegiem i początek wieczornego spaceru nad wodą do centrum miasta. Z lotniska Paderewskiego, które oddalone jest o niespełna 4 kilometry, podróż taksówką zajmuje około kwadransa. Dworzec kolejowy jest jeszcze bliżej (2,5 km) i dojazd zajmuje dosłownie kilka minut.

WYPOSAŻENIE POKOI Bydgoski Holiday Inn ma 134 pokoje oferujące łącznie 266 miejsc noclegowych. To największy w mieście hotel oznakowany czterema gwiazdkami.



Pokój standardowy ma około 20 m² powierzchni. Pastelowe ściany, ciemne nowoczesne meble, bardzo charakterystyczne duże zagłowie łóżek i relaksacyjne, miękkie oświetlenie – oto pierwsze wrażenia po otwarciu drzwi.

Pokoje Executive, o podwyższonym standardzie (jest ich 17), oferują większą przestrzeń, wyposażenie jest podobne do pokoju standardowego, jednak gość wykupując taki pokój otrzymuje dodatkowe przywileje (choćby szlafrok, bezprzewodowe telefony w pokoju oraz inny, bogatszy zestaw kosmetyków w łazience). W hotelu jest także 8 przestronnych apartamentów.

W każdym pokoju gość znajdzie indywidualnie sterowaną klimatyzację, minibar, sejf przystosowany do przechowywania laptopa, zestaw do parzenia kawy i herbaty oraz telewizję satelitarną. Na ścianach, w wielu miejscach hotelu, umieszczono pleksiglasowe „obrazy” z wytrawionymi motywami i zdjęciami promującymi miasto. W całym hotelu jest dostęp do szybkiego, bezprzewodowego Internetu. To bezpłatna usługa. W pokojach można także skorzystać z sieci przewodowej.

Dodatkowym atutem jest serwis poduszkowy (poduszki do wyboru: miękka, twarda, antyalergiczna) oraz wygodne łóżka z potrójnym materacem. Dla bardzo wysokich gości istnieje możliwość powiększenia łóżka do długości 240 cm.

Trzy pokoje przeznaczone są dla alergików, również trzy przystosowano do potrzeb osób niepełnosprawnych.

ZAPLECZE BIZNESOWE Łączna powierzchnia konferencyjna sięga 600 m². Składa się na nią sześć sal, które, dzięki ruchomym ścianom można łączyć, w pomieszczenia odpowiednie do konkretnej imprezy. Największa z nich Opera (pozostałe noszą także muzyczne nazwy: Puccini, Verdi, Aida, Traviata czy Tosca) ma 340 m² i może pomieścić 350 uczestników spotkania. W każdym pomieszczeniu jest dostęp do dziennego światła oraz połączenie z szybkim Internetem, profesjonalne nagłośnienie, wysuwane z sufitu ekrany i rzutniki. Sekcja konferencyjna ma własne wejście i część recepcyjną.

RESTAURACJE I BARY Główną restauracją jest Bolero (na poziomie minus 1). Szefem kuchni jest, znany w branży, Jacek Szczepański (przez kilka lat gotował dla prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i jego gości). Pośród proponowanych przez niego dań znalazły się kotlety jagnięce z sosem winnym z grillowanymi warzywami czy jesiotr gotowany w ogórkowym sosie z ziemniakami.

Chwile relaksu przy drinku zapewnia Libretto Lounge Bar. Na najwyższym poziomie mieści się Sky Cafe, które można wykorzystywać także na mniej formalne biznesowe spotkania.

RELAKS W hotelu zbudowano niewielkie centrum odnowy z urządzeniami fitness oraz sauną.

OCENA Dobra czterogwiazdkowa propozycja dla biznesmena podróżującego do Bydgoszczy.

Wojciech Chelchowski

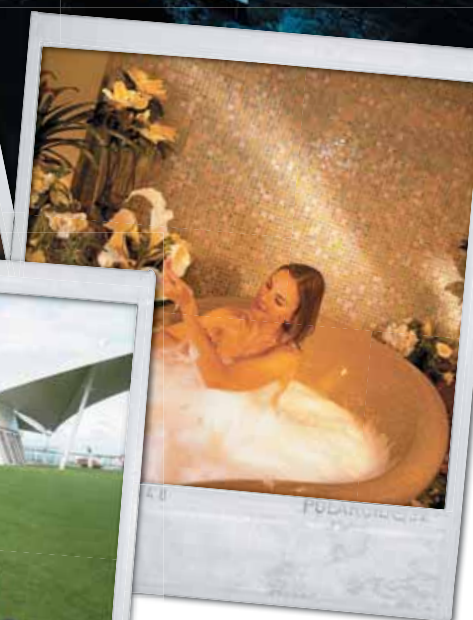


KONTAKT Holiday Inn Bydgoszcz; Grodzka 36, 85-109 Bydgoszcz; Tel. 52 34 77 007; holiday.hgb.com.pl
CENA Rezerwowany przez Internet pokój (na koniec stycznia) można było wynająć za 409,50 złotych.

Celebrity **X** Cruises®



- NAJPIĘKNIEJSZE STATKI
- SPA NA POKŁADZIE
- POLE GOLFOWE
Z NATURALNĄ TRAWĄ
- UCZTY KULINARNE
- WYCIECZKI





HOTEL: PRAGA

Augustine

WRAŻENIA Otwarty w maju ubiegłego roku, pięciogwiazdkowy hotel Augustine należy do sieci Rocco Forte Collection. Powstał w efekcie połączenia siedmiu budynków – w jednym z nich, trzynastowiecznym, mieścił się klasztor Augustynów (stąd nazwa, kilku mnichów nadal mieszka w budynku obok hotelu). Autorką wystroju wnętrz jest Olga Polizzi, która projektuje hotele sieci Rocco, w praskim nawiązała do tradycji czeskich kubistów. Stąd obecność dzieł sztuki, tak w pokojach, jak i przestrzeniach publicznych. Lobby jest jasne i eleganckie, dużo w nim naturalnego światła, ma marmurową podłogę, czarno-czerwone fotele i wielki kominek. Czuć wszędzie atmosferę dawnego klasztoru, choćby przez ślady starych drzwi w ścianach czy obrazy przedstawiające mnichów.

POŁOŻENIE Hotel znajduje się na Malej Stranie, urokliwej części Pragi, kilka minut od Mostu Karola i Starego Miasta. Z lotniska dociera się tutaj w pół godziny.

WYPOSAŻENIE POKOI Hotel ma 101 pokoi o powierzchni od 32 m². Są one podzielone na kilka kategorii: Classic, Executive, Deluxe i Superior Deluxe Castle View, Studio oraz apartamenty. Ich okna wychodzą na dziedziniec, kaplicę klasztorną lub zamek praski. Największą atrakcją hotelu to Tower Suite, apartament znajdujący się w oryginalnej wieży klasztornej. Pokoje są klimatyzowane, oferują dostęp do Internetu przewodowego (Kc 600 za dobę; WiFi jest dostępne w miejscach publicznych). Wyposażenie to marmurowe łazienki, minibar, płaskie telewizory, sejf, darmowa woda. Dwa ra-



zy w ciągu dnia przychodzi pokojówka, można skorzystać z darmowej usługi czyszczenia obuwia oraz wybrać sobie kolor poduszek. Mój pokój należał do kategorii Superior Deluxe Castle View. Był przestronny, udekorowany w zieleń i brązy. Komfortowe obszerne łóżko zapewniało wygodę. Do tego dwa fotele w kolorze limonki, podnózek, okrągły stolik, pięknie zdobione wazy i lampy. Okna otwierały się na wykładane terakotą dachy w sąsiedztwie, a za nimi widać było praski zamek. To klimaty jak z powieści Dickensa. Minibar był dobrze wyposażony, ale brakowało w pokoju zestawu do kawy i herbaty. Miejsce do pracy obejmowało obszerne drewniane biurko. W pokoju była też stacja dokująca do iPod'a marki Bose oraz duża szafa. Zaskoczyła mnie mała liczba gniazdek, co powodowało konieczność pracy z laptopem wyłącznie przy biurku. Łazienka była wyposażona w elegancką kabinę prysznicową.

ZAPLECZE BIZNESOWE Niedaleko od lobby znajduje się sala balowa na 200 osób. Nie ma dostępu do natural-

nego światła, ale ma rozświetlony, wysoko umieszczony sufit. Na poziomie lobby znajduje się także całodobowe centrum biznesowe oraz trzy stylowe sale konferencyjne. Dwie z nich można łączyć, uzyskuje się wtedy 71 m² przestrzeni (nie zdziwicie się, jeżeli blisko okna przejedzie w czasie obrad tramwaj). W piwnicy jest też sala na 60 osób. Wszystkie miejsca biznesowe mają dostęp do bezprzewodowego Internetu.

RESTAURACJE I BARY Restauracja Monastery to komfortowe miejsce, w którym siedzi się z prawdziwą przyjemnością. Miejsce to otwiera się na przestronny taras z usytuowanym pośrodku wielkim, starym drzewem. Jest tu także sekcja z sofami, ogród i elegancki bar Tom. Obsługa jest znakomita, kelnerzy pamiętali moje wybory z dnia poprzedniego, co było niezwykle miłe. Restauracja serwuje też lunchy i obiady. Doskonały, trzydaniowy lunch to koszt rzędu Kc650 (około 105 złotych), zatem całkiem znośnie. Bar Tom to świetne miejsce na to, by spędzić nieco czasu przy wybornym drinku i relaksującej muzyce. Tym bardziej, że ten czas można przedłużyć w znajdującym się w piwnicy barze piwnym – mnisi warzyli tu do 1953 roku własne piwo, które znowu jest produkowane – nie sposób nie spróbować. Bar Tom jest otwarty od 11:00 do północy, a w piwnica działa od wtorku do soboty w godzinach 15:30 – 23:00.

RELAKS W piwnicach mieści się Spa z czterema pokojami masażu i tureckim hammam – poodbno jedynym w Pradze. Goście znajdą także niewielką salę fitness, z dobrym sprzętem.

OCENA Hotel o niezwykłym wystroju, luksusowy – tak jak inne hotele sieci Rocco Forte Collection. Doskonałe jedzenie, pyszna atmosfera, świetna obsługa.

Michelle Mannion



KONTAKT Hotel Augustine; ul. Letenska 12/33, Praga;
tel. +42 026 6112 233; roccofortecollection.com

CENA Koszt pokoju Classic zaczyna się od 297 euro.

Potęga smaku i aromatu.
Nowa era dla koneserów kawy.

sensoFlow System aromaPressure System aromaDouble Shot singlePortion Cleaning autoWhirl Plus directWhirl creamCleaner
oneTouch Function® individualCup Volume creamCenter creamCenter Cleaner autoValve System silentCeramic Drive ceramicDrive

Ekspresy EQ.7 Plus i EQ.5 otwierają nowy rozdział w kulturze picia kawy. Ich zadaniem jest precyzyjne spełnianie najbardziej wyszukanych potrzeb miłośników kawowych specjałów. Służą temu innowacje w ekspresie **EQ.7 Plus**: **individualCup Volume**, **aromaDouble Shot**, czy **oneTouch-Function®**. Te profesjonalne rozwiązania dostarczają nowych doznań ściśle według indywidualnych wymagań. Również ekspres **EQ.5** bez trudu zrealizuje wszelkie oczekiwania użytkowników dzięki funkcji **aromaDouble Shot** z dokładną regulacją mocy kawy oraz wbudowanemu systemowi **autoWhirl Plus**, wytwarzającemu idealną mleczną piankę. Przyjemność delektowania się aromatycznymi napojami potęguje też komfort obsługi oraz ekskluzywny design. Wejdź na www.siemens-kawa.pl i zobacz, co znaczy smak, aromat i styl.

The future moving in.

SIEMENS

HOTEL: MOSKWA

Radisson Royal

WRAŻENIA Można by powiedzieć, że komunizm w Rosji upadł ostatecznie w kwietniu ubiegłego roku. To właśnie wtedy zmianie uległa nazwa moskiewskiego hotelu Ukraina, wybudowanego w czasach stalinowskich jako jeden z ówczesnych „drapaczy chmur”, zwanych Siedmioma Siostrami. Po trzyletniej renowacji hotel zmienił nazwę na Radisson Royal i jest flagową ubiegłoroczną inwestycją Grupy Hotelowej Rezidor. Budynek ma 34 piętra, wnętrza w stylu iście rokokowym: marmur, złoto, kolorowe obicia, pluszowe dywany, malowidła i potężne żyrandole. Nieco nowocześniejszy wystrój ma restauracja oraz niektóre pokoje Executive. W hotelu wisi 1 200 obrazów dwudziestowiecznych artystów rosyjskich.

POŁOŻENIE Południowe wybrzeże rzeki Moskwy. Łatwo ten budynek dojrzeć z każdego punktu centrum miasta. Najbliższa stacja metra to Smolenskaja, około 15-20 minut piechotą, ale w pobliżu łatwo o taksówkę, pamiętać jedynie należy o tym, by wysokość opłaty za przejazd uzgodnić przed wyruszeniem w trasę. Kwadrans jedzie się do Placu Czerwonego, a 45 minut zabiera podróż na lotnisko Domodedowo.

WYPOSAŻENIE POKOI Mieszkaliśmy w pokoju standardowym Classic

(23-25 m²) – miał on widok na rzekę, ciężkie zasłony, niewielkie biurko do pracy, darmowy przewodowy lub bezprzewodowy Internet, płaski telewizor, kapcie i szlafroki, sejf, minibar oraz szafę. W łazience wanna z prysznicem, bidet i kosmetyki firmy Penhaligon. Goście mają wybór, mogą zamieszkać na piętrze dla palących lub niepalących. W moim pokoju nie było czuć papierosami, ale na korytarzu już tak. Room service jest dostępny przez całą dobę.

Pokoje Executive zajmują piętra 10 oraz 11, oferują więcej przestrzeni (34 m²), dostawę darmowej prasy codziennej, ekspres do kawy, kuloodporne szyby oraz prawo wstępu do salonu biznesowego, w którym goście mogą liczyć na osobne zameldowanie i wymeldowanie, restaurację oferującą śniadania w formie bufetu oraz przekąski i drinki w ciągu dnia.

ZAPLECZE BIZNESOWE Potrzebom biznesowym poświęcone jest całe drugie piętro hotelu. Znajdują się tu cztery sale konferencyjne na 10-28 osób, duża sala dla 160 gości, a także dwie jeszcze większe, z których każda może pomieścić 350 osób. Restauracja Veranda również bywa wynajmowana na firmowe imprezy, znajduje się w niej centrum biznesowe z komputerami i biurkami.

RESTAURACJE I BARY Veranda oferuje śniadania w formie bufetu (od 6:30 do 11:00) oraz lunch (od 12:00 do 16:00, od poniedziałku do piątku). W lobby działa całodobowy bar z przekąskami,

kawą i koktajlami. Na piętrze 29 znajduje się włoska restauracja Bono, z fantastycznymi widokami na miasto (robi wrażenie zwłaszcza nocą). Działa od 12:00 do późnych godzin nocnych. Na piętrze 31 znajduje się bar karaoke Troubadour.

Parter to prowadzona niezależnie od hotelu restauracja Tatler Club – oferuje eklektyczne menu, zawierające przegląd wielu smaków, od rosyjskich po hiszpańskie. Jest to jedno z najgoręcej polecanych i pożądaných przez smakoszy miejsc w Moskwie. Świadczą o tym podjeżdżające pod wejście wieczorami luksusowe samochody i niezwykle modne ubrani goście. Niestety, nieco gorzej jest z obsługą, z którą trudno dogadać się po angielsku. W efekcie dostałam nie to, co powinnam i musiałam dość długo tłumaczyć, co zamawiałam dla innych osób przy moim stoliku.

RELAKS Royal Wellness Club znajduje się w piwnicy. Ma pięćdziesięciometrowy basen, bar, duże centrum fitness, spa, sauny i 12 pokoi do masażu. Hotel posiada własną flotę stateczków, które wożą gości po rzece i oferują lunch lub obiad (opcjonalnie).

OCENA Historyczne miejsce, które zyskało dzięki renowacji. Oferuje znakomite warunki gościom biznesowym, od świetnie wyposażonych pokoi Executive po luksusowy klub wellness. Świetny wybór dla przyjeżdżających do Moskwy w interesach.

Jenny Southan





FAKT **KONTAKT** Radisson Royal Hotel;
Moskwa, 2/1, Kutuzowski Prospekt 1;
tel +7 495 221 5555;
radissonblu.com
CENA Pokój Classic rezerwowany
przez Internet, kosztował w grudniu
15 930 rubli (około 1550 złotych).



APARAT: SONY NEX-5

INFO Linia Alfa została przez Sony wprowadzona przed pięciu laty. W maju 2010 firma włączyła do niej dwa aparaty kompaktowe z wymiennymi obiektywami, posiadające matryce o wielkości dostępnej w lustrzankach cyfrowych. Serię nazwano NEX a flagowym modelem jest Sony NEX-5. Aparat wyróżnia się małymi rozmiarami, magnezową obudową oraz nowoczesną 14,2-megapikselową matrycą APS-C.

WRAŻENIA Uwagę zwraca przede wszystkim bardzo mała grubość aparatu (24 mm w najwyższym miejscu). Dzięki temu NEX-5 jest obecnie najmniejszym kompaktem z wymienną optyką na rynku. Na dobre pierwsze wrażenie wpływają także niezłej jakości materiały oraz ich spasowanie. Producent chwali się magnezową obudową, ale tylna jej część to plastik. Nieco głębszy grip sprawia, że aparat wygodnie i pewnie leży w dłoni. Urządzenie można kupić w zestawie z samym „kitem”, samym obiektywem 16 mm lub ze szkłem 18–200/3.5–6.3 OSS. Oczywiście, obiektywy można również kupić osobno.

BUDOWA Aparat ma magnezową, monolityczną obudowę, antypoślizgowy uchwyt z przodu i gumkę pod kciukiem. Obudowy i bagnet obiektywów są wykonane z metalu, do tego zaprojektowane naprawdę stylowo.

Na obudowie NEX-a znajduje się niewiele przycisków i gniazd – jest mały i ma przy tym tak duży wyświetlacz, że więcej po prostu by się nie zmieściło. Wyposażono go w odchylany 3-calowy ekran TruBlack LCD o rozdzielczości 921.600 punktów (640×480 pikseli). Można go odchylć o 80 stopni w górę i 45 stopni w dół. Daje to pełną swobodę przy fotografowaniu tuż przy ziemi, bądź z wyciągniętymi w górę rękoma.

MENU I TRYB PRACY Pozycja Tryb fotografowania pozwala wybrać kilka trybów pracy, a wśród nich: Intelligent Auto – tryb, w którym parametry ekspozycji dobierane są automatycznie; Wybór sceny – wybór jednego z predefiniowanych ustawień: Portret, Krajobraz, Makro, Sport, Zachód, Nocny portret, Nocny widok, Z ręki o zmierzchu; Korekcja drgań – aparat wykonuje sześć zdjęć (przy wysokiej czułości ISO) w ciągu niecałej sekundy, po czym łączy wykonane zdjęcia w jedno o mniejszym poziomie szumu; Rozległa panorama – wykonywanie zdjęć panoramicznych wprost z aparatu. Musimy jedynie zadbać o odpowiednie przesuwanie aparatu, podczas gdy wykonuje on serię zdjęć i łączy w jedno panoramiczne ujęcie; Panorama 3D – wykonywanie zdjęć panoramicznych z zachowaniem informacji o głębi sceny; P/A/S/M – tryby programu, preselekcji przysłony i czasu migawki oraz tryb w pełni manualny. Najbardziej rozbudowane tryby, w których zyskujemy możliwość wpływania m.in. na balans bieli, czułość ISO, sposoby pomiaru światła.

Poruszanie się po menu jest płynne i nie powoduje żadnych irytujących opóźnień. Z drugiej jednak strony mam zastrzeżenie, co do wygody jego użytkowania. Chociażby brak logicznego pogrupowania ustawień widać na przy-

kładzie trybu Panorama – kierunek jej tworzenia ustalamy w menu Aparat, ale już wielkość w menu Rozmiar obrazu.

Spodziewałem się, że funkcja wideo będzie stanowiła tylko uzupełnienie, bo przecież każdy liczący się aparat musi dziś oferować możliwość kręcenia filmów HD. Tymczasem NEX-5 potrafi nagrać film bardzo dobrej jakości (Full HD 1920 x 1080i, 30 kl./s w formacie MP4 lub AVCHD). Autofokus działa podczas nagrywania. Aparat rejestruje dźwięk stereo i radzi sobie z tym bardzo dobrze, nawet bez zewnętrznego mikrofonu.

PODSUMOWANIE NEX-5 to obecnie najciekawsza propozycja w swojej klasie. Za nieco ponad 2 tysiące złotych otrzymujemy aparat, który świetnie spełnia swoją funkcję. Jest mały, jak kompakt, ale oferuje dobrą jakość zdjęć, niczym tania lustrzanka, dzięki zastosowaniu matrycy APS-C (crop 1,5x). Maluch dobrze radzi sobie z szumami, przyzwyczajając się pod ręką. Oferuje przy tym wysoki zakres czułości ISO, aż do 12800.

Konstruktorzy zadbałi, aby miał odpowiednią wagę, dzięki czemu NEX-5 dobrze i pewnie leży w dłoni. Ergonomia aparatu stoi na wysokim poziomie a najważniejsze elementy sterujące znajdują się pod ręką. Alfa NEX niedawno debiutował na rynku, przez co oferta obiektywów jest jeszcze ograniczona. Obecnie dostępne są trzy szkła: lekki i bardzo mały 16 mm F2.8 pancake, cichy uniwersalny zoom 18 – 55 mm F3.5-5.6, oraz nowy teleobiektyw zmienneogniskowy 18 – 200 mm F3.5-6.3. Do amatorskich celów powinno to w zupełności wystarczyć, a w przyszłości Sony z pewnością zaprezentuje jeszcze kilka obiektywów z bagnetem E.

Piotr Walicki

FAKTY

WYMIARY 111 x 59 x 38 mm
WAGA 287 g (bez akumulatora i karty)
OBUDOWA magnezowa
ZASILANIE akumulator litowo-jonowy NP-FW50
EFEKTYWNA ROZDZIELCZOŚĆ 14,2 Mp

RESTAURACJA: WARSZAWA

Mielżyński Wine Bar

INFO Restauracja Mielżyński to tak naprawdę dwa w jednym – wine bar, który otoczony jest na dwóch skrzydłach winami z całego globu. W starej części pozostawiono wszystkie wina z Europy, w nowej natomiast wyeksponowano specjalty Nowego Świata. Są to działy pełniące funkcje magazynu oraz sklepu. W tym miejscu już od siedmiu lat warszawia-



cy spotykają się na lunchu i kolacje biznesowe. Przed restauracją pojawiają się drogie auta, co automatycznie wyznacza status gości. Od zeszłego roku poznaniacy także mają możliwość ucztowania u Mielżyńskiego.

LOKALIZACJA Wine bar mieści się w niezwykle klimatycznym zakątku Warszawy, przy ulicy Burakowskiej w dzielnicy Żoliborz. Jest to miejsce inspirujące i tajemnicze, ponieważ kryje historie starych fabryk, które się tu kiedyś znajdowały. Można tu dotrzeć dopiero po pokonaniu szlabanu i wjechaniu na zamknięty teren. Dzięki temu spokojnie można zaparkować samochód i nie martwić się zastawionym chodnikiem w centrum miasta.

WYSTRÓJ Wnętrze składa się ze wspomnianych trzech części. Środkowa to część restauracyjna, z dużą otwartą kuchnią. Dzięki temu po całym pomieszczeniu unoszą się i mieszają pyszne zapachy różnych dań. Kuchnia otoczona jest z trzech stron barem, gdzie można zarówno zjeść, skosztować wina czy raczyć się chlebem własnego wypieku, maczanego w specjalnej oliwie importowanej przez restaurację. Jedną ścianą prawie w całości złożoną jest z okien, dzięki czemu, optycznie, miejsce wydaje się większe. Panuje tu ciepła kolorystyka brązu, beżu i barwy jasnego drewna. Oświetlenie jest zdecydowanie stłumione, przez co daje fantastyczną aurę odprężenia i odpoczynku po ciężkim dniu pracy. Do tego obrazy na ścianach i wieczór można uznać za udany.

MENU Nie znajdzie się tu typowej karty. Jadłospis zmieniany jest bowiem każdego dnia. Specjalnością tego miejsca są oczywiście przednie wina. Poustawiane w „ściany”, sięgające do samego sufitu, robią niesamowite wrażenie (widać, że właściciel, Robert Mielżyński, który po wielu

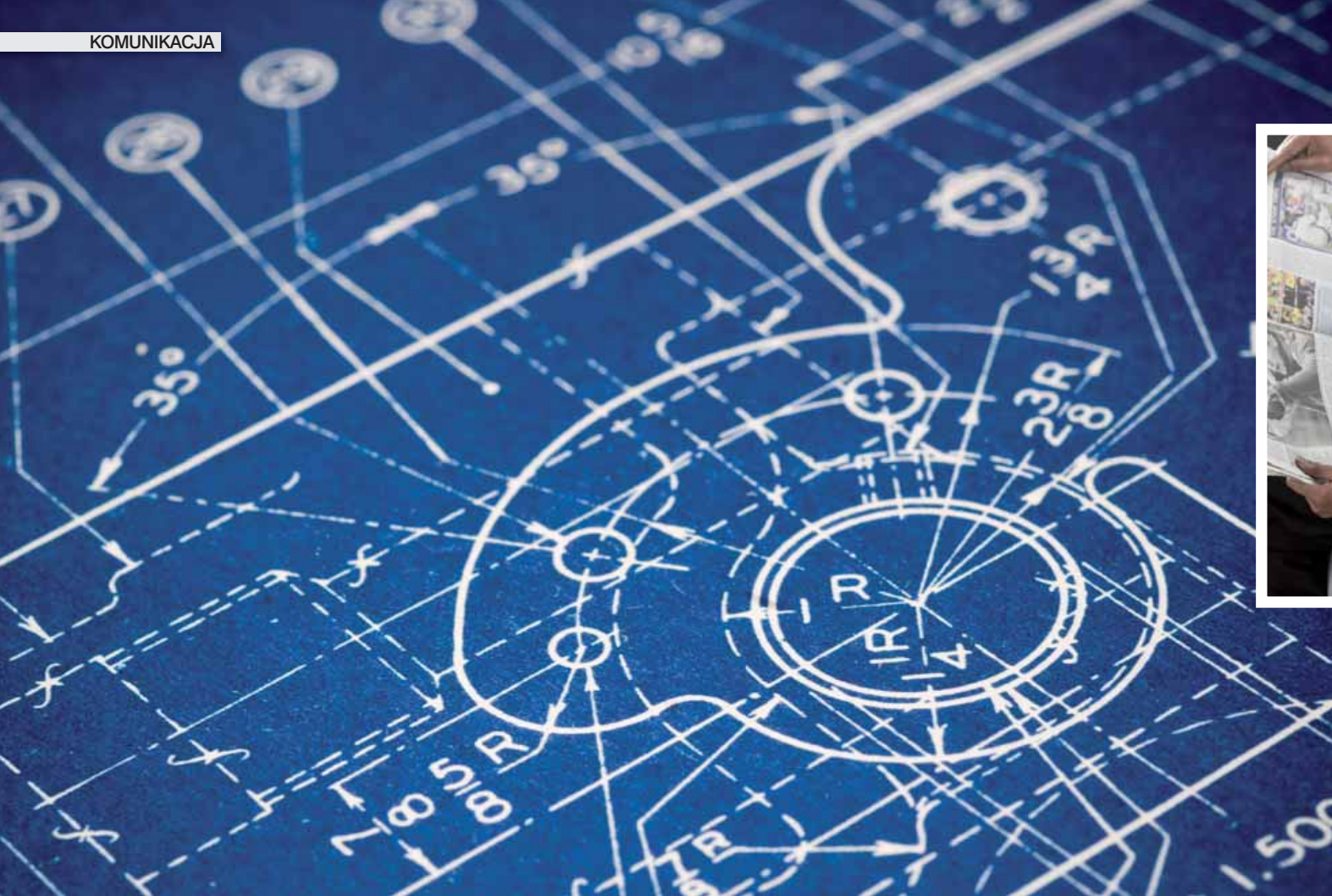
latach przyjechał do Polski z Kanady, jest prawdziwym pasjonatem). Często można tu dostać polędwicę oraz dziczyznę, przyrządzane na różne sposoby. Podawane warzywa zdecydowanie uzależnione są od pory roku, ponieważ nie korzysta się tu, w miarę możliwości, z mrożonych produktów. Raz do roku z Włoch sprowadzane są czarne trufle. Wtedy grupa stałych gości otrzymuje mailowe powiadomienie i już wiedzą, gdzie się udać na kolację. Właściciel restauracji oraz kelnerzy chętnie doradzają gatunek wina do każdej potrawy. Jak dowiedziałam się na miejscu goście, po zjedzonym posiłku, nie kupują butelki wina... kupują całą skrzynkę.

CENY Przekąski na zimno to jedyny stały element restauracyjnego menu. Talerzyk sera pecorino kosztuje 12 zł, mały talerz szynki parmeńskiej 18 zł, natomiast duży 29. Za podstawowe, ciepłe napoje zapłacimy w granicach 7-10 zł, przy czym niższa cena to koszt espresso a wyższa kawy latte. Zupy to wydatek w granicach 16-20 zł. Ceny dań głównych zaczynają się od około 20 zł (tortilla z kurczakiem 24 zł), w zależności, co danego dnia oferuje kuchnia (carpaccio wołowe z czarnymi trufkami, które miałam okazję próbować, kosztuje 55 zł). Ceny win zaczynają się już od 20 zł i kończą „gdzieś” powyżej tysiąca.

OCENA Bardzo przyjemne miejsce, nieprzesadzone a z klimatem. Doskonale nadaje się na lunchowe spotkania biznesowe i wieczorne omówienie interesów przy lampce wyśmienitego wina.

■ Mielżyński Wine Bar
Stara Fabryka Koronek
ul. Burakowska 5/7
01-066 Warszawa
Tel: + 22 636 87 09,
mielzynski.pl

Olga Chelchowska



Podłącz się

Coraz więcej linii lotniczych oferuje możliwość korzystania z Internetu i telefonów komórkowych na pokładach swoich samolotów. **Tom Otley** zdradza szczegóły i ceny poszczególnych ofert.

Za wyjątkiem niemowląt na pokładzie, nic tak nie dzieli biznesmenów, jak kwestia dostępności telefonii komórkowej na pokładach samolotów. Niektórym pomysł się podoba, część jest przeciw, ale telefony komórkowe to tylko jedna z możliwości, kryjących się pod słowem „łączność”. Zajął to trochę czasu, ale możliwe, że już w tym roku coraz więcej samolotów umożliwi pasażerom korzystanie z Internetu i telefonu na pokładzie.

W większości przypadków ta usługa jest dodatkowo płatna, choć istnieje wiele różnych modeli cenowych a linie lotnicze ochoczo podkreślają, że nie jest to

dodatkowe źródło zysku, lecz poszerzenie oferty. Innymi słowy, wiele na tym nie zarabiają.

Dlaczego więc w to inwestują? Te innowacyjne propozycje powstały nie tylko jako odpowiedź na zapotrzebowanie na tego typu usługi. Dzięki ich wprowadzeniu, tradycyjnym liniom lotniczym łatwiej jest się wyróżnić na tle taniej konkurencji. Podobne systemy wymagają wielomilionowych inwestycji w każdy samolot, są więc poza zasięgiem tanich przewoźników lub nie są częścią ich modelu biznesowego.

Co ze sprzętem? Pokładowy system rozrywki (IFE) standardowych linii lotniczych różni się, w zależności od samo-

lotu, jednak większość nowych maszyn ma sprzęt produkcji Thales lub Panasonic Avionics Corporation. Wprowadzenie sprzętu, który umożliwia zatrzymanie programu na życzenie (AVOD) jest obecnie zastępowane przez system łączności – umożliwiający nie tylko załogowanie się do Internetu, ale również prowadzenie rozmów. Onair i Aeromobile to dwie główne firmy zajmujące się wyposażeniem samolotów w tym zakresie. Również Aircell podjął współpracę z Delta i kilkoma innymi liniami lotniczymi z USA i Kanady, by dostarczyć sprzęt do ponad 1 000 samolotów.

American Airlines

Główna linia lotnicza w USA bardzo szybko wyposaża swoje samoloty w dostęp do WiFi, używając Gogo Inflight Internet firmy Aircell. Za dodatkową opłatą usługa dostępna jest we wszystkich modelach B767-200ERs i niektórych MD80. Samoloty B737-800 są dopiero wyposażane w odpowiedni sprzęt.

Po załogowaniu mamy darmowy dostęp do strony aa.com oraz głównych artykułów The Wall Street Journal i przewodników Frommer's. Można też wybrać z menu ofertę połączenia



się z Internetem przez telefon lub laptopa. Ta ostatnia usługa kosztuje 5 dolarów (około 15 zł) za 1 lot do 1,5 godziny, 10 dolarów (około 30 zł) za lot między 1,5 do 3 godzin oraz 13 dolarów (około 40 zł) za lot dłuższy niż 3 godziny. Cena każdej sesji zawiera pełne połączenie z Internetem, VPN i dostęp do skrzynki pocztowej.

Jeśli dużo podróżujemy po USA, warto pomyśleć o kupieniu 30-dniowego karnetu. Wersja na komórkę kosztuje 20 dolarów (około 60 zł), natomiast pełna – 30 dolarów (około 90 zł). Możemy również uiścić nieco wyższą opłatę 40 dolarów (około 120 zł), za możliwość korzystania z Internetu w samolotach każdej linii lotniczej, wyposażonych w technologię Gogo.

Usługa jest dostępna dla wszystkich urządzeń korzystających z WiFi, takich jak smartfony BlackBerry, Apple czy Nokia (system Symbian S60), a także dla tych opartych na systemie Windows Mobile. Rozmowy telefoniczne i usługi VoIP (Voice-over Internet Protocol), takie jak Skype, nie są dostępne.

Cathay Pacific i Dragonair

Obydwie linie zaoferują możliwość korzystania z telefonu i nieograniczony dostęp do WiFi, na trasach lotów długodystansowych, od 2012 roku. Pasażerowie będą mogli korzystać z Internetu za darmo, wykorzystując pokładowy system IFE. Wysyłanie wiadomości, jak również wykonywanie rozmów telefonicznych, także będzie możliwe, a koszt tych usług będzie dołączany do rachunków telefonicznych pasażerów po podobnych stawkach, jak w przypadku zwykłych połączeń.

Zaczyna już obowiązywać swego rodzaju regulamin postępowania – pasażerowie wyłączają dzwonek i ustawiają telefony na wibracje, by nie przeszkadzać innym.

Użytkownicy laptopów i iPadów będą mogli za darmo wchodzić na określone strony internetowe jak oczywiście cathaypacific.com i strony partnerskie. Korzystanie z serwisów społecznościowych również będzie bezpłatne. Możliwy będzie niemal pełen dostęp do Internetu, z wyłączeniem transmisji video i usług VIP, takich jak Skype.

Linie Cathay nie ujawniły jeszcze swoich cen, jednak wiadomo, że na średnio- i długodystansowych lotach koszt będzie zryczałtowany. Dla użytkowników smartfonów powstał specjalny portal umożliwiający dostęp do Internetu za opłatą. Jeśli korzystamy z laptopa czy iPada, przeglądarka przekieruje nas na stronę Cathay, gdzie znajdziemy darmowe informacje od linii lotniczych oraz przycisk łączący z Internetem. Opłata za korzystanie z Internetu przez iPhonea czy smartfona jest niższa i pozwala na mniejszy transfer danych.

„Długo nad tym myśleliśmy. Dużej grupie naszych stałych klientów biznesowych nie podoba się ten pomysł i bierzemy to pod uwagę. Jednak inne linie lotnicze oferują możliwość korzystania z telefonów komórkowych i nie ma z tym problemów. Linie Emirates ma-

ją 76 samolotów wyposażonych w odpowiedni sprzęt i w ciągu ostatnich dwóch i pół roku otrzymały tylko jedną skargę. Jasne instrukcje i wskazówki dotyczące korzystania z usługi pozwalają na pełną kontrolę” – twierdzi Alex McGowan, dyrektor ds. produktów linii Cathay.

Zasady użytkowania precyzują, iż pasażerowie powinni nastawić telefon na tryb wibracji i nie rozmawiać przez niego zbyt głośno. Rozmowy telefoniczne mogą być ograniczane przez załogę, która zostanie przeszkolona, by interweniować w razie potrzeby. Gdyby pojawiły się kłopoty, linie mogą całkowicie zrezygnować z umożliwiania rozmów telefonicznych, pozostawiając pasażerom dostęp do Internetu.

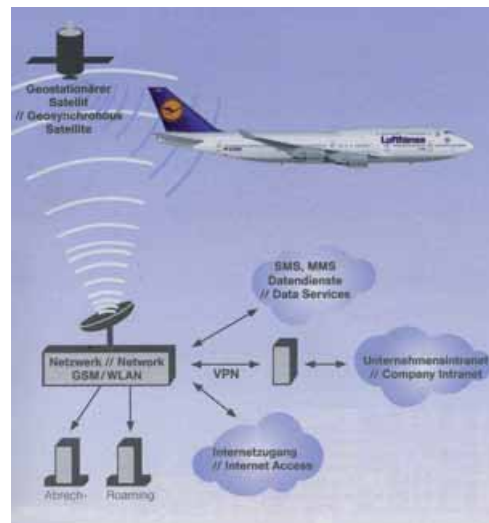
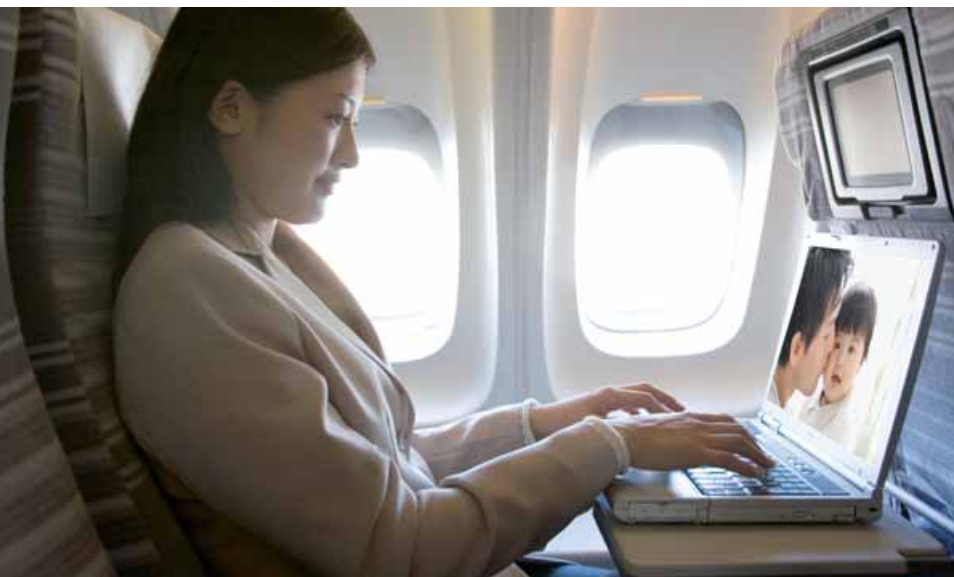
Delta Air Lines

Delta oferuje dostęp do WiFi w większości samolotów na krajowych trasach. Za sprzęt również odpowiada Aircell's Gogo Inflight Internet a ceny są takie same, jak w przypadku American Airlines. Wejdź na: delta.com

Egyptair

Egyptair oferuje pełną łączność z WiFi w samolotach A330-300, latających ▶

Główny niemiecki przewoźnik był pionierem udostępniania szerokopasmowego Internetu dzięki usłudze Connexion by Boeing.



GLÓWNI GRACZE OBSŁUGUJĄCY POKŁADOWE POŁĄCZENIA

AEROMOBILE

System Aeromobile, w połączeniu z osprzętem firmy Panasonic, tworzy zintegrowany system komunikacji pokładowej (Inflight Communications System) o nazwie eXPhone. Obecnie system ten jest używany przez linie Emirates i Malaysian Airlines, natomiast inni przewoźnicy, którzy mają go wprowadzić to Lufthansa, V Australia, Virgin Atlantic, Air New Zealand, Cathay Pacific i Turkish Airlines. Wejdź na: aeromobile.net

AIRCELL

System Gogo Inflight Internet dostarczany przez Aircell jest obecnie używany między innymi przez Air Canada, Alaskan Airlines, Air Tran, American Airlines, Delta Air Lines, United, US Airways i Virgin America. Wejdź na: gogoinflight.com

ONAIR

Oprócz Oman Air, Egyptair i Singapore Airlines z Onair korzystają również inni przewoźnicy, jak na przykład: TAP Portugal, Wataniya Airways, Royal Jordanian, Qatar Airways, Saudi Arabian Airlines, Air Asia, Libyan Airlines, Hong Kong Airlines, TAM Airlines, Aeroflot i Finnair. Wejdź na: onair.aero

Oman Air

Oman Air była pierwszą linią lotniczą, która oferowała zarówno rozmowy telefoniczne, jak i dostęp do szerokopasmowego Internetu. Wprowadzono tę usługę na początku minionego roku, w samolotach A330. Dzięki systemowi Onair pasażerowie mogą korzystać ze swoich komórek podczas lotu, z wyłączeniem startu i lądowania. Rozmowy telefoniczne mają charakter roamingu, jak w przypadku zagranicznych sieci, trzeba więc używać międzynarodowych numerów kierunkowych.

System Onair również odpowiada za pokładowy hotspot korzystający z technologii WiFi. Dzięki temu pasa-

na trasie Kair – Londyn, dzięki partnerstwu z Onair, firmie będącej własnością Airbus/SITA. Onair opisuje to jako „pełną możliwość połączenia z Internetem w kabinie i kokpicie – GSM/GPRS i Wi-Fi o globalnym zasięgu”. System bazuje na paśmie Inmarsat Swiftbroadband i pozwala na łączenie się z Internetem za pomocą laptopów, a także możliwość korzystania z telefonów komórkowych i smartfonów w celu wykonywania rozmów, wysyłania i odbierania wiadomości i emaili, a także łączenia się z Internetem. Wejdź na: egyptair.com

Emirates

Bliskowschodni przewoźnik potwierdził, że zamierza wprowadzić dostęp do Internetu w jednym z samolotów A380 w pierwszej połowie tego roku, a następnie we wszystkich późniejszych modelach. Obecnie na pokładach ponad 75 samolotów, latających na długich trasach, można łączyć się z Internetem przez komórkę, dzięki wykorzystaniu Aeromobile (ceny oparte są na międzynarodowych cenach roamingu, ustalanych przez sieci telefonii komórkowych), ale wprowadzenie usługi internetowej będzie wiązało się z przejściem do konkurencji – Onair. Tymczasem, nadal korzystając z Aeromobile, linie Emirates zamierzają wprowadzić połączenia internetowe poprzez Blackberry. Wejdź na: emirates.com

Lufthansa

Główne niemieckie linie lotnicze były jednymi z pierwszych, które umożliwiły dostęp do szerokopasmowego Internetu na pokładach swoich samolotów, dzięki usłudze Connexion by Boeing. Okazało się, że usługa była popularna wśród niewielkiej liczby podróżnych, dlatego nie przyniosła oczekiwanych dochodów i w 2006 roku została wycofana.

Niemniej, Lufthansa nie zraziła się do pomysłu i postanowiła spróbować raz jeszcze, wprowadzając usługę Flynet w nowym porozumieniu z firmą Panasonic. Tak, jak w przypadku linii Emirates, komponentem nowego systemu jest Aeromobile. Lufthansa ma zamiar zainstalować Global Communications Suite (GCS) Panasonic w samolotach latających na długodystansowych trasach. Integralną częścią GCS jest eXPhone, czyli tak naprawdę Aeromobile – pozwala on pasażerom na wykonywanie rozmów, wysyłanie SMS-ów i korzystanie z serwisów informacyjnych.

Mówi się, iż Lufthansa planuje „różne modele cenowe”, takie jak opłata za godzinę lub miesięczna opłata ryczałtowa. Pasażerowie będą mogli w ten sposób uzyskać punkty w programie Miles and More. Lufthansa oświadczyła, że ma nadzieję wprowadzić usługę Flynet w sporej liczbie długodystansowych samolotów już w pierwszym roku użytkowania. Wejdź na: lufthansa.com



Jeśli za dobrą cenę uzyskamy dostęp do serwisów a koszty zostaną dodane do zwykłego rachunku – to zapowiedź rewolucji.

żerowie mają dostęp do szybkiego Internetu poprzez laptopy, lub smartfony z funkcją WiFi. Możliwe jest to także przy wykorzystaniu urządzeń typu PDA. Wysyłanie e-maili przez klienta poczty elektronicznej i czaty internetowe będą dostępne za dodatkową opłatą. Pakiet internetowy Oman Air kosztuje 30 dolarów (około 90 zł) za pojedynczy lot. Korzystanie z poczty i czatów kosztuje odpowiednio 10 i 5 dolarów (około 30 i 15 zł). Wejdź na: omanair.com

Singapore Airlines

Singapurski przewoźnik włączy do swojej oferty usługę WiFi i możliwość korzystania z komórki od pierwszej połowy tego roku, łącząc swoje siły z Onair. Usługi te będą wprowadzane stopniowo we wszystkich samolotach Airbus A380, A340-500 i B777-300ER.

Usługa telefonii komórkowej umożliwia klientom wysyłanie i odbieranie wiadomości na telefonach kompatybilnych ze standardem GSM, wysyłanie i odbieranie e-maili na smartphonach i telefonach Blackberry, a także wykonywanie rozmów telefonicznych. Koszty będą doliczane do miesięcznych rachunków klientów, w oparciu o międzynarodowe stawki roamingowe, ustalane przez poszczególnych operatorów.

Jeśli chodzi o Internet, pasażerowie Singapore Airlines mogą uzyskać dostęp po zalogowaniu się do systemu. Szczegółowe informacje dotyczące opłat będą dostępne niedługo przed wprowadzeniem oferty na rynek w 2011 roku. Wejdź na singaporeair.com.

United Airlines

Wszystkie samoloty transkontynentalne, latające pomiędzy Nowym Jorkiem a Los Angeles i San Francisco, oferują usługę Gogo Inflight Internet. Ceny są takie same jak w przypadku American Airlines. Wejdź na: united.com

Virgin Atlantic

Nowe samoloty linii Virgin – A330, które właśnie trafiają do firmy, będą wyposażone w system IFE z informacjami uaktualnianymi na żywo, możliwością przesyłania wiadomości pomiędzy pasażerami, a także dostępem do telefonów komórkowych i poczty elektronicznej, dzięki partnerstwu z firmami Panasonic i Aeromobile.

Szczegóły cenowe mają dopiero być ujawnione, ale pasażerowie prawdopodobnie otrzymają rachunki od swoich własnych operatorów. Richard Branson mówił: „Jeśli za rozsądną cenę możemy uzyskać dostęp do serwisów informacyjnych, a koszty zostaną po prostu dołączone do naszego zwykłego rachunku, to jest to zapowiedź prawdziwej rewolucji i dzięki naszej firmie stanie się to możliwe”.

Virgin pracuje także nad wprowadzeniem e-czytników w fotelach pasażerskich, by umożliwić czytanie cyfrowych gazet i magazynów. Wprowadzono już także dostęp do Internetu. Przewoźnik zamówił dziesięć samolotów A330, pierwsze z nich mają być dostarczone na wiosnę. Obecnie linie Virgin America oferują usługę Gogo Inflight. Wejdź na: virgin-atlantic.com ■



BRITISH AIRWAYS

Nowy system IFE pojawił się po raz pierwszy w samolotach B777-300ER, British Airways zapowiadają, że stopniowo ma być wprowadzony w 24 samolotach w przeciągu kilku lat. Pojawi się on zarówno na pokładach B777-300ER (w sześciu samolotach) a także B777-200ER (które jako jedyne nie są wyposażone w systemy audio i wideo na życzenie).

System i5000, dostarczany przez Thales, to zdecydowane udogodnienie w stosunku do systemu Rockwell Collins, z którym większość pasażerów British Airways miała okazję się zaznajomić. Posiada on ponad 230 programów telewizyjnych, 70 filmów i 400 płyt CD na życzenie, a także nowe słuchawki z mikrofonem, dzięki którym łatwiej grać (obecnie nie pełnią już funkcji słuchawki od telefonu).

Ekran w klasach World Traveller i World Traveller Plus są większe i dotykowe, chociaż pasażerom latającym w klasie Club World, może być wygodniej korzystać ze słuchawek z mikrofonem, gdyż ekrany są bardziej oddalone.

i5000 umożliwia połączenia internetowe, jednak British Airways chcą najpierw sprawdzić czy jest zapotrzebowanie na takie usługi. Według Gemmy Colon z British Airways, linie zaobserwowały niski popyt na komunikację głosową w samolotach A318 wylatujących z Londynu, choć system Onair dawał pasażerom takie możliwości.

Wejdź na: ba.com

By dowiedzieć się więcej o samolotach B777-300ER, przeczytaj artykuł „New seats for some”, businessstraveller.com/archive/2010/october-2010

Śnieg niczym wulkan

Bezradność – to najdelikatniejsze słowo, jakie cisnęło się na usta w ostatnich dniach minionego roku. Na największych lotniskach zamiast samolotów królował biały puch, a pasażerowie zostali skutecznie uziemieni.



nia, by nie tracić pieniędzy. Biały puch syjący z nieba skutecznie udowodnił, że w tej konfrontacji jesteśmy bezradni.

Natychmiast przypominały się wydarzenia sprzed kilku miesięcy, gdy chmura wulkanicznego pyłu znad Islandii skompromitowała wszelkie instytucje, zasady, ustalenia i normy. Po prostu stanęło wszystko i przynosiło każdego dnia kolosalne straty. Grudniowy paraliż śnieżny nie był oczywiście aż tak dramatyczny w skutkach, ale swoje zrobił.

UZIEMIENI

Na liście lotnisk, które stanęły i nie były w stanie obsługiwać pasażerów, znalazły się te najważniejsze i największe: w Londynie, Frankfurtu czy Amsterdamzie. Nasze Okęcie i mniejsze porty jakoś dawały radę, choć znaczna część samolotów po prostu nie dotarła do Polski.

Terminale w całej Europieapełniały się tysiącami podróżnych. Koczowali tam godzinami, pozbawieni odpowiedzi na zasadnicze pytanie: czy i kiedy będą mogli

Półowa listopada 2010. Zarząd, drugiego co do wielkości na świecie, londyńskiego lotniska Heathrow, ogłasza nie bez satysfakcji, że sięgnął do kieszeni i wysupłał dodatkowe pół miliona funtów, specjalnie na obronę przed atakiem zimy. Niebagatelna kwota została przeznaczona na sprzęt specjalistyczny. – Jesteśmy jedynym dużym lotniskiem w Wielkiej Brytanii, które nie zostało zamknięte ostatniej zimy ze względu na opady śniegu – grzmią dumne informacje. Dodawano, że nad „śniegowym” bezpieczeństwem Heathrow czuwa sztab pięćdziesięciu specjalistów i ponad 60 sztuk doskonałego sprzętu. Baza tych fachmanów i ich cudownych urządzeń

została zlokalizowana między dwoma pasami startowymi lotniska, by jak najszybciej mogli reagować, tym bardziej, że latem trenowali „na sucho” różnego rodzaju sytuacje. W oświadczeniu napisano też, że wszystko po to, by nie ulec zapowiadanym na najbliższe dni atakom zimy.

Kilkanaście dni później wszystkie te zapewnienia warte były funta kłaków. Podobnie zresztą jak na wielu innych, równie dużych i równie solidnie przygotowanych do odparcia ataku zimy, lotniskach całego kontynentu. Natura okazała się, jak zwykle, silniejsza i nie zrobiło na niej żadnego wrażenia, że na znacznej części europejskich, ale nie tylko, lotnisk, zwarte szeregi, wspomagane techniką za miliony euro, rzuciły się do odśnieża-

Wystarczyło kilka dni opadów, by największe lotniska w Europie ogłosiły kapitulację



✈ Departures

Time	To	Flight no.	Gate	Remarks
19:35	AMSTERDAM	TK2164	A1	CANCELLED
19:40	WASHINGTON	LN3211	C3	CANCELLED
19:45	BERLIN	GT4638	A2	CANCELLED
19:45	MIAMI	KV3323	B4	CANCELLED
19:50	STOCKHOLM	LX3100	A2	CANCELLED
19:55	MADRID	LV2317	A5	CANCELLED
20:05	SEATTLE	BD9032	B1	CANCELLED
20:15	RIO DE JANEIRO	FB5610	C4	CANCELLED
20:20	MILAN	EN4267	A4	CANCELLED
20:25	TORONTO	GC5433	C1	CANCELLED
20:35	DENVER	LY4488	B2	CANCELLED
20:40	PARIS	KF3280	B4	CANCELLED
20:50	CHICAGO	TK7252	A4	CANCELLED
20:55	LISBON	TK3946	A1	CANCELLED
21:05	TOKYO	RZ1408	B3	CANCELLED
21:10	LAS VEGAS	EK4319	A1	CANCELLED

wylecieć? Telewizyjne newsy zapełniały się wiadomościami o zrozpaczonych narzeczonych, które właśnie leciały na własny ślub czy rodzinach, które nie widziały się wiele miesięcy i wspólne święta miały być najwspanialszym momentem całego roku.

A biznesmeni? Nasi czytelnicy także zostali uziemieni. Najbardziej niezwykła przygoda spotkała pana Roberta, który napisał nam, że atak śniegu zastał go w Genewie. Miał w dłoni bilet do Warszawy z przesiadką w Paryżu. Kiedy udało mu się dotrzeć do osoby władnej udzielić informacji dowiedział się, że może zostać w Genewie i skorzystać z hotelu lub polecieć do Paryża z nadzieją na lot do Warszawy – ale w zasadzie to lepiej, by nie leciał. Zdziwienie naszego czytelnika było spore, ale szybko się wyjaśniło, o co chodzi. Otóż paryskie lotnisko, choć dawało sobie całkiem nieźle radę ze śniegiem, stało się „bazą” zapasową obłożonych Heathrow i Gatwick. Po prostu do Paryża kierowano szerokokadłubowce, które

w Londynie nie miały szansy na lądowanie. Z tego powodu do obsługi lotów tranzytowych nie było tam już personelu, siły, ani być może nawet ochoty. Na szczęście linie Air France znalazły się na miejscu i kupiły naszemu czytelnikowi bilet na lot bezpośredni do Warszawy.

Mniej dramatyczne, choć chyba bardziej długiotrwałe, były przygody pana Tomasza. On z kolei, dostał się w śnieżne okowy na lotnisku we Frankfurcie. Po kilku godzinach, kiedy wszystkie biznesowe plany na kolejny dzień wzięły w łeb, a informacji o tym, czy jest jakaś szansa na powrót do domu nie było, postanowił wrócić wynajętym, wspólnie z dwiema innymi osobami, samochodem.

LICZENIE STRAT

W styczniu linie British Airways podliczyły to, co stało się w ciągu kilku dni śnieżyc. Ogłoszono, że te pogodowe zawirowanie kosztowało BA okragłe 50 milionów funtów. Inni przewoźnicy też dostali po kieszeniach. Lotniska zachodniej

Europy muszą pogodzić się z mniejszym zyskiem. Na samym Heathrow odwołano dwa tysiące lotów. Jednak największą wściekłość ludzi wzbudziła wiadomość, że zarząd tego molocha, zarabiającego setki milionów funtów nie przewidział nawet, że będzie potrzebować większej ilości płynu odladzającego (zużywano go w najtrudniejszych momentach niemal 100 tysięcy litrów dziennie – na lotnisku założono, że starczy dzienna „porcja” 35 tysięcy litrów). Zapas skończył się bardzo szybko i nie było ratunku. Okazało się, że rozsierzdziło to nie tylko pasażerów. Brytyjski rząd szybko zajął stanowisko, informując, że doprowadzi do zmian w prawie, które pozwolą na nakładanie wysokich kar pieniężnych lub nawet na odebranie zarządcy lotniska koncesji.

Wszyscy liczą straty z nadzieją, że podobny „kataklizm” się nie powtórzy, lub że kolejnym razem będą na to znacznie lepiej przygotowani. Bo to był przecież tylko zwykły śnieg... ■

Jakub Olgiewicz

20 SPOSOBÓW NA... OSZCZĘDZANIE W CZASIE SPOTKAŃ

Business Traveller podpowiada jak zmniejszyć koszty organizowanych imprez.

1 Zorganizuj spotkanie tak, by trwało jeden dzień. Nie będziesz musiał zapewniać uczestnikom noclegu w hotelu.

2 Ustal rozpoczęcie spotkania po porannych godzinach szczytu, aby jego uczestnicy mogli skorzystać z tańszych połączeń lotnicznych i kolejowych. Podobnie wieczorem – zakończ spotkanie przed godzinami szczytu.

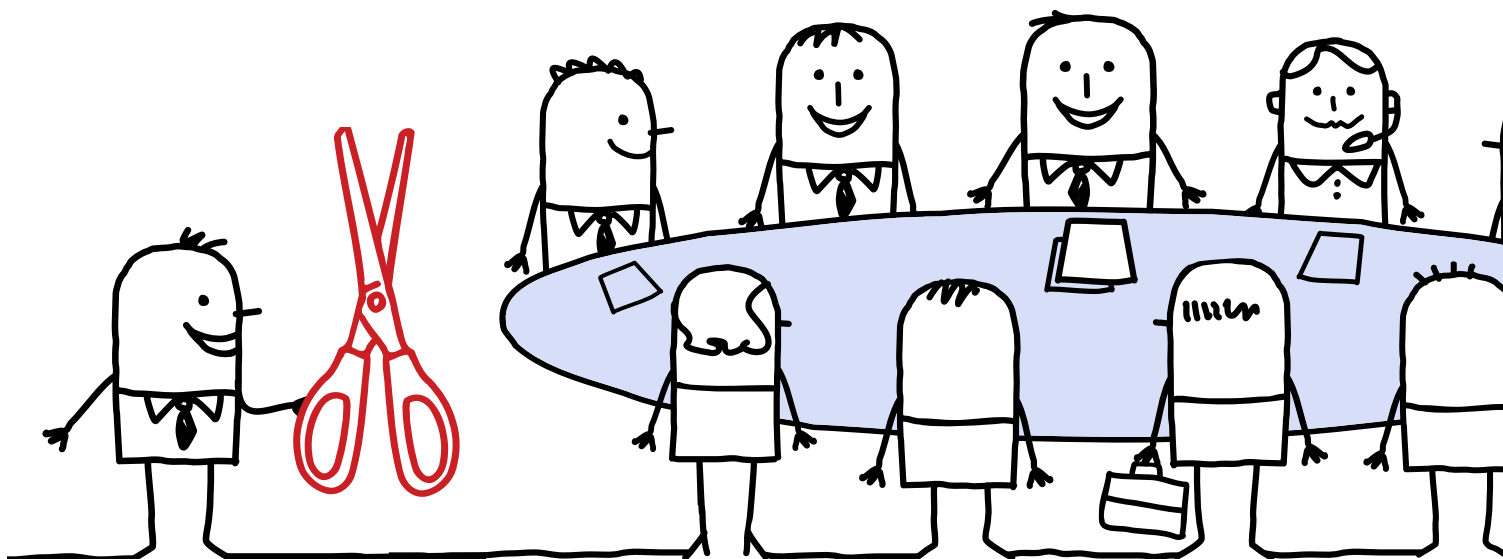
3 Zorganizuj spotkanie w hotelu blisko lotniska lub stacji kolejowej, by zaoszczędzić na dodatkowych kosztach transportu.

4 Bądź elastyczny, jeśli chodzi o terminy. Spotkania weekendowe są tańsze, gdyż w hotelach jest więcej miejsca, jeśli oczywiście te położone są w strefie biznesowej. Wynagrodź to pracownikom pozwalając im zabrać osobę towarzyszącą. W innym wypadku, zorganizuj konferencję w poniedziałek lub piątek. – Środek tygodnia jest bardziej napięty a ceny idą w górę – przekonuje Ben Hoeksma, manager ds. rozwoju biznesowego w firmie CWT, zajmującej się organizacją podróży. – Koszty mogą być niższe również w zależności od miesiąca w roku. Dobrym czasem na organizację spotkań jest sierpień i okres poświąteczny.

5 Zdecyduj się na pokój dla VIPów. W wielu przypadkach daje to darmowy dostęp do piętra dla VIPów i salonu biznesowego, który często ma własną salę konferencyjną. Większość hoteli pozwala na zapraszanie na spotkania gości spoza piętra.

6 Dokładnie zaplanuj spotkanie, by maksymalnie wykorzystać czas – to zmniejszy liczbę sesji i obniży koszty wynajmu. Ustal cele i punkty wymagające dyskusji dużo wcześniej, trzymaj się limitów czasowych przeznaczonych na podjęcie decyzji i nie zapominaj o przerwach i energetycznych przekąskach, by utrzymać koncentrację w zespole.

7 Negocjuj ceny z hotelami, szukaj pakietów i promocji – wiele hoteli zapewni ci przestrzeń konferencyjną za darmo, jeśli wykupisz odpowiedni pakiet. Większość prowadzi również programy lojalnościowe i przyznaje nagrody za organizację spotkań.



8 Zwróć uwagę na to, co zawiera pakiet. – Nie decyduj się na taki z dodatkowymi udogodnieniami, jeśli ich nie potrzebujesz. Lepiej na tym wyjdiesz, jeśli wynegocjujesz korzystną cenę za to, co będzie ci potrzebne – może niech nie będą to ciasteczka powitalne, ale na przykład sok pomarańczowy podany do lunchu – przekonuje Paul Hussey, dyrektor ds. rozwoju biznesowego i konferencji w agencji internetowej BSI.

9 Pozwól by rezerwacją spotkań zajęła się firma zarządzająca podróżami. – Uzgadniając wszystkie aspekty spotkania: miejsce, podróż, zakwaterowanie i pozostałą logistykę – firmy te potrafią uzyskać spore zniżki dla klientów. Kiedy wszystkim zajmuje się jedna firma, łatwiej ci też kontrolować, na co idą pieniądze – argumentuje Christer Nordlund, dyrektor ds. organizacji spotkań na północną Europę w firmie HRG.

Są też inne korzyści: – Co jeśli musisz się wycofać w ostatniej chwili? – pyta Mark Douglas, wiceprezes i szef sprzedaży z American Express Business Travel. – Otóż firmy zarządzające podróżami często mają możliwość zagospodarowania przestrzeni organizując spotkanie dla innego klienta, tym samym pozbawiając cię kosztów.

10 Korzystaj z nowej technologii wideokonferencji. Dzięki nowoczesnym apartamentom przeznaczonym do przeprowadzania telekonferencji, poczujesz się tak, jakby uczestnicy spotkania siedzieli tam razem z tobą. Inwestycja w taki prywatny apartament jest bardzo kosztowna, ale niektóre sieci hoteli jak Starwood, Taj czy Marriott pozwalają na wynajem w wybranych miastach na świecie.

11 Planuj wcześniej – zaoszczędzisz więcej, jeśli zarezerwujesz podróż i zakwaterowanie z wyprzedzeniem. Zarezerwuj zatem wcześniej całą serię spotkań. Dzięki temu będziesz miał w ręku silniejszą kartę przetargową, by wywalczyć lepsze zniżki.

12 Lunch jest zwykle tańszy od wystawnego obiadu, a posiłki w formie bufetu kosztują mniej, niż dania z karty.

13 Zaplanuj spotkanie w mieście, które ma atrakcyjne zaplecze rozrywkowe – zamiast organizować atrakcje uczestnikom, możesz po prostu dać im czas wolny.

14 Na stołach postaw dzbanki wody, zamiast butelek – tak jest taniej, a w dodatku bardziej ekologicznie. Jeśli musisz zamówić wodę mineralną, poproś o możliwość zapłaty z dołu za rzeczywistą ilość zamówionej wody.

15 Masz ochotę na coś mulsującego? Zamów wino „z bąbelkami” zamiast szampana.

16 By zrównoważyć koszty, postaraj się o sponsora spotkania.

17 W przypadku większych spotkań, jak ceremonia przyznania nagród, spróbuj dowiedzieć się kto zarezerwował salę kilka dni przed i po tobie – w niektórych miejscach można dzielić koszty sprzętu audio-wideo z innymi organizatorami.

18 Jeśli to możliwe, nie umieszczaj dat na materiałach dla uczestników, dzięki czemu będziesz je mógł wykorzystać w późniejszym terminie.

19 Pomyśl o zabraniu własnego projektora LCD. – Niektóre hotele nadal pobierają wysokie opłaty za wynajem takiego sprzętu.

20 Zmień układ sali. – Gdy ustawisz fotele rzędami (tak zwane ustawienie kinowe), możesz zaoszczędzić na przestrzeni. W efekcie mógłbyś wynająć mniejszą salę, co oznacza czasem dość znaczącą różnicę kosztów – przekonuje Catherine Hutchings, menadżer ds. sprzedaży w London's Churchill Museum i Cabinet War Rooms.



Poloneza **czas zacząć**

Warszawskie lotnisko doczekało się biznesowego lounge z prawdziwego zdarzenia. Polonez ma potrzebną tego typu miejscem przestrzeń, dystynkcję i klasę.

Takie przedsięwzięcie to duże pieniądze. Jednak ewidentnie nie były to środki źle zainwestowane. Salon nazywa się LOT Business Lounge Polonez, bowiem jest przedsięwzięciem firmowanym przez Polskie Linie Lotnicze oraz właściciela terenu, Polskie Porty Lotnicze. Skromne, oficjalne otwarcie miało miejsce tuż przed świętami, gdy grudniowa aura w znacznej części Europy sparaliżowała lotniska na wiele godzin i doprowadziła do szaleństwa tysiące ludzi, którzy utknęli w niepewności i braku informacji. Okęcia to na szczęście zbyt mocno nie dotknęło. Kilka dni potem z saloniku mogli już korzystać pierwsi podróżni.

Priorytet, jak sama nazwa wskazuje, mają pasażerowie klasy biznesowej wszystkich lotów PLL LOT oraz pozosta-



łych linii, które należą do sojuszu Star Alliance. Dodatkowo wstęp mają tam posiadacze kart Star Alliance Gold, członkowie programu Miles & More o statusie HON, Senator i Frequent Traveler oraz kart PPL Dobry Start.

Jeśli już mowa o pieniądzach, z przekazanych nam informacji wynika, że koszt projektu i wykonania całego przedsięwzięcia wzięły na siebie Porty Lotnicze, one także decydowały o aranżacji, doborze wyposażenia, mebli a także ofercie cateringowej, jaką dostaną podróżni. PPL również, na mocy podpisanej umowy z PLL LOT, zajmie się prowadzeniem salonu. LOT Business Lounge Polonez będzie dostępny dla wszystkich pasażerów Star Alliance podróżujących z Warszawy oraz tranzytem przez Warszawę w ramach strefy Schengen oraz transferu Non Schengen – Schengen. Pasażerowie, którzy nie będą mogli z przyczyn wizowych lub paszportowych skorzystać z LOT Business Lounge Polonez nadal będą mieli do dyspozycji, usytuowany w strefie Non Schengen, Executive Lounge Bolero, należący do PPL. Od momentu otwarcia LOT Business Lounge Polonez pasażerowie polskiego przewoźnika będą mogli korzystać wyłącznie z dwóch Salonów – LOT Business Lounge Polonez i Bolero.

Do Poloneza trafić można korzystając ze schodów lub windy na poziom +2 w nowym Terminalu. Całość ma powierzchnię 527 metrów kwadratowych.

Za drzwiami ze zmatowionego szkła jest duża sekcja recepcyjna. Wnętrze utrzymane jest w jasnych pastelowych be-

Na gości czeka 30 iPadów z aktualnymi wydaniem gazet z całego świata

żach i brązie. Meble są bardzo nowoczesne. Punkty świetlne, a tych jest kilkadziesiąt, wspomagają dzienne światło, którego także jest sporo. Niemal cała lewa ściana, na odcinku kilkunastu metrów, pokryta jest zielenią. Z niej wylaniają się kwadratowe, podświetlane kasetony w barwach marmuru, w których, jak w mini wodospadach, spływa woda. Nie da się ukryć, że ten prosty zabieg robi wyjątkowo korzystne wrażenie. Kilka stanowisk z monitorami i komputerami zapewnia dostęp do Internetu i możliwość pracy. Na terenie całego salonu jest bezpłatne WiFi.

Dalej rozciąga się rozległa sekcja wypoczynkowa, spory bar i pomieszczenie dla podróżnych z dziećmi (jest tam niewielki plac zabaw). Całości dopełniają prysznice i gustowne toalety.

W Lounge Polonez może komfortowo spędzić czas około 80 pasażerów. Znalazło się tam miejsce dla 60 wygodnych skórzanych foteli i 10 kanap.

Na stojącym w centrum regale umieszczono coś, czego w innych salonikach biznesowych jeszcze chyba nie było. Na podróżnych czeka tam 30 iPadów z zaimplementowanymi, gotowymi do przeglądania, aktualnymi wydaniem gazet z całego świata. Jest TheTimes, Daily Telegraph, El Pais ale również China Daily czy The Sun. Zwrócił na to uwagę prezes PLL LOT, Marcin Piróg, który stwierdził, że ostatnio bardzo dużo podróżował i odwiedzał business lounges na lotniskach nie tylko w Europie – podsumował to jednym zdaniem, że wstydzić nie mamy się czego. Miał zdecydowanie rację. ■



Górskie stoki i mazurskie trasy czekają na narciarzy

Niesamowite widoki, liczne trasy narciarskie i komfortowe hotele – to wszystko czeka na fanów sportów zimowych, którzy zdecydują się skorzystać z zimowej oferty Grupy Hotelowej Orbis.

Narciarze i snowboardziści mają do dyspozycji nie tylko stoki i trasy w Tatrach i Karakoramach, ale także na Mazurach. Hotele oferują im zarówno zimowe atrakcje, jak i możliwość skorzystania z bogatej oferty spa.

ZIMA NASZA ZAKOPANA

Zimowa stolica Polski nie szczędzi atrakcji miłośnikom narciarstwa. Liczne trasy

zjazdowe, wyciągi i możliwość suszenia także w słowackiej części Tatr ściągają tu zimą rzesze turystów. To właśnie dla nich promocyjne pakiety przygotowały hotele Grupy Hotelowej Orbis.

Pięknie położony trzygwiazdkowy **Mercure Kasprowy Zakopane**, z którego rozciąga się wspaniały widok na Tatry, oferuje swoim gościom dostęp do ponad 160 km tras narciarskich. Narciarze mają tu do dyspozycji przechowalnię sprzętu oraz wypożyczalnię nart. Początkujący mogą za dodatkową opłatą skorzystać z usług szkoły narciarskiej. Specjalną ofertę hotel przygotował na ferie zimowe. W ramach pakietu „Zima nasza Zakopana”, który obowiązuje do końca lutego, nie zabraknie atrakcji. Goście mają zagwarantowaną 15% zniżkę na zakup kartonów na dwa stoki narciarskie znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie hotelu oraz możliwość skorzystania z przechowalni sprzętu narciarskiego. Za dodatkową opłatą dojadą minibusem do Białki i Bukowiny Tatrzańskiej. Na wszystkich, którzy zdecydują się

na pobyt w hotelu w czasie ferii czeka góralskie powitanie napojem z prądem dla dorosłych, na dzieci gorąca czekolada. Śniadania są podawane w formie bufetu, a kolacje są przygotowywane według tematycznego menu. Wieczorem zmęczeni narciarze z pewnością chętnie zrelaksują się w hotelowym centrum odnowy biologicznej z krytym basenem, sauną, solarium i masażem. Najmłodszym miłośnikom zająć czas Klub Juniora z profesjonalną opieką. Na basenie dostępny jest brodzik dla dzieci. Koszt pakietu to 1653 zł (3 noclegi w pokoju dwuosobowym).

Mercure Kasprowy Zakopane zaprasza narciarzy do skorzystania ze swojej oferty także poza sezonem ferii. Od 1 marca aż do 20 kwietnia na miłośników aktywnego wypoczynku czeka nie tylko zakwaterowanie w komfortowym pokoju ze śniadaniem, ale także bilet (wjazd i zjazd) oraz 25% zniżki na wyciąg narciarski Szymoszkowa. I to nie koniec atrakcji. W ramach pakietu goście mają zagwarantowany bezpłatny wstęp na hotelowy basen oraz 30% zniżki w Barze Panorama oraz Restauracji Alpejskiej. Koszt pobytu – od 359 zł za osobę (dwie doby w pokoju dwuosobowym).

Dla narciarzy, którzy spędzają czas nie tylko na stokach i nie chcą się rozstawać z gwarem miasta, specjalną ofertę przygotował **Orbis Giewont Zakopane** położony w samym centrum Zakopanego przy Krupówkach. Hotel oferuje zakwaterowanie w wygodnych pokojach, śniadania w formie bufetu, znakomite kolacje i mini – fitness. Narciarze dojadą płatnym bussem do Bukowiny i Białki Tatrzańskiej



oraz do hotelu Mercure Kasprowy Zakopane, gdzie skorzystają z takich przywilejów jak bilety na Szymoszkową tańszą o 15%, przechowalnię sprzętu z bezpośrednim wyjściem na stok. Sprzed hotelu odjeżdża także płatny bus, który dowozi każdego wielbiciela białego szaleństwa pod Kasprowy Wierch. Do końca ferii cena pakietu wynosi od 1155 zł (3 noclegi w pokoju dwuosobowym).

ZIMOWE UROKI KARKONOSZY

Narciarze doceniają nie tylko Tatry, ale lubią zapuszczać się także w Karkonosze, najwyższe pasmo górskie Sudetów, położone na pograniczu Czech i Polski. To świetnie miejsce na wypoczynek nie tylko w czasie ferii. Znajduje się tu mnóstwo tras dla początkujących, na których świetnie poradzą sobie także najmłodsi. Takie warunki oferuje **Mercure Skalny Karpacz**, położony u stóp najwyższego masywu Karkonoszy – Śnieżki, pośród świerkowego lasu, w odległości zaledwie 300 m od centrum miasta. Naprzeciwko hotelu początkujący narciarze mogą stawiać pierwsze kroki na nartach na dwóch stokach. Wytrawniejsi sportowcy na pewno chętnie wybiorą się do oddalonego niepełna 3 kilometry kompleksu narciarskiego Kopa. Liczne ośrodki w Czechach w promieniu 50 km od hotelu oraz trasy na Polanie Jakuszyckiej dla wielbicieli narciarstwa biegowego (35 km) gwarantują, że nawet najbardziej spragnieni szaleństw na nartach będą zadowoleni.

W ramach specjalnego pakietu na tegoroczne ferie hotel oferuje zakwaterowanie na 7 nocy w przytulnym i komfortowym pokoju, obfite śniadania oraz kolacje w formie bufetu – specjalty kuchni polskiej i międzynarodowej. Narciarze bezpłatnie skorzystają z przechowalni sprzętu, a za dodatkową opłatą z lekcji jazdy na nartach lub snowboardzie u doświadczonego instruktora oraz z transpor-

tu do kompleksów narciarskich. Dostaną także 15% zniżkę w hotelowej wypożyczalni sprzętu narciarskiego. A po zimowych szaleństwach mogą się zrelaksować w basenie z jacuzzi i sauną – w cenie pakietu. Natomiast w sobotnie wieczory rozrywki dostarczą recitale muzyczne w hotelowym barze. Najmłodsi także nie będą się nudzić. Bawialnia z basenem z piłkami, zjeżdżalnią, budowlami i zabawkami z pewnością dostarczą niezapomnianych wrażeń. Dwa razy w tygodniu specjalnie dla dzieci organizowane będą ciekawe animacje rozwijające wyobraźnię i gwarantujące dobrą zabawę. Koszt pakietu – od 2709 zł.

Specjalną ofertę dla miłośników nart i snowboardu, z której można korzystać aż do 3 kwietnia tego roku, ma hotel **Mercure Jelenia Góra**, zlokalizowany w pobliżu granic z Czechami i Niemcami. To doskonały punkt wypadowy na pobliskie trasy narciarskie. Szczególnie atrakcyjne to Łysa Góra w górach Kaczawskich oddalona tylko 10 km od hotelu, z kilkoma trasami narciarskimi, w tym dla najmłodszych, sztucznym oświetleniem i zaśniewaniem. Z kolei w odległości 30 km narciarze mają do dyspozycji rekreacyjne trasy narciarstwa biegowego w Jakuszycach, gdzie organizowany jest Bieg Piastów. Liczne trasy i stoki goście znajdą także w oddalonych o około 20 km miejscowościach Karpacz oraz Szklarska Poręba. W tej ostatniej działa Ski Arena – jeden z najnowocześniejszych ośrodków narciarskich w Polsce, gdzie doskonale będą czuli się zarówno początkujący, jak i zaawansowani narciarze. Część nartostrad ma system sztucznego zaśniewania, jedna na całej długości jest oświetlona. W Szklarskiej Porębie panują warunki porównywalne do tych znanych z miejscowości alpejskich położonych na wysokości powyżej 1200 m n.p.m. W ramach pakietu hotel oferuje bezpłatną możli-

wość skorzystania z przechowalni sprzętu narciarskiego, dojazd i powrót raz dziennie do terenów narciarskich oraz 10% rabatu na wyciągi. Dla tych, którzy lubią nie tylko sporty zimowe, dostępny jest wewnętrzny, ogrzewany basen, brodzik dla dzieci, sauny i jacuzzi. Hotel wita dorosłych gości grzanym winem, a dzieci sokiem. Cena pakietu – 979 zł (nocleg przez 5 dni dla jednej osoby).

NARCIARSKIE SZALEŃSTWA NA MAZURACH

Ale zima to niekoniecznie góry. Również na Mazurach nie brakuje terenów, gdzie narciarze czy snowboardziści mogą pokazać co potrafią. Tych, którzy wolą mazurskie klimaty, zaprasza hotel **Mercure Mrongovia Resort & Spa**, położony nad jeziorem Czos. To tu na jednym z półwyspów jest zlokalizowany ośrodek narciarski Góra Czterech Wiatrów. Narciarze mają w nim do dyspozycji dwa wyciągi orczykowe, pięć tras zjazdowych o różnym stopniu trudności o łącznej długości około 2000 m. Wszystkie trasy są zgodne z wymogami GOPR. W ośrodku działa także Snowpark – specjalne miejsce tylko dla snowboardzistów. Na najmłodszych i początkujących czeka tu tzw. ośla łączka. Działają także dwie wypożyczalnie sprzętu narciarskiego oraz snowboardowego oferujące również serwis. Ośrodek jest oświetlony całą dobą. Położony w pobliżu Góry Czterech Wiatrów hotel Mercure Mrongovia Resort & Spa przygotował z myślą o rodzinach specjalny pakiet na ferie. Dla wszystkich gości hotelowych przewidziane są rabaty na wyciągi na stoku. Na każdy dzień zaplanowano moc atrakcji. Są to m.in. piesza wycieczka rodzinna „Zdobytamy biegun” z grą w podchody oraz ogniskiem i wyścigami saneczkowymi, zajęcia taneczne dla dzieci i dorosłych prowadzone przez instruktorów Egurrola Dance Studio, zawody w rodzinnym lepieniu bałwana „Śnieżni budowniczy”. Specjalnie dla pań odbędzie się nauka i pokaz makijażu wieczorowego, a dla panów degustacja miodów pitnych. Szczególną atrakcją dla dorosłych jest natomiast „Spa by night” na basenach mineralnych. Goście mogą skorzystać z rabatu na wszystkie zabiegi spa i kosmetyki oferowane przez hotel. Koszt pakietu, który obowiązuje do 27 lutego – od 1620 zł (4 noclegi w pokoju dwuosobowym). W cenę wliczone są śniadania i kolacje z napojami. ■

www.accorhotels.com

Zimowe szaleństwo na dwóch (lub jednej) deskach możliwe jest nie tylko w Zakopanem czy chociażby Karkonoszach. Warto też pomyśleć o Mazurach



Gra w zielone

Nowa technologia oznacza, że pojazdy elektryczne mogą być rozwiązaniem w dobrym kierunku. **Felicity Cousins** zastanawia się, jak wpłynie to na rynek wynajmu samochodów.

Elektryczne samochody są wreszcie w modzie. Nissan ogłosił rozpoczęcie masowej produkcji na europejski rynek Nissana Leaf – pierwszego 5-drzwiowego rodzinnego hatchbacka, a Renault chce poszerzyć ofertę swoich modeli nie emitujących zanieczyszczeń.

Te postępy w dziedzinie motoryzacji nie miały miejsca z dnia na dzień. Jedenastoletni sojusz Renault i Nissana zaowocował inwestycjami w kwocie około 200 milionów euro na badania i rozwój elektrycznych aut. Tak jak było to w przypadku poprzednich przełomowych projektów, takich jak hybrydowa Toyota Prius, te przyjazne ekologicznie pojazdy już pewnie niebawem znajdą się w ofercie firm zajmujących się wynajmem samochodów.

Andy Lewis, szef marketingu i e-commerce na Europę, Bliski Wschód i Afrykę (EMEA) firmy Budget Rent-a-Car mówi: – W najbliższych dwóch latach kupimy elektryczne samochody produkowane przez Nissana i Renault i sądzę, że większość liczących się firm z naszej branży podąży w tym kierunku.

Avis ogłosił nawiązanie współpracy z Renault i Nissanem, dzięki której elektryczne samochody są już dostępne, a Europcar – firma która wprowadziła elektryczne samochody w Paryżu już w 1999 roku – potwierdził złożenie zamówienia na 500 sztuk samochodu Renault (oraz na zbudowanie infrastruktury potrzebnej do ładowania pojazdów).

Hertz również podpisał umowę z Nissanem, planując wprowadzenie Nissana Leaf w USA i Europie. W styczniu 2010 Hertz kupił dla swego klubu współdzielenia samochodów Connect by Hertz w londyńskiej dzielnicy Camden, elektrycznego Citroëna C1 Evie.

Samochody elektryczne mają sporo zalet dla biznesowych podróżników, ale firmom wynajmu samochodów za-

leży też na zmniejszeniu emisji dwutlenku węgla. Pojazdy elektryczne nie emitują go – z wyjątkiem procesu ładowania – więc idealnie wpasowują się w regulację UE dotyczące redukcji emisji tego gazu. Dodatkowo koszt przejechania 100 km w takim pojeździe może wynieść jedyne 2 euro. Jednakże nie wszystko złoto, co się świeci. Nawet po całkowitym naładowaniu baterii, samochód elektryczny ma zasięg rzędu 110-160 km, a stacje ładowania nie są jeszcze w Europie rozpowszechnione.

Andy Lewis potwierdza: – Pojazdy elektryczne sprawdzają się na krótkich trasach, ale na dłuższych dystansach lepiej korzystać z pojazdów hybrydowych. Głównym problemem przy wprowadzeniu elektrycznych samochodów na masową skalę, będzie budowa infrastruktury niezbędnej do ładowania baterii.

Pod koniec kwietnia 2010, Komisja Europejska zainicjowała „Europejską strategię na rzecz ekologicznie czystych i energooszczędnych pojazdów”. Wiceprezydent Komisji, Antonio Tajani mówi: – Strategia ta ma za zadanie wypracowanie wspólnych standardów dla samochodów elektrycznych, by można było ładować ich baterie w każdym zakątku UE.

Neil Cunningham, dyrektor generalny firmy Hertz ds. projektów strategicznych w Wielkiej Brytanii i Europie, wyjaśnia, że obecnie w samym Londynie istnieje 200 punktów ładowania, ale liczba ta będzie niewystarczająca, gdyby z elektrycznych pojazdów korzystano na masową skalę. Ma się to jednak zmienić dzięki rządowemu projektowi o nazwie „Plugged-in Places” (Miejsca Podłączenia). Ta nowa inicjatywa o budżecie w wysokości 30 mln funtów, ma za zadanie budowę w ciągu najbliższych trzech lat 11 tysięcy punktów ładowania na obszarze całej Wielkiej Brytanii. O planach w Polsce raczej nawet trudno obecnie myśleć.

Przyjazne
pojazdy
ekologiczne
już wkrótce
znadą się
w ofercie
wypożyczalni



Baterie samochodów elektrycznych są bardzo drogie (najdroższe materiały to nikiel i kobalt). Jak więc odbije się to na cenie wynajmu samochodów? Andy Lewis z Budget stwierdził: – Jeśli ceny elektrycznych pojazdów nie będą przystępne, wtedy ta technologia się nie przyjmie. Jednakże jeśli użytkownik pojazdu zobaczy, że samochód na benzynę jest droższy w utrzymaniu, zacznie szukać tańszych alternatyw.

Na skutek wprowadzenia przepisów UE dotyczących emisji dwutlenku węgla – średnia, którą musi uzyskać flota firmy wynajmujących samochody w UE to 130 gramów CO₂ na kilometr. Produccy już tworzą bardziej ekologiczne samochody, co przełożyło się na wyniki firm wynajmu pojazdów. W czerwcu 2009 Hertz wprowadził serię Green Collection w ponad 70 stacjach, głównie na lotniskach i w dużych europejskich miastach. Flota tej serii nie przekracza emisji 140 gramów CO₂ na kilometr, a połowa emituje mniej niż 120 gramów.



Fakty

- Jedna piąta globalnej emisji CO₂ jest dziełem pojazdów drogowych.
- Korzystanie z pojazdów elektrycznych na masową skalę, mogłoby zmniejszyć tę emisję o połowę.
- Od 2013 roku, fabryka Nissana w Sunderland będzie produkować rocznie 50 tysięcy sztuk Nissana Leaf. Nissan Leaf może przejechać bez ładowania do 160 km.
- Inne pojazdy elektryczne warte uwagi to nowy Ford Focus oraz hybryda „nowej generacji” debiutująca w roku 2012.
- Toyota pracuje nad nowymi hybrydami i pojazdami elektrycznymi, które dołączą do Toyoty Prius.
- BMW stworzyło testowe elektryczne Mini i ma podobne plany względem Concept Active E – elektrycznej wersji Coupé serii E.
- Audi zadebiutowało z elektryczną wersją A1, której przyspieszenie od 0 do 100 km/h to 10,2 sekundy.

Lorraine Farnon, dyrektor sprzedaży Europcar mówi: – Nasi klienci mogą szybko ocenić jaki wpływ na środowisko będzie miało wynajęcie przez nich bardziej ekologicznego pojazdu, a także ile zaoszczędzą na paliwie. Pojazdy z najniższej grupy emisji nie przekraczają poziomu 130 g/km. Są to głównie 3-drzwiowe hatchbacki, takie jak Ford Ka.

Zielona flota Europcar jest dostępna w Belgii, Francji, Niemczech, Włoszech, Portugalii, Hiszpanii oraz w Wielkiej Brytanii, ale nie wszystkie firmy mają takie floty. Lewis mówi, że ta koncepcja nie sprawdziłaby się w firmie Budget. Niektórzy nasi konkurenci aktywnie promują zieloną flotę – my postanowiliśmy tego nie robić, głównie ze względu na trudności operacyjne. Zagwarantowanie dostępności danej marki i modelu w danym miejscu wiąże się ze zwiększonymi kosztami – wyjaśnia.

Budget oferował ekologiczne pojazdy takie jak Honda Civic Hybrid: – Okazało się, że choć na początku ludzie byli

zainteresowani taką nowością, później zniechęcili się, gdy okazało się, że to będzie kosztować ich dziennie o 10 funtów więcej. Budget posiada również w swojej ofercie pojazdy na bioetanol. Są one jednak dostępne tylko w Skandynawii. Lewis wyjaśnia: – Połowa szwedzkiej floty jeździ na bioetanolu, ale w Wielkiej Brytanii nie ma odpowiedniej infrastruktury, by wprowadzić takie pojazdy.

Czy ludzie w ogóle pytają o ekologiczne pojazdy? Lewis odpowiada: – Klienci indywidualni raczej nie, ale oni i tak dostają więcej ekologicznych pojazdów, dzięki postępom w technologii. Duże firmy jednak pytają o nie dość często.

Cunningham z firmy Hertz mówi: – Ludzie są bardziej ekologicznie uświadamieni, a dla naszych klientów biznesowych ekologia to ważna sprawa. Gdy dostajemy zapytania ofertowe od firm, praktycznie w każdym znajdują się proekologiczne wymagania.

W ostatnich latach zainteresowaniu ekologicznymi pojazdami pomogła rów-

Europejska strategia przewiduje, że do 2050 co czwarty pojazd na świecie będzie elektryczny

nież zmiana nastawienia do środowiska naturalnego. Lewis wyjaśnia: – W wielu przypadkach wybór bardziej ekologicznego pojazdu będzie wynikał z większej wrażliwości społecznej. Te produkty już są na rynku. Silnik o pojemności 3,8 litra przestaje być popularny, co oznacza, że ogromne, paliwożerne silniki są coraz mniej chętnie tolerowane.

Europejska strategia na rzecz ekologicznie czystych i energooszczędnych pojazdów szacuje, że do 2050 roku, aż 6 na 10 nowych samochodów będzie pojazdami elektrycznymi i będą one stanowić 25% ogólnej liczby pojazdów na świecie. To, czy samochód elektryczny się przyjmie zależy głównie od zmian kulturowych.

Lewis mówi: – W najbliższych latach doświadczymy wysypu samochodów elektrycznych. Podejrzewam, że będą one nieco jak Internet i telefonia 3G. Zaczną być dostępne na szeroką skalę i w ciągu 10 lat rynek pojazdów zmieni się nie do poznania. ■

Podróż służbowa z bonusami

Polscy biznesmeni podróżują coraz częściej i dalej, a co za tym idzie – rośnie znaczenie optymalizacji kosztów związanych z podróżami służbowymi. Warto przyrzeć się bliżej korzyściom w programie oszczędnościowym BlueBiz, oferowanym wspólnie przez AIR FRANCE i KLM.



Zasada działania programu jest przejrzysta i prosta: za zakupione bilety lotnicze firma otrzymuje punkty na konto BlueBiz. Im dłuższa trasa i im droższy bilet, tym więcej punktów, które po osiągnięciu odpowiedniego poziomu może wymienić na nagrody. Uczestnictwo w programie daje wymierne korzyści, a zniżki sięgają nawet 10 procent.

Przykładowo, podróżując z Polski do Nowego Jorku przynajmniej raz w miesiącu klasą ekonomiczną, za każdy lot otrzymujemy 180 punktów (tzw. Blue Creditów), a po 12 miesiącach podróżowania mamy ich 2160. Po-

nieważ każdy punkt to złotówka, kolejną podróż możemy odbyć gratis, przy założeniu że zdecydujemy się na taką formę gratyfikacji. Punkty można bowiem wymieniać także na zwiększoną przestrzeń bagażową lub dopłatę do wyższej klasy przelotu. Bilety otrzymane w ramach wymiany obejmują wszystkie klasy i taryfy, a także podatki i opłaty lotniskowe.

PROSTO I SZYBKO

Aby wziąć udział w programie, wystarczy się zarejestrować za pomocą prostego formularza na stronie www.airfrance.pl lub www.klm.pl. Po otrzymaniu unikatowego numeru w programie możemy się logować w systemie, aby kontrolować stan punktów i zamawiać nagrody. Należność jest automatycznie pobierana z konta BlueBiz. Bardzo istotna jest możliwość wstecznego naliczania punktów za odbyte już przeloty. Trzeba pamiętać, aby przy każdej rezerwacji podawać numer BlueBiz. Klient może jej dokonać w biurze podróży, biurach AIR FRANCE i KLM lub poprzez Internet.

Członkostwo w BlueBiz to korzyść zarówno dla firmy, jak i samych podróżujących pracowników – za ten sam przelot są przyznawane i punkty BlueBiz, i mile na konto indywidualne pasażera w programie lojalnościowym Flying Blue (do 31 marca nowo przystępującym do Flying Blue przyznawana jest premia powitalna, warto więc się pośpieszyć). Zdobyte punkty są ważne przez 2 lata od momentu ich przyznania, zatem nawet firmy, których pracownicy latają rzadziej, mają szansę je wykorzystać.

Korzystający np. z BlueBiz mają także szereg innych udogodnień, jak: priorytet na liście oczekujących w klasach biznes i pierwszej, gwarancja miejsca w klasie ekonomicznej czy też możliwość zmiany nazwisk pasażerów.

Programy milowe są różne, tak jak różne są potrzeby podróżujących biznesmenów. To jednak, na co zawsze warto zwracać uwagę, to przejrzystość i realne korzyści, które można zaplanować. ●





ROZPROSTUJ NOGI

Płacić za przestrzeń? To staje się oczywiste. Coraz więcej linii lotniczych oferuje pasażerom więcej przestrzeni na nogi za odpowiednią dopłatą.

Jenny Southan sprawdza, czy opłaca się korzystać z takich ofert.

O soby latające samolotami dobrze znają niewygodę wynikającą z podróży w klasie ekonomicznej. Siedzimy zgarbieni przy laptopie, który z ledwością mieści się na składanym stoliku, a nasze kolana „parkują” w oparciu poprzedzającego nas fotela. Podróż z tyłu samolotu jest dostatecznie niewygodna sama w sobie, nie wspominając o wysokich pasażerach (w Europie średni wzrost mężczyzny to 177 cm, natomiast kobiety 162 cm), dla których długi lot w takich warunkach może być nie do zniesienia. Dlatego też opcja rezerwacji miejsca z dodatkową przestrzenią na nogi może wydawać się bardzo atrakcyjna.

To, czy uda nam się zdobyć takie miejsce, zależy głównie od linii, którą podróżujemy, ale obecnie większość przewoźników każe sobie więcej płacić za taki przywilej. Liczba foteli, które oferują więcej miejsca (najczęściej są to te za przegro-

dą lub przy wyjściu bezpieczeństwa) zależy również od samolotu. W Airbusach A340-300 linii Virgin znajdziemy jedynie cztery fotele przy wyjściach bezpieczeństwa i 12 siedzeń za przegrodą w klasie ekonomicznej. Boeing B747 należący do tej samej linii oferuje natomiast 18 miejsc przy wyjściach bezpieczeństwa i osiem za przegrodą.

Także to, ile miejsca na nogi znajdziemy w zwykłej klasie ekonomicznej, zależy od danej linii lotniczej. W tych latających na krótkich trasach, odległość między siedzeniami może wynosić 71 – 73 cm, (jest mierzona między tymi samymi punktami dwóch foteli), ale u większości długodystansowych przewoźników odległość ta wynosi 76 – 84 cm.

W tanich liniach pokroju Easyjet, miejsca siedzące nie są przypisane do biletów, dlatego jeśli chcemy zdobyć w nich fotel z większą przestrzenią na nogi, mu-

simy wykupić usługę Speedy Boarding (pierwszeństwo przy wchodzeniu na pokład), lub przybyć wcześniej pod bramkę i liczyć na to, że dostaniemy się na pokład jako pierwsi. W przypadku przewoźników, którzy posiadają opcję odpłatnego wyboru miejsca, warto wziąć pod uwagę wszystkie czynniki, takie jak koszt, długość podróży i spodziewana niewygodą podczas lotu.

Raz jeszcze przyjrzyjmy się linii Virgin, która sześć lat temu wprowadziła taką politykę. Miejsca przy wyjściu są dostępne jedynie w dniu odlotu (inne linie lotnicze mogą zezwalać na wcześniejszą rezerwację do 24 godzin przed lotem) i kosztują od £50 (ok. 230 złotych) do £125 (ok. 560 złotych) w każdą stronę, w zależności od celu podróży, natomiast miejsca z dodatkowymi 8 centymetrami przestrzeni na nogi kosztują więcej o £30 (ok. 130 złotych). Tak więc, gdy lecimy z Londynu do Sydney,



**Ilość miejsca
na nogi zależy
od linii, z którą
podróżujesz**





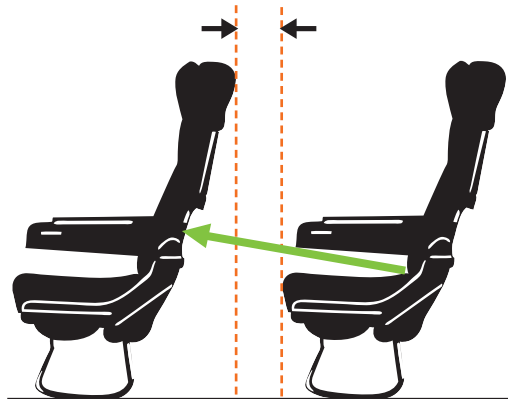
WIĘCEJ MIEJSCA I OBOWIĄZKÓW

Wraz ze zwiększającą się wygodą podróży, łatwo zapomnieć o tym, że miejsce, na którym siedzimy może być ważne również ze względów bezpieczeństwa. Gdy siadamy w fotelu przy wyjściu bezpieczeństwa, zyskujemy dodatkową przestrzeń na nogi, ale w przypadku sytuacji, gdy trzeba ewakuować pasażerów, to my będziemy musieli otworzyć luk. Miejsca między rzędami również zostały mądrze przemyślane. Choć rachunek ekonomiczny przemawia za tym, by linie umieszczały w klasie ekonomicznej jak największą liczbę foteli, to samolot nie przejdzie procesu certyfikacji, jeśli nie będzie spełniał wymogów producenta odnośnie maksymalnej liczby pasażerów.

Choć czasami wydaje się nam, że klasa ekonomiczna jest przeładowana, to testy udowodniły, że ewakuacja wszystkich pasażerów jest możliwa w ciągu zaledwie 90 sekund. Po wypadku samolotu linii British Airtours na lotnisku w Manchesterze w 1985 roku, kiedy aż 55 osób zginęło w pożarze na pokładzie B737, wprowadzono nowe przepisy, które regulują minimalną odległość między rzędami siedzeń. Od tamtego czasu wprowadzono wiele innych przepisów zwiększających bezpieczeństwo lotu.

Według regulacji z 1992 roku stworzonych przez *Civil Aviation Authority* (brytyjski odpowiednik polskiego Urzędu Lotnictwa Cywilnego), odległość między zagłówkiem fotela, a tyłem poprzedzającego fotela lub inną stałą przeszkodą, nie może być mniejsza niż 66 centymetrów. Choć to i tak

niewiele, Simon Evans z Air Transport Users Council twierdzi, że jest to dużo więcej, niż w przypadku feralnego samolotu linii British Airtours: „Obecne przepisy są tak surowe, że gdyby w przypadku katastrofy odkryto, że linie upychają ludzi jak sardynki, z pewnością doszłoby do śledztwa, a odszkodowania mogłyby doprowadzić przewoźnika do bankructwa”.





będziemy musieli wysupłać dodatkowe £250 w dwie strony za możliwość siedzenia przy wyjściu.

Dla przykładu: cena biletu na tej trasie w klasie ekonomicznej w połowie stycznia wynosiła £1 707 (ok. 7 600 złotych), włączając w to dodatkową opłatę za miejsce przy wyjściu. Tymczasem bilet w klasie premium economy, gdzie odległość między siedzeniami wynosi 96 centymetrów (to 18 centymetrów więcej, niż w zwykłej klasie ekonomicznej, ale mniej niż w przypadku miejsca przy wyjściu), kosztował aż £2304 (ok. 10 300 złotych). Tak więc, jeśli najbardziej zależy nam na dodatkowej przestrzeni na nogi, dopłata za miejsce przy wyjściu będzie lepszym wyborem.

Korzyści dla linii lotniczych, które płyną z naliczania takich opłat, są oczywiste. Większość przewoźników nie chce ujawniać jakie zyski przynosi rocznie taka opłata. Wyjątkiem jest linia Continental Airlines, która wprowadziła opłatę za dodatkową przestrzeń w marcu 2010 roku. Według tego przewoźnika opłata powiększa przychody firmy o ok. 120-140 tysięcy dolarów dziennie, czyli około 50 milionów rocznie. „Zyski z wprowadzenia tego programu przekroczyły nasze oczekiwania, choć członkowie naszego programu lojalnościowego Elite dostają takie miejsca bez dodatkowych opłat – potwierdza rzecznik prasowy linii Continental. – Obecnie pasażerowie pytają o siedzenia z dodatkową przestrzenią na nogi tak często jak o możliwość dopłaty za przejście do pierwszej klasy”.

A co myślą o tym sami zainteresowani? Większość linii lotniczych twierdzi, że są równie zadowoleni z tego stanu rzeczy. „Wprowadzając opłaty za wygodniejsze miejsca, chcieliśmy udostępnić je osobom, które najbardziej sobie je cenią. Również dzięki temu nie zostaliśmy zmuszeni do ograniczenia przestrzeni na nogi w pozostałych miejscach w klasie ekonomicznej. Większość miejsc z dodatkową przestrzenią sprzedaje się bezproblemowo. Gdyby pasażerowie nie chcieli za nie płacić, nie robiliby tego” – mówi rzecznik prasowy linii Virgin.

Ci, którzy „najbardziej cenią takie miejsca” to prawdopodobnie po prostu

wysokie osoby nie mające innego wyboru. Jednakże według British Airways osoby te mają teraz większą pewność, że ich podróż odbędzie się w bardziej komfortowych warunkach. „To naturalne, że niektórzy pasażerowie są wysocy, a inni mają nieco większe rozmiary, ale fotele w samolocie są tworzone z myślą o przeciętnym człowieku – mówi rzecznik prasowy linii. – Miejsca przy wyjściach bezpieczeństwa zapewniają odpowiednią wygodę osobom o niestandardowych wymiarach”.

Potwierdza to rzecznik linii Continental: „Miejsca z dodatkową przestrzenią na nogi mają większą wartość i chcemy oferować je klientom, którzy tę wartość doceniają. Z ekonomicznego punktu widzenia nie było sensu oddawać tych miejsc bez dopłat, skoro niektórzy pasażerowie są skłonni zapłacić za nie więcej. Można przypuszczać, że dzięki dodatkowym opłatom pasażerowie, którym nie

zależy na dodatkowej przestrzeni na nogi, zrezygnowali z bardziej przestronnych miejsc, tym samym zwalniając je dla wyższych pasażerów”.

A co w przypadku, gdy zapłaciliśmy za dodatkową przestrzeń,

ale z jakiejś przyczyny (na przykład z powodu zmiany samolotu lub decyzją załogi) nie moglibyśmy usiąść na wcześniej wykupionym miejscu? Simon Evans, prezes organizacji ochrony konsumentów o nazwie Air Transport Users Council, twierdzi, że w takich przypadkach linia lotnicza po prostu zwraca dodatkową opłatę pasażerowi i w tym cała sprawa się kończy.

Niektóre linie lotnicze idą jeszcze dalej w tym zakresie, oferując pasażerom bardziej przestronne „strefy”, gdzie znajdują się typowe dla klasy ekonomicznej fotele, ale odległość między nimi jest nieco większa. Klasa Economy Comfort linii KLM oferuje dodatkowo 10 centymetrów przestrzeni za ok. 300-580 złotych przy locie w jedną stronę. Linia United również posiada podobną klasę o nazwie Economy Plus, gdzie znajdziemy do 12 centymetrów więcej przestrzeni w dodatkowej cenie od 9 do 59 dolarów, w zależności od trasy. Ostatnio wiele mówi się o klasie ekonomicznej linii Air New Zealand (dostępna jest jedynie w Boeingach B777-300ER), choć nie oferuje ona więk-



KTO DOLICZA OPŁATY ZA WIĘCEJ PRZESTRZENI?

- **Air Canada** – zależy od trasy. Z Europy do Kanady koszt ten to 50 dolarów kanadyjskich w jedną stronę. aircanada.com
- **Air France** – €50 w jedną stronę podczas lotów trwających 9 lub mniej godzin, lub €70 za loty trwające powyżej 9 godzin. airfrance.com
- **British Airways** – trasy krótkie 10 funtów, długie od 20 funtów do 25 godzin przed odlotem; trasy długie 50 funtów za miejsce przy wyjściu bezpieczeństwa od 14 do 4 dni przed odlotem. Darmowy wybór podczas odprawy od 24 godzin przed odlotem. ba.com
- **Cathay Pacific** – trasy długie 100 dolarów lub 20 tysięcy Asia Miles (mil programu lojalnościowego), trasy krótkie 25 dolarów lub 5 tysięcy Asia Miles. cathaypacific.com
- **Continental Airlines** – cena zależy od miejsca, czasu podróży oraz daty i trasy. Niższą dopłatę nalicza się za miejsca z dodatkową przestrzenią na nogi, ale bez możliwości odchylenia oparcia fotela. continental.com
- **Finnair** – €60 w jedną stronę na trasach międzykontynentalnych. finnair.com
- **Flybe** – 15 funtów (18 na lotnisku) w jedną stronę za miejsca przy wyjściu lub za przegrodą. flybe.com
- **KLM** – €20-70 w jedną stronę. Miejsca w strefie Economy Comfort kosztują €80-150 w jedną stronę. klm.com
- **Qantas** – loty krótkie: 40 dolarów australijskich, średniodystansowe: 80 dolarów, długodystansowe: 160 dolarów. qantas.com.au
- **Singapore Airlines** – 50 dolarów w jedną stronę. singaporeair.com
- **United Airlines** – od 9 do 59 dolarów w jedną stronę za miejsca Economy Plus w zależności od trasy. united.com
- **Virgin Atlantic** – od 30 funtów w jedną stronę za więcej przestrzeni na nogi. Od 50 do 125 funtów za miejsce przy wyjściu. virginatlantic.com
- **Air New Zealand, American Airlines, ANA, Delta Air Lines, Etihad Airways, Jet Airways, Korean Air, Lufthansa, Oman Air, Qatar Airways, Swiss, South African Airways oraz Thai Airways** nie naliczają dodatkowych opłat za miejsca z większą przestrzenią.



szej przestrzeni między fotelami, ale więcej miejsca po bokach.

A więc dopłacilibyście za więcej przestrzeni w samolocie? Z 500 osób, które wzięły udział w ankiecie na naszej stronie, aż 37% skorzystało z tej opcji, co oznacza, że jest na nią zapotrzebowanie. To, czy opcja ta jest warta dodatkowych kosztów, zależy pewnie od wzrostu pasażera. ■

Agnieszka Manterys,
Front Desk Manager
hotelu Westin w Warszawie

Jeden dzień z życia...

6:30 Nie przepadam za zbyt wczesnym wstawaniem, robię to więc w ostatniej chwili. Przygotowuję się, wyprawiam do szkoły córkę i, bez śniadania i porannej kawy, jadę do pracy.

8:00 Docieram do hotelu. Chwila na kawę i o godzinie 9:00 pierwsze spotkanie managerów z naszym szefem. Każdy przedstawia ważne zdarzenia, jakie będą miały miejsce tego dnia. Ja informuję o liczbie wykorzystanych miejsc w hotelu, wszystkich przyjazdach i wyjazdach a także omawiam listę ważnych gości, których należy przywitać. Takie briefing trwa około pół godziny.

Westin ma 361 pokoi, w międzyczasie zajmuję się w recepcji wymeldowywaniem gości biznesowych, którzy nas opuszczają. Poza weekendami każdy poranek jest pod tym względem bardzo intensywny, goście się spieszą, chcą wyjechać jak najszybciej. Chcę wiedzieć, jak oceniają pobyt u nas, dlatego pytam, co się im podobało, czy mają jakiegokolwiek zastrzeżenia. Dzięki temu także poznaję naszych stałych gości, co jest dla mnie bardzo ważne.

10:00 Siadam przed komputerem, by przejrzeć pocztę elektroniczną. Odpowiadam na maile gości, załatwiam wszelkie sprawy związane z ich pobytem, życzeniami i uwagami na ten temat, przesyłam dalej korespondencję, która wymaga dodatkowej interwencji.

Raz jeszcze sięgam po listę oczekiwanych gości, sprawdzając, jaki przydzielono im pokój i czy zgadza się to z ich preferencjami i zamówieniem. Wszystkim VIP-om staram się zmieścić przydzielone pokoje na te o wyższym standardzie. W ciągu dnia witam każdego z tych gości, gdy pojawia się w hotelu. Nie rozstaję się również z telefonem, który dzwoni dość często.

W tym czasie biorę też udział w spotkaniu dotyczącym przyjazdów grupowych i osób uczestniczących w organizowanych u nas ban-

kietach. Tego typu imprez jest sporo – wymieniamy informacje o tym, jak wielu gości będzie nocować w hotelu, kto będzie jedynie na bankiecie, komu należy zapewnić dodatkowe usługi, jak choćby rezerwację sali na biznesowe spotkanie.

13:00 Czas na lunch i małą kawę w naszej restauracji dla pracowników oraz na nową, popołudniową obsadę w recepcji. Zazwyczaj każdą zmianę obsługują trzy osoby, choć bywa, że musi być ich więcej (choćby wówczas, gdy jednocześnie jest 200 przyjazdów i tyleż wyjazdów). Organizuję krótki briefing dla swoich ludzi, przekazując wszelkie ważne wiadomości oraz sprawy, z jakimi mogą się spotkać w ciągu całego popołudnia i wieczoru. Przy okazji omawiamy wydarzenia poprzedniego dnia i analizujemy, co nie do końca się udało, co można było zrobić lepiej.

SZEFOWEJ RECEPCJI HOTELU

Cały czas oczywiście biorę udział w życiu recepcji. Po południu rozpoczyna się fala przyjazdów – rozmawiam z gośćmi, witam naszych stałych klientów, pomagam w ich rejestrowaniu. Koordynuję też współpracę z działami sprzedaży i marketingu – koleżanki często mają gości, których oprowadzają po hotelu pokazując im nasze możliwości.

18:00 Przeważnie kończę swój dzień pracy. Przeprowadzam inspekcję – sprawdzając, jak wielu gości jeszcze ma przyjechać, czy wszystko jest tak, jak być powinno, co należałoby przygotować na dzień następny. Wychodząc przekazuję zmianę swemu asystentowi lub supervisorowi. Jeśli ważny dla nas gość, który lojalnie odwiedza hotel bardzo często (a takich mamy naprawdę wielu), dociera do hotelu późnym wieczorem, staram się zostać, by powitać go osobiście. ■



Rekord pokoju



Nie bez przyczyny Grupa Hotelowa Rezidor ogłasza, że jest jedną z najszybciej rozwijających się firm w branży hotelowej. Świadczą o tym wyniki finansowe oraz kolejne inwestycje. Miniony rok był dla Rezidora pod tym względem bardzo owocny.



Grupa hotelowa Rezidor pobiła w ubiegłym roku nowy rekord w liczbie udostępnionych gościom pokoi. W 2010 roku oddała do użytku 7 200 pokoi, osiągając wynik wyższy niż rok wcześniej (7 100 pokoi) oraz w 2008 roku (6 500 pokoi). „Utrzymaliśmy tempo wzrostu mimo globalnego kryzysu. Udało się nam uzyskać model biznesowy, który zapewnia stabilne i zyskowne działanie” – stwierdził Puneet Chhatwal, Wiceprezydent i Szef Rozwoju Grupy Rezidor.

Wśród najważniejszych przedsięwzięć firmy w ubiegłym roku było uruchomienie hotelu Radisson Blu w Mediolanie, hotelu Radisson Blu Gautrain w Johannesburgu czy luksusowego hotelu Radisson Royal w Moskwie. Zwłaszcza to ostatnie budzi zaciekawienie – znajdował się tu uprzednio hotel Ukraina, należący do wybudowanych w czasach stalinowskich wieżowców, zwanych „siedmioma siostrami”.

W kwietniu 2010 roku Rezidor podpisał porozumienie, na mocy którego przejął sieć hoteli Reval, największą firmę hotelarską w dawnych radzieckich republikach nadbałtyckich. Firma otworzyła także osiemnaście hoteli pod marką Park Inn – w tym w Europie (Frankfurt, Oslo, Sztokholm). „Jesteśmy świetnie przygotowani na czas wzrostu gospodarczego – uważa Chhatwal. – Marki Radisson Blu oraz Park Inn są już największe w swoich segmentach na rynku europejskim”.

W Europie, na Środkowym Wschodzie oraz w Afryce, Rezidor przygotowuje do wprowadzenia na rynek 20 tysięcy pokoi w ciągu trzech następnych lat. „Nasza strategia na najbliższe lata zakłada mocne skoncentrowanie się na rynkach, które wykazują tendencje rozwojowe, np. Rosja czy Afryka. Oferujemy z naszego punktu widzenia ogromny

potencjał, bo dochody na głowę zwiększają się w tych regionach, a poza tym występuje tam niedobór hoteli sieci międzynarodowych” – mówi Puneet Chhatwal. Plany Rezidora na rok bieżący zakładają między innymi otwarcie Hotelu Missoni w Kuwejcie, który będzie miał unikatowy projekt architektoniczny. Wielkie otwarcie nie ominie też Szwecji – Sztokholm będzie szczycił się wkrótce hotelem Radisson Blu Waterfront (414 pokoi i największe w Skandynawii centrum kongresowe), zaś w Malmö powstanie nowy Park Inn.

W Polsce Rezidor przejął w ubiegłym roku sopocki hotel Rezydent. Od grudnia to stylowe miejsce należy do międzynarodowej sieci. Hotel Rezydent ma 64 pokoje, w tym osiem o podwyższonym standardzie oraz luksusowy Apartament Sopocki (przypomnijmy, że od dwóch lat działa w Gdańsku Radisson Blu, Rezydent zachowuje swoją oryginalną nazwę) i jest stosunkowo nowy, otwarty został 10 lat temu. Oferuje gościom restaurację, salę konferencyjną oraz niewielkie ale dobrze wyposażone spa. Wyróżnia go bardzo stylowy wystrój, który ma przypominać najlepsze tradycje przedwojennego Sopotu. Gustowne draperie, kolumny, drewniane meble – wszystko to układa się w harmonijnie podkreślaną solidność. Najbardziej reprezentacyjnym miejscem w Rezydencie jest Apartament Sopocki – jest to kompleks pokoi z dwiema sypialniami i dwiema łazienkami, zaprojektowany tak, by zapewnić komfort oraz wygodę. Poszczególne elementy wystroju wykonano ze szlachetnych materiałów, sprowadzonych z różnych zakątków świata. Meble obite zostały holenderskimi i duńskimi tkaninami. Marmurowa łazienka przywodzi na myśl starożytną Grecję. Kaszmirowe koce, egzotyczne drewno ram luster ręcznie rzeźbionych na Filipinach czy oryginalne

Miniony rok był dla Rezidora rekordowy. Grupa oddała do dyspozycji swoich gości 7200 pokoi

grafiki i rzeźby dodają wnętrzu apartamentu klasy.

Bardzo ciekawą inicjatywą Hotelu Rezydent są tak zwane „kolacje komentowane”. To propozycja na wieczór, w trakcie którego goście dowiedzą się, jak spożywać tzw. trudne potrawy – z którymi zwykle nie mamy do czynienia na co dzień. Zasady savoir vivre’u, dobór win, posługiwanie się sztućcami, odpowiednie nakrycie – wszystko to razem tworzy przepis na udaną kolację, a wszystkiego tego możemy dowiedzieć się od ekspertów hotelu. W Rezydencie, co należy uznać za rzecz zupełnie wyjątkową, znajduje się atelier znanego projektanta mody Piotra Gajdy, a także galeria sztuki – salon wystawowy proarte.

Dodajmy, że w Polsce Rezidor obecny jest za sprawą dwóch marek – Radisson Blu oraz Park Inn. Dysponuje w naszym kraju ośmioma hotelami, które mają 1594 pokoje. W skali świata do Grupy Hotelowej Rezidor należy 400 hoteli w ponad 60 krajach. ■

Marek Zaciemski



W dobrym stylu

Biała kostka mieszcząca się w dłoni, sympatyczne stwory uśmiechające się do przechodniów na ulicach Berlina, technologia 3D i spektakularny pokaz filmowy – to plan kampanii promocyjnej polskiej turystyki w Niemczech, która ma pokazać, że nasz kraj jest różnorodny, kreatywny i nowoczesny.

Move Your Imagination



POLSKA
ORGANIZACJA
TURYSTYCZNA

P

olska Organizacja Turystyczna rozpoczyna kampanię wizerunkową promującą polską turystykę. Skierowana jest do mieszkańców Berlina i uczestników Międzynarodowych Targów Turystycznych ITB, które odbędą się tam od 8 do 13 marca.

PORUSZYĆ WYOBRAŹNIĘ

Hasło, którym Polska Organizacja Turystyczna będzie promowała naszą turystykę przez najbliższe lata, brzmi: „Move Your Imagination”. „Kampania ma pokazać że Polska jest intrygująca i oryginalna, ma unikatowe w skali Europy walory turystyczne, że jest młoda duchem, stawia na kreatywność i odważnie stosuje nowoczesne rozwiązania. Że to kraj inspirujący i w dobrym stylu” – mówi Rafał Szmytke, Prezes Polskiej Organizacji Turystycznej.

Kampanię opracowało studio Platige Image, a jej współautorem jest Tomasz Bagiński nominowany do Oscara za film „Katedra”. Studio wykorzysta najnowocześniejsze technologie wizualne i niestandardowe formy promocji. „Jeżeli chcemy być zauważeni na takiej imprezie jak ITB, musimy zrobić coś zupełnie innego” – stwierdził Tomasz Bagiński. „Cały projekt zrodził się z założenia, że chcemy uniknąć ogranych chwytów. Polskę będziemy prezentować animacją, tańcem współczesnym, zabawami interaktywnymi – nie używamy właściwie żadnego skojarzenia czy narzędzia, które dotychczas królowały na tego typu imprezach. Robimy wszystko w dobrym stylu, ale na opak. Polska ma być zwariowana, kolorowa, młoda, trochę szalona i kreatywna”.

MŁODOŚĆ I KREATYWNOSĆ

Symbolem Polski w kampanii jest mieszcząca się w dłoni biała, plastikowa kostka. Użycie tego powszechnie znanego i prostego przedmiotu, komunikuje, że jesteśmy krajem dostępnym, otwartym i trafiającym ze swoim przekazem do wszystkich. Kostka ma uniwersalne znaczenie, pod każdą szerokością geograficzną jest elementem dobrej zabawy łączącej ludzi. W kampanii odgrywa rolę „przewodnika”, odślawiającego różne oblicza naszego kraju, prezentowane w specjalnie przygotowanych filmach.

Poruszając kostką, będzie można wejść w interakcję ze światem 3D, stworzonym za pomocą komputerowej animacji i samodzielnie wybierać sposób zwiedzania Polski, uruchamiając filmy przedstawiające jej walory.

Jakub Jabłoński z Platige Image opracował wizualną stronę kampanii oraz zaprojektował oryginalne postacie, które pojawiają się w przestrzeni publicznej Berlina. „Nie mamy czytelnych i nowoczesnych narodowych symboli graficznych. Potrzebujemy czegoś świeżego, nowoczesnego i modnego a przede wszystkim chwytliwego” – mówi autor. Dlatego łączymy proste, etniczne motywy ze stylistyką designerskich zabawek, znanych na całym świecie. W efekcie otrzymujemy awangardowy, oryginalny i atrakcyjny koktajl graficzny, który jest bardzo czytelny dla każdego”.

W trakcie targów ITB, w najważniejszych punktach miasta pojawi się seria wielkoformatowych billboardów. Zobaczymy na nich ekspresyjne i radosne stworki promujące Polskę, wraz z hasłem „Move Your Imagination”. Inspirowane są one modą na „urban toys”, które robią na świecie prawdziwą furorę. Tym, co odróżnia je od typowych zabawek, jest ich oryginalny kształt, kompozycja kolorów, związana z każdą maskotką indywidualna historia oraz to, że nie są produkowane, jako towar masowy. Wytwarzane w stosunkowo małych seriach, kojarzą się z konkretnym artystą lub wydarzeniem.

„Przygotowane przez Platige Image stworki będą w niestandardowy sposób promować cechy Polski – kreatywność, nowoczesność i młodość. Każda z postaci będzie miała na swoim korpusie jedną z liter słowa POLEN. Wszystkie będą miały wkomponowane w sylwetki piłki do gry w piłkę nożną, co podkreśli polskie przygotowania do Euro 2012” – powiedział Rafał Szmytke, Prezes Polskiej Organizacji Turystycznej. Bohaterowie kampanii pokazują, że Polska to kraj niezwykłej różnorodności: kulturowej, krajobrazowej i rozrywkowej. Miejsce, które kojarzone jest z witalnością, pasją i twórczą energią. Wizerunek każdej z pięciu postaci będzie kluczowym elementem spójnej kampanii promocyjnej obejmującej



działania outdoorowe, prasowe i co najistotniejsze, działania w przestrzeni publicznej niemieckiej stolicy.

Z KOSTKĄ W DŁONI

„Kluczowym elementem kampanii w Berlinie będzie uroczystość otwierająca targi ITB, z udziałem 4500 przedstawicieli branży turystycznej z całego świata a także polityków, ministrów, dyplomatów i dziennikarzy. Polska, jako gość honorowy – Oficjalny Kraj Partnerski ITB – odpowiada za przygotowanie tego widowiska. Głównym punktem wieczoru będzie multimedialny pokaz w 3D – zapierająca dech w piersiach opowieść o Polsce” – mówi Rafał Szmytke, Prezes Polskiej Organizacji Turystycznej. Widzowie, poruszając białą kostką, będą mogli wejść w interakcję ze światem 3D, stworzonym za pomocą komputerowej animacji. Ruch kostki wyzwalać będzie reakcję trójwymiarowych elementów na ekranie, dzięki czemu widownia będzie mogła samodzielnie wybierać sposób zwiedzania Polski, uruchamiając filmy przedstawiające jej walory i pokazujące nasz kraj od morza do Tatr. „Chcemy, by po ich obejrzeniu ludzie z branży i turyści długo zastanawiali się, jak to możliwe, że jeszcze nie odwiedzili tak fascynującego kraju” – stwierdził Tomasz Bagiński. ■



Świadome budowanie marki

O cieniach i blaskach tworzenia sieci hotelowej w Polsce opowiada Business Travellerowi **Rafał Jerzy**, właściciel sieci Focus.



Zaopatrzenie górnictwa morskiego czy ciężkie konstrukcje maszynowe, czym od długiego czasu się Pan zajmuje jako prezes zarządu spółki Makrum, to temat odległy od usług hotelowych. Skąd wziął się pomysł, by, pod szyldem Immobile, zająć się także hotelarstwem?

Wszystko zaczęło się od mojej działalności na rynku nieruchomości komercyjnych, którą rozpocząłem w 1997 roku. Początkowo firma zajmowała się obrotem nieruchomościami oraz konsultacjami. Jednym z większych obiektów komercyjnych kupionych przez Immobile w roku 2000 była nieruchomość położona w Bydgoszczy. Kolejnym był hotel robotniczy, również w Bydgoszczy przy ul. Modrzewiowej 1. Po roku kapitalnego remontu w miejscu nieatrakcyjnego hotelu robotniczego, zaczął swoją działalność nowoczesny Hotel Sporting. Nazwa Sporting została wybrana nieprzypadkowo – pierwszym powodem było sąsiedztwo największego stadionu w mieście – Zawiszy, drugim i z pewnością ważniejszym, było moje zamiłowanie do sportu. Rozpoczęcie działalności na rynku hotelowym było również wynikiem wyraźnej luki w ofercie hoteli średniej klasy w Polsce.

Jakie zatem były początki? Dużo trzeba się było nauczyć?

Działalność hotelu bydgoskiego zaczęła przynosić firmie zyski. Podjąłem zatem szersze studia, aby oszacować potencjał sektora i stworzyć plan dla rozwoju sieci. Szczegółowa analiza rynku przeprowadzana przez firmę MC Kinsey wskazywała, iż rynek hotelarski w Polsce będzie się rozwijać, bowiem baza hotelowa, którą posiada Polska jest jedną z najmniejszych w Europie. W marcu 2005 roku została zakupiona nieruchomość w Łodzi – dawna fabryka sztruksu Kindermanna. Po rocznym remoncie, ponad stuletnia fabryka przy ul. Łąkowej, została przemianowana na hotel i we wrześniu 2006 roku zaczęto przyjmować gości. Hotel łódzki, podobnie jak bydgoski, przyjął nazwę Sporting, był to początek budowania sieci.



Rynek hotelowy jest jednak trudnym biznesem, a na sukces składa się wiele detali. Najważniejsza jest wiara i konsekwencja w działaniu, a także jasna filozofia, która od początku przyświecała naszym działaniom. Z roku na rok powiększamy kompetencje naszych specjalistów pracujących w każdym z działów, zarówno jeśli chodzi o działalność hoteli, rozwój, marketing i promocję.

Biznes hotelowy jest specyficznym działem usług – co najbardziej przeszkadzało, z czym „walczyliście” najdłużej?

W każdym biznesie najtrudniejsze są początki. W Polsce nie mamy bogatej tradycji usług hotelarskich. My również nie byliśmy hotelarzami, więc wszystkiego się uczylimy. Najtrudniejsze było skompletowanie odpowiedniej kadry, ale udało się. Ważnym elementem jest też świadome budowanie marki oraz naszej obecności na rynku, a także dbanie o potrzeby konsumentów oraz budowanie lojalności, dzięki której Goście do nas wracają.

Kiedy i gdzie ruszył pierwszy hotel firmowany logo Focus?

Kolejnym obiektem – po Bydgoszczy i Łodzi – który został kupiony z myślą o utworzeniu hotelu, był dawny „Dom Rybaka” w Szczecinie przy ulicy Małopolskiej 23. Po dwóch latach remontu, w maju 2007 roku, rozpoczął działalność hotelarską. Wówczas nastąpiła zmiana nazwy dla istniejących obiektów w Bydgoszczy i Łodzi i nowego w Szczecinie. Sieć przyjęła nazwę – Hotel Focus, jako lepiej obrazującą strategię rozwoju i atutu sieci – koncentrację na potrzebach gości i najwyższej jakości serwisu. Nazwa Focus jest naszym własnym pomysłem.

Wkrótce potem nadszedł kryzys, który i w tej branży poczynił spore spustoszenia. Jak to wyglądało z Państwa punktu widzenia?

Moim zdaniem rynek hotelarski w Polsce pomimo kryzysu będzie się intensywnie rozwijać. Nadal brakuje

dobrych 3-gwiazdkowych obiektów biznesowych. Polska staje się coraz bardziej atrakcyjnym kierunkiem przyjazdów biznesowych. W naszych hotelach w roku 2009 i 2010 nie odnotowaliśmy spadku przychodów, choć początek 2009 roku miał wpływ na zmniejszenie aktywności naszych klientów – szczególnie z sektora bankowego oraz usług finansowych.

Po kryzysie śladów, na szczęście, coraz mniej – proszę powiedzieć, jak wygląda grupa hoteli Focus obecnie?

Obecnie mamy trzy funkcjonujące hotele w Bydgoszczy, Łodzi i Szczecinie. Łącznie dysponujemy 430 miejscami noclegowymi. W każdym z hoteli posiadamy zaplecze konferencyjne wyposażone w wysokiej klasy sprzęt oraz bezpłatny dostęp do Internetu. Ponadto w każdym z naszych hoteli oddajemy do dyspozycji gości saunę i siłownię. W Łodzi i Szczecinie również restauracje, w których serwujemy dania przygotowywane wyłącznie za świeżych – nie mrożonych – produktów. Nasze menu zmieniane jest każdego dnia.

Na co zwracacie Państwo szczególną uwagę, jakie są teraz trendy w hotelarstwie?

Sukces każdego z hoteli, jak również sukces całej sieci, to wypadkowa wielu czynników. Niewątpliwie ważnym elementem jest lokalizacja, nie bez znaczenia jest również przynależność do sieci. Centralne zarządzanie pozwala nam utrzymać wyznaczone standardy, jak również powoduje znaczne obniżenie kosztów. Bardzo ważnym elementem jest dbałość o dostarczenie usługi na najwyższym poziomie, nasza dewiza to „nigdy nie mówimy nie” i zawsze potrafimy rozwiązać każdy problem, z którym zwróci się do nas gość hotelowy. Goście w naszych hotelach czują się komfortowo, większość usług wliczona jest w cenę – bezpłatny dostęp do Internetu, drugie śniadanie „na drogę”, korzystanie z sauny i siłowni, korzystanie z mobilnego biura.

W Polsce nie ma bogatej tradycji usług hotelarskich. My również nie byliśmy hotelarzami, musieliśmy wszystkiego nauczyć się od początku

Wiemy, że plany rozwoju sieci Focus są ambitne. Proszę o nich opowiedzieć?

Planujemy, aby hotele naszej sieci znajdowały się we wszystkich ważniejszych miastach Polski. Chcielibyśmy osiągnąć to poprzez dzierżawę obiektów, budowę nowych oraz rozbudowę istniejących, a także poprzez afiliacje. Mamy przygotowany program dzierżaw oraz program afiliacji, z którego mogą korzystać hotele, które chciałyby włączyć się do naszej sieci. Najbliższe, potwierdzone już plany, to rozbudowa istniejącego hotelu w Łodzi, gdzie w odrestaurowanej części powstaną sale konferencyjne, bankietowe oraz restauracje. Ponadto Immobile stało się właścicielem nieruchomości w Chorzowie, którą również adaptujemy na hotel.

Nie możemy nie zapytać o klienta biznesowego – czy to w tej chwili podstawowe źródło dochodów?

Nasze hotele zlokalizowane są w miastach o potencjale biznesowym, jedynie Szczecin łączy w sobie cechy miasta biznesowego z turystycznym. W związku z tym naszymi klientami są głównie goście biznesowi. Zapewniamy im profesjonalnie wyposażone sale konferencyjne, dostęp do mobilnego biura, darmowy dostęp do Internetu w całym obiekcie, a także wysoki poziom usług gastronomicznych. Zauważamy również przyrost gości indywidualnych, którzy coraz częściej odwiedzają nasze hotele głównie podczas weekendów.

Uzyskaliśmy to dzięki specjalnym programom sprzedażowym, które wprowadzamy w różnych okresach roku.

Sięgając pamięcią, do początków hotelowej przygody – nie żałuje Pan tej decyzji?

Praca w hotelarstwie daje ogromną satysfakcję, to praca z ludźmi i dla ludzi. Każdego dnia odkrywamy coś nowego. Cieszę się, że w tak krótkim czasie udało nam się zrobić tak wiele. Wierzę, że największe sukcesy dopiero przed nami i to jest najbardziej fascynujące.



Wiele kurortów na świecie promuje się przy pomocy słowa „raj”. Jeżeli mianem tym ochrzczimy miejsce, które ma piękne plaże, komfortowe hotele, a do tego mnóstwo atrakcji do zaoferowania, to z pewnością możemy je przypisać wyspie Bali, która jest prawdziwym rajem dla uczestników wyjazdów grupowych.

Bliskie Bali

Jest to jedna z najslawniejszych wysp świata, a z pewnością najsłynniejsza ze wszystkich, należących do archipelagu Indonezji.

Turyści zjeżdżają tu na wakacje, przyciągani przez atrakcyjne kurorty, a przy okazji poznają tutejszą kulturę. Bali jest również doskonałym miejscem na wyjazdy zorganizowane. Hotele na wysokim poziomie, bogata oferta konferencyjna, a do tego masa pomysłów na aktywne spędzanie czasu.

TOUR DE BALI

Dobry incentive zaskakuje uczestników od samego początku. Co powiecie na królewskie powitanie już na lotnisku? Powitalny banner to norma, ale już grupa barwnych, balijskich tancerek, nie jest rzeczą, którą widuje się na co dzień. Potem szybki transfer do hotelu – też może być barwny, w asyście policyjnej eskorty – a w recepcji powitalny drink, muzyka, szybkie zameldowanie i niemal od razu obiad i przedstawienie. Początek dobry i dynamiczny, a dalej może być tylko le-

piej. Bo Bali, indonezyjska wyspa w archipelagu Małych Wysp Sundajskich, jest ogromnie zróżnicowana i kulturowo, i geograficznie – stąd obecność bardzo wielu bardzo różnych atrakcji. Ot, choćby tour do regionu Kintamani, gdzie znajduje się wciąż aktywny wulkan Batur. To nie tylko raj dla fotografów, ale i możliwość zapoznania się z wyrobami balijskiego rękodzieła. Uczestnicy będą mieli okazję odwiedzić Goa Gajah, słynną Jaskinię Słoni, w której można podziwiać imponującą świątynię i starodawne rzeźby w skale. Olbrzymie wrażenie robi Tampak Siring, z ogromnym zbiornikiem wodnym pośrodku – woda ma, jak uważają miejscowi, właściwości uzdrawiające.

Warto także wybrać się do Ubud – to miasto jest uważane za kulturalną stolicę Bali (nie bez przyczyny, co i rusz można się tu natknąć na świątynię, rzeźby, obrazy do kupienia, jest tu też spektakularny pałac). Pięć kilometrów od Ubud znajduje się Tegalang, gdzie można podziwiać niesamowicie wyglądające tarasy ryżowe, to widok jak z przysłowiowej pocztówki.





Nie można pominąć Lasu Małp, w którym żyje ponad pół tysiąca tych stworzeń. Większość mieszkańców Bali to wyznawcy religii hindu, muzułmanie i chrześcijanie są mniejszością. Największą świątynią na wyspie jest Besakih, znajdująca się na północnym wschodzie – wyprawa do niej gwarantuje niezwykle przeżycia estetyczne, jak chociażby widok jeziora Bedugul, leżącego 1000 m n.p.m.

PRZYGODA DOBRA NA WSZYSTKO

Oczywiście, żaden dobry wyjazd grupowy nie może się obejść bez przygód. A tych na Bali można przeżyć naprawdę bez liku. Doskonałym pomysłem na uatrakcyjnienie incentive'u może być rafting – czyli spływ po spienionych wodach tujejszych rzek. Polecane szczególnie są rzeki Ayung oraz Telagawaja, które oferują wspaniałe „okoliczności przyrody”. Spływy można połączyć z różnymi zabawami team buildingowymi, choćby w postaci wyścigów kajakami. Świetnym wyborem mogą okazać się grupowe wyprawy

rowerowe, po tutejszych górskich szlakach można się na jeździć za wszystkie czasy. Smak przygody można również poczuć, korzystając z przejażdżek konnych, np. na plażach, co jest niezapomnianym przeżyciem.

Z pewnością fantastycznym doznaniem będzie wyjazd na safari do Parku Słoni w Taro. Można tam słonie karmić, obejrzeć przedstawienie z ich udziałem, jest tu też restauracja na 200 osób oraz imponujące ogrody z kolekcją orchidei oraz drzew palmowych, a także jezioro, w którym można zażyć kąpieli.

Świetnym pomysłem na aktywne spędzanie czasu jest wyprawa jeepami po górskich bezdrożach i balijskich wioskach, to doskonały sposób na poznanie wyspy niejako „od kuchni”. Bali znane jest też z wysokiej jakości pól golfowych (są na wyspie cztery), na których można zorganizować turniej dla uczestników wyprawy. Morskiej przygody pozwoli nam



**Bali jest rajem
nie tylko dla
turystów.
Można tu
zorganizować
wspaniałą
wyjazd
motywacyjny**

skosztować rejs na wyspę Lembongan, znanej z pięknych plaż i rafy koralowej, na której nie wypada nie podglądać mieniącego się tysiącem kolorów podwodnego świata.

Dobrym sposobem na poprawę jakości „ducha zespołu” są zabawy team buildingowe. Bali nadaje się do ich organizowania znakomicie. Gry na orientację w terenie, pokonywanie rzeki na zawieszonych nad wodą linie, olimpiada na plaży czy zabawa w ratowników lub poszukiwanie skarbów – to tylko niektóre z wielu propozycji. Bardzo atrakcyjną zabawą jest nocna wspinaczka na aktywny wulkan na górze Batur. Wulkan znajduje się na wysokości 1 700 m n.p.m., a dotarcie na niego gwarantuje niezwykle widoki – i oczywiście satysfakcję z dokonanego czynu.



BIZNES I SPA

Z racji bardzo rozwiniętego przemysłu turystycznego, Bali jest doskonale przygotowana do przyjmowania i obsługi gości – także biznesowych. Dodajmy, że hotele na tej tropikalnej wyspie są zwykle położone w bardzo urokliwych miejscach, co dodaje smaku biznesowym obradom. Znajdziemy wśród nich i przedstawicieli wielkich sieci, i miejscowe hotelowe „specjały”.

Wśród pięciogwiazdkowych hoteli królują rozłożyste resorty. Na przykład Nusa Dua Beach Hotel to spektakularne miejsce, o wystroju w stylu balijskich pałaców. Luksusowe wnętrza, doskonała kuchnia, wysokiej jakości spa (Bali słynie z zabiegów odmładzających – relaksujących), pry-

watna plaża, bardzo wiele propozycji sportowych, a do tego możliwość zorganizowania konferencji nawet na tysiąc osób. Największa sala pomieści 500 osób, najmniejsza kilkanaście. W hotelu znajduje się także Budaya – amfiteatr na otwartym powietrzu.

Westin Resort czy Grand Mirage Resort to również miejsca ze wszech miar godne polecenia. Pierwszy ma dziesięciometrowej wysokość salę balową, 20 mniejszych sal konferencyjnych, 2 700 m² powierzchni wystawienniczych oraz scenę z widownią na 506 osób. Drugi poleca gościom do dyspozycji plażę – hotel organizuje na niej spotkania i przyjęcia nawet na 1 500 osób. Równie królewskie przyjęcie gwarantuje wioska Club Medu. Na Bali znajdziemy także całą masę ho-



Luksusowe hotele zapewniają pobyt na najwyższym poziomie. Tak jak w wiosce Club Medu w Nusa Dua

teli cztero- i trzygwiazdkowych – wyspa jest w stanie zaspokoić każdego rodzaju wymagania.

Integralną częścią spotkań biznesowych są przedstawienia i kolacje tematyczne. Na Bali do wyboru, do koloru: pokazy tańca balijskiego oraz mody, kabarety, żonglerka płonącymi żagwiami, występy iluzjonistów. Bardzo dobrym pomysłem, wieńczącym spotkanie, są pokazy sztucznych ogni.

Bali słynie w świecie z centrów spa i warto, a nawet należy brać to pod uwagę przy planowaniu wyjazdu grupowego. Bardzo szeroka gama zabiegów, doświadczona i biegła w swojej sztuce obsługa, komfortowe warunki. Relaks w spa po zabawach na świeżym powietrzu to coś, czego nie zapomni żaden z zaproszonych gości. A w końcu to najważniejszy cel każdego wyjazdu zorganizowanego. ■

Tomasz Kwiatkowski



Business Traveller Poland



W PRENUMERACIE
NAJPROŚCIEJ
I NAJSZYBCIEJ
W TWOIM
DOMU



Prenumerata
półroczna (5 wydań) – 46 zł
roczna (10 wydań) – 90 zł
dwuletnia (20 wydań) – 175 zł

Zamów przez Internet
www.busesstraveller.pl

Zamów mailem
redakcja@busesstraveller.pl



Kanaryjska fiesta

Nie sposób przecenić wszechobecnych promieni słońca, kiedy za oknem sypie biały puch i termometr nie potrafi podźwignąć się powyżej kreski z napisem zero. Pewna pogoda to nie jedyna zaleta wyjazdu na Kanary. Dlatego **Wojciech Chelchowski** poleca dwie z tych wysp, jako doskonałe miejsce na spędzenie kilku wolnych dni.

Położony na Atlantyku archipelag to kilkanaście wysp, z których tak naprawdę turyści znają jedynie siedem. Pozostałe radzą sobie dzięki rolnictwu a wiele z tych mniejszych po prostu nie jest zamieszkana lub osadnicy pojawiają się tam okresowo. Najbardziej znana jest Teneryfa, my zapraszamy nie tylko tam ale na pobliską Gomere, która choć znacznie mniejsza czaruje równie wspaniałą przyrodą i niezwykłymi widokami.

Przed wiekami na te wyspy mówiono Wyspy Szczęśliwe – i chyba wszystko jasne. Tu nie ma mowy o narzekaniu na brak słońca i ponury nastrój. Fiesta trwa bez przerwy, wokoło mnóstwo się dzieje, z festiwalami ulicznymi włącznie. Ludzie są przyjaźni i uśmiechnięci.

Obecna nazwa, co niektórych przybyszy zadziwia, pochodzi od słowa „canis”, czyli łacińskiej nazwy psa. Hordy tych dzikich zwierząt grasowały na wyspach, więc tak je ochrzczono. Wbrew pozorom

słowo „kanarek” pojawiło się zdecydowanie później.

Dotarcie na Kanary z Polski nie jest żadnym kłopotem. Codziennie z Warszawy startuje samolot do Madrytu – to jeden z najdłuższych europejskich rejsów polskiego przewoźnika. Po czterech godzinach jesteśmy w stolicy Hiszpanii i z lotniska Barajas mamy już co najmniej kilka połączeń na Teneryfę. Wyspa, choć do gigantów nie należy (80 kilometrów długości, 50 kilometrów szerokości), nastawiona jest na turystykę, dlatego są na niej dwa lotniska, północne i południowe. Wszystko po to, żeby goście nie musieli tracić cennego czasu i znaleźli się jak najbliżej miejsca zakwaterowania. A z tym także nie ma kłopotu – dobrych hoteli i pensjonatów są dziesiątki.

O połączenia pomiędzy największymi wyspami (Teneryfa, Gran Canaria, Gomera, Lanzarote, Fuerteventura, Palma, Hierro) dbają dwie firmy promowe. Dzięki konkurencji między nimi klienci mają doskonałą ofertę i solidną obsługę. Podróż z Teneryfy na Gomere zajmuje niespełna trzy kwadranse. Warto zatem, nawet jeśli mamy dużo zajęć rekreacyjnych, wygospodarować nieco wolnego i wsiąść na prom, by odwiedzić okoliczne wyspy.

W POŚCIGU ZA WIELORYBAMI

Kiedy doświadczasz się tego po raz pierwszy emocje są olbrzymie. Z portu wypływa się statkiem, który mieści około



dwustu pasażerów. Dwa pokłady, bar, mnóstwo miejsc siedzących. Ale tak naprawdę nie siedzi nikt, bowiem zaraz po oddaleniu się od brzegu zaczyna się niecierpliwe wypatrywanie. Każdy wierci wzrokiem oceaniczne fale i liczy na to, że właśnie jemu uda się spostrzec jako pierwszemu stado delfinów lub niewielkie wieloryby leniwie sunące w swoim naturalnym środowisku. Gdy do tego dochodzi ludzka fala przelewa się z burt na burtę a powietrze przesywa westchnienie zachwytu oraz dźwięk setek migawek fotograficznych. Delfiny, czasem w grupach liczących kilka osobników, wyskakują ponad fale – chwila mi wydaje się, iż są tak przyzwyczajone do tego, że wzbudzają euforię ludzi, że wyglądają jakby pozowały do fotografii.

Na takim „polowaniu” z aparatem spędza się około dwóch godzin. Można także wynająć znacznie mniejszą, kilkuosobową łódź motorową. Wówczas frajda jest jeszcze większa, bowiem zwrótniejsza jednostka pozwala podплыć znacznie bliżej i nawet dotknąć morskiego stworzenia.

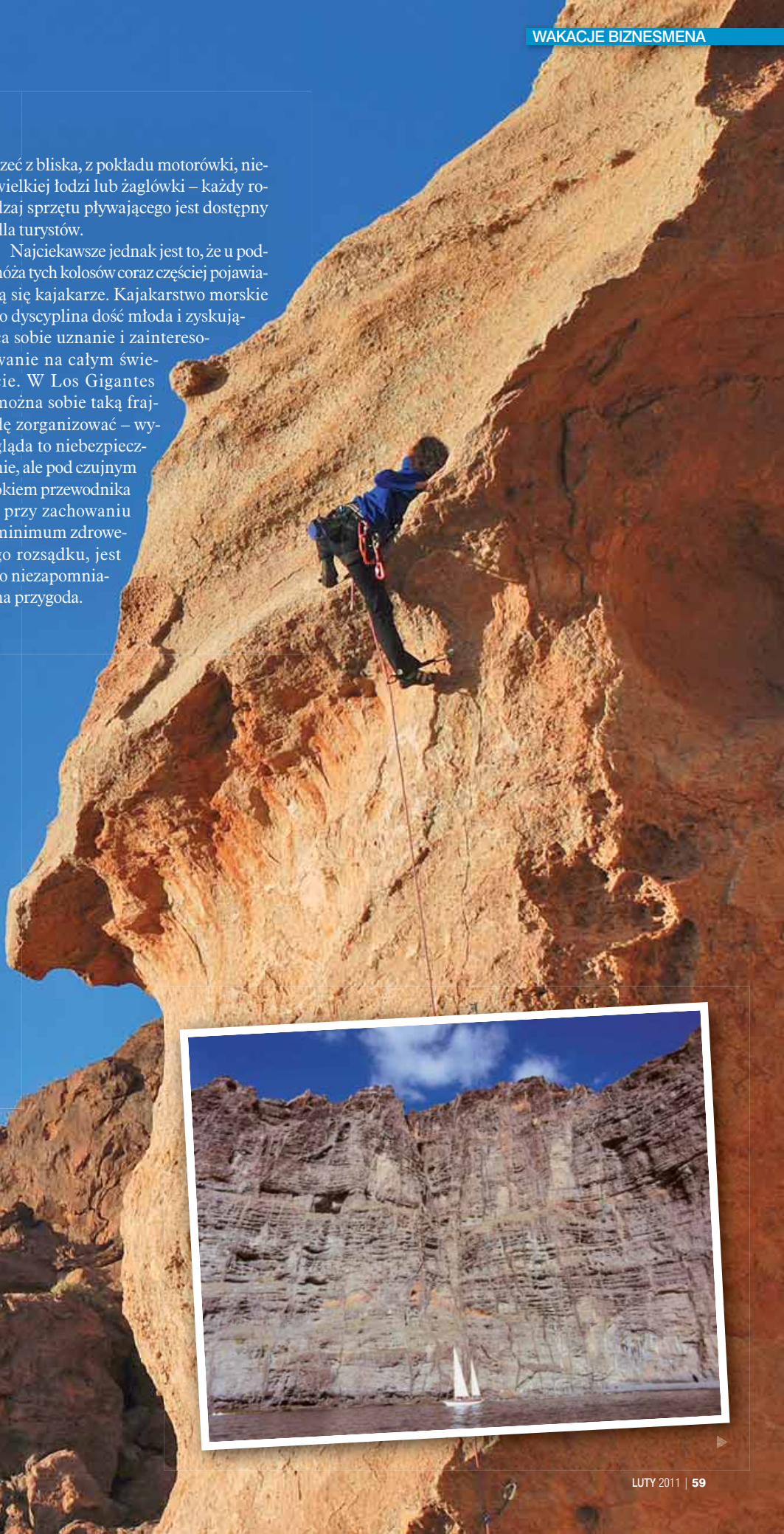
LOS GIGANTES

Na zachodnim wybrzeżu Teneryfy mieści się malownicza, niewielka miejscowość o takiej właśnie nazwie. Trudno się dziwić, bo choć miejscina niewielka to otoczenie zdecydowanie gigantyczne. To potężne, sięgające miejscami ponad 400 metrów klify skalne. Miłośnicy kina (może niezbyt wysublimowanego) mogli to miejsce zobaczyć w ubiegłorocznej wersji *Starcia Tytanów* – produkcji naszpikowanej efektami specjalnymi. Tam bowiem kręcono część zdjęć.

Widok zapiera dech w piersiach, tym bardziej, że Los Gigantes można obej-

rzeć z bliska, z pokładu motorówki, niewielkiej łodzi lub żagłówki – każdy rodzaj sprzętu pływającego jest dostępny dla turystów.

Najciekawsze jednak jest to, że u podnóża tych kolosów coraz częściej pojawiają się kajakarze. Kajakarstwo morskie to dyscyplina dość młoda i zyskująca sobie uznanie i zainteresowanie na całym świecie. W Los Gigantes można sobie taką frajdę zorganizować – wygląda to niebezpiecznie, ale pod czujnym okiem przewodnika i przy zachowaniu minimum zdrowego rozsądku, jest to niezapomniana przygoda.





TEIDE

Najwyższy szczyt Hiszpanii, sięgający wysokości 3718 metrów to wulkaniczny masyw, którego ostatnia erupcja została zanotowana ponad sto lat temu. Góra jest majestatyczna, jeśli ląduje się na Teneryfie późnym popołudniem wygląda bajecznie w promieniach zachodzącego słońca. Krajobraz jest tam łącznie księżycowy, co także wykorzystali filmowcy – George Lucas zdecydował się nakręcić tam część zdjęć do Gwiezdnych Wojen.

Do podnóża Teide dojechać można samochodem, krętą serpentyną asfaltowej drogi. Mieści się tam stacja kolejki linowej, którą dotrzeć można, podziwiając przy okazji niesamowite widoki z okien kołyszącej się gondoli, do stacji pod szczytem (warto zwrócić uwagę na skromny automat telefoniczny, który nosi dumnie tabliczkę „najwyżej położonego telefonu w Hiszpanii”). By wejść na sam szczyt Teide potrzebne jest specjalne zezwolenie – są one dość ściśle reglamentowane, więc procedurę załatwiania wypada rozpocząć już nawet dwa-trzy miesiące przed planowanym wejściem.

Jeśli jednak już mamy stosowny dokument, przechodzimy przez bramkę kontrolną i stajemy oko w oko z ostatnimi 600 metrami krętej drogi wyznaczonej kamienistą ścieżką. Ważne, by ten od-

Malownicze
Kanary
przyciągają
amatorów
wypoczynku,
filmowców
i miłośników
przygód



ciniek, bowiem tylko się wydaje, że jest to spacer, pokonywać własnym tempem. Chwila zbyt forsownego marszu i rozrzedzone na tej wysokości powietrze przestaje pomagać. Jednak widok ze szczytu i świadomość pokonania własnej słabości rekompensuje wszystko. Tym, którzy pozwolenia na wejście nie mają pozostają i tak dwie inne, także niezwykle malownicze i nieco łatwiejsze szlaki widokowe.

Wokół wulkanu, na 19 tysiącach hektarów rozciąga się park narodowy, utworzony pół wieku temu. Konieczne wygoszparujecie trzy godziny, żeby wejść w ten tajemniczy gąszcz. Relaks na najwyższym poziomie.

MASCA I LA OROTAVA

Miejsce, w których można zachwycać się wspaniałymi widokami jest na Teneryfie wiele. Jednak do najbardziej niezwykłych należą dwie miejscowości: Masca i Orotava. Ta pierwsza leży w wąwozie górskiego masywu Teno, jeszcze kilkanaście lat temu jedynym sposobem dotarcia do wioski była łódź lub jazda na osle. Teraz jest tam niezmiernie kręta asfaltowa droga, którą pokonywać trzeba z najwyższą ostrożnością.

Mniej niebezpieczna, ale równie urokliwa jest Orotava – miejscowość w północnej części wyspy, będąca architektoniczną perełką Teneryfy. Dziś jest miejscem, gdzie osiedlają się zamożni mieszkańcy archipelagu, ludzie bizne-

su i artyści. Warto zasiąść tam w jednej z wielu knajpek i spróbować miejscowych specjałów.

BODEGI

Miłośnicy wina nie wyjadą z wyspy z pustymi rękami. Kilkanaście bodeg kusi, tym bardziej, że bez problemu można sobie tam załatwić wejście z możliwością zwiedzania i degustacji. To przeważnie rodzinne manufaktury, nastawione na produkcję niezbyt może wielkich ilości trunków ale solidnych, z dojrzewających w pełnym słońcu winogron. Podczas wizyty w bodedzie można prześledzić cały proces tworzenia wina, od zbiorów przez fermentację po proces butelkowania – co czasem odbywa się niemal ręcznie z pomocą zmyslnych urządzeń.

Taka wizyta zazwyczaj kończy się w specjalnym firmowym sklepiku, gdzie można usiąść przy stole i spróbować kilku gatunków miejscowego produktu. I oczywiście, ku ucieście właścicieli, kupić kilka butelek. My polecamy raczej miejscowe białe wina.

KARNAWAŁ

Nie jest to może Rio, nie będziemy się licytować. Jednak emocje i szalona zabawa, trwająca po sam świt, gwarantowane, więc koniecznie trzeba wziąć w tym udział. Odbywa się wówczas tak wiele imprez, że nie sposób odwiedzić wszystkich. W tym roku karnawałowy orszak rusza na przełomie



lutego i marca, 2 marca można będzie obejrzeć wybory królowej, dwa dni później uczestniczyć w Santa Cruz w wielkiej paradzie, by po tygodniu zatrzymać się na tradycyjnym „pogrzebie sardynki”. Karnawał trwa w tym roku do 13 marca.

MAGMA

Człowiek nie byłby sobą, gdyby nawet podczas wypoczynku nie pomyślał choć przez chwilę o pracy. Tę chwilę proponuję poświęcić na zobaczenie centrum artystyczno-kongresowego Magma Arte w Adeje. Na wskroś nowoczesna budowla, zaprojektowana przez Fernando Menisa, została uroczystie otwarta przez hiszpańską parę królewską pięć lat temu. Beton i szkło oraz niebywała funkcjonalność – tak można w skrócie opisać to miejsce. Dziesiątki pomieszczeń na spotkania od 15 do ponad 2500 osób. Główna sala ma powierzchnię 2800 metrów i 300-metrową scenę. W kompleksie Magma odbywają się zresztą bardzo często także koncerty i wystawy.

LA GOMERA

Kilkudziesięciominutowy transfer nowoczesnym promem i lądujemy w San Sebastian, miasteczku uznawanym za stolicę wyspy Gomera. Właśnie stąd, w 1492

roku, Krzysztof Kolumb startował do pokonania Atlantyku i swojego epokowego odkrycia. W miasteczku nadal można odwiedzić dom, w którym żeglarz mieszkał tuż przed wyruszeniem na wyprawę.

Górzysty i bajkowy pejzaż Gomery wiąże się z kolejnym niezwykłym zjawiskiem, jakim jest język gwizdany, czyli silbo gomero. Naśladuje on prawdopodobnie sposób porozumiewania się pierwotnych mieszkańców wyspy zwanych Guanchos. Jest to niezwykle sposób porozumiewania się, stosowany przez pasterzy – podobno można nim oddać niemal wszystko, łącznie z emocjami. Miejscowa młodzież nie jest jednak tym nadmiernie zachwycona, bowiem w ramach krzewienia tradycji, władze wprowadziły jakiś czas temu obowiązkowe zajęcia z „języka gwizdanego” do szkół. Trudno sobie wyobrazić klasówkę.

Gomera ma niemal kształt koła, o średnicy nieco ponad 20 kilometrów, typowy dla wyspy wulkanicznej. Przez kilka godzin można tam zobaczyć chociażby park narodowy Garajonay, wpisany przez UNESCO na listę światowego dziedzictwa natury, oszałamiający widok z punktu widokowego Mirador de Igualero czy, przypominające Los Gigantes, ale jeszcze wyższe klify Los Organos. W centrum le-



ży charakterystyczny szczyt Roque de Agando, który bardzo często spowija mgła – niezwykle to widok.

Gomera oferuje wszystko, od majestatycznych szczytów, po wspaniałe plaże. Można tam także oddać się uprawianiu sportów wodnych lub podszkolić umiejętności gry w golfa. Podobnie jak na Teneryfie, oferta hotelowa jest bogata. ■



Hiszpania, Szkocja, Andora, Szwajcaria. Jeśli jeszcze tam
nie byliście, zapraszamy w bogatą narciarską
podróż po nieznanym.

Narty *z duszą*

FOTOLIA / ISTOCK / DREAMSTIME

Zacznijmy jednak od polskich Mazur. Nieopodal małej wsi Utky jest gospoda. W Kadzidłowie. Oberża nazywa się „Pod psem”. Serwują tam doskonale jadło: robione przez gospodynię ruskie pierogi z zeszkłą cebulką, smażony stek z jelenia, domowo wypiekany razowiec. No i kozie sery. Na drzwiach tego obejścia wita nas przybita do drzwi papierowa torebka Mc Donalds’a, z bardzo wymownym napisem: „Nie mamy czasu dla tych, którzy nie mają czasu”...

Cóż, my też często nie mamy czasu, niestety. Ale jeśli już, to chcemy go wykorzystać jak najintensywniej. Oto nasz mały nieoficjalny ranking miejsc, gdzie warto (niebanalnie) wypocząć w zimie.

SZWAJCARIA: FREESTYLE Z RODZINĄ

Szwajcarski kurort Laax jest idealną propozycją na kilkudniowy wypad z dorastającymi dziećmi, które na dodatek kochają jazdę na snowboardzie – prawdziwa mekka miłośników pojedynczej deski na nogach i narciarskiego free style’u i off slope’u. Co roku w styczniu odbywają się tutaj największe w Europie zawody w half pipe’ie i slope style’u (pula nagród 125 tysięcy dolarów), zaliczane do ogólnej punktacji pucharu Burton’a (to jedna z pięciu interkontynentalnych imprez, obok New Zealand Open, Canadian Open, Asian Open and US Open), pojawiają się tu nasi „deskowi” olimpijczycy, Mateusz czy Paulina Ligoccy.

Laax – Flims – Falera (stacja, z której koleje gondolowe dochodzą do trzech małych alpejskich miejscowości, zimą absolutnym centrum jest Laax) potrafi zmęczyć nawet najtwardszych. To szwajcarski region Grabunden (po polsku Gryzonia), w którym mamy do dyspozycji 220 kilometrów tras.

Najłatwiej dotrzeć tutaj lecąc z Warszawy bezpośrednio na lotnisko w Zurychu, skąd, z dwoma przesiadkami, absolutnie perfekcyjną i punktualną szwajcarską koleją, dojeżdżamy do Chur. Tam przesiadamy się w, także punktualny, postbus, który dowozi nas w ciągu dwudziestu minut pod drzwi Rock Resort. Jest to jedno z niewielu miejsc w narciarskiej Europie, gdzie mamy wszystko pod ręką. Czerogwiazdkowy hotel Signina oraz kilka niskich, trzypiętrowych, luksusowych, czterogwiazdkowych, wyłożonych lokalną skałą, apartamentowców. Pod ziemią – dla tych, którzy zdecydowali dojechać na własną rękę samochodem wypożyczonym na zurychskim lotnisku – podziemny garaż z pełną obsługą. Z niego możemy dostać się windą do hotelu lub na mały deptak, prowadzący do idealnie wyposażonych apartamentów. Możemy tam sami gotować, bądź wykupić śniadania i obiadowe kolacje w kilku klubach, które serwują kuchnię od azjatyckiej do śródziemnomorskiej (także fusion).

Co najważniejsze, wszędzie jest blisko: mamy podziemną wypożyczalnię najnowszego sprzętu zimowego a przede wszystkim dwie koleje gondolowe, które rozwożą po stokach, z wysokości 1200 metrów n.p.m do ponad 3000. Na górze czeka jeden z największych funparków, umożliwiających robienie podwójnych salt, half pipe i lodowiec Vorab, gdzie zawsze możemy, nawet przy słabej pogodzie, liczyć na świeży puch.

Nasi nastoletni podopieczni znajdują tutaj swój raj: Freestyle Academy Laax – wielką ogrzewaną halę treningową, wybudowaną w miejscu zamkniętych kortów tenisowych. Można tu ćwiczyć na specjalnych trampolinach skoki, można próbować half pipe na deskorolkach, można też, startując z wysokich ramp, ro-



bić na snowboardzie czy nartach ewoluację, wpadając nie w twardy śnieg, a sterty gąbek. Satysfakcja gwarantowana.

SZKOCJA: LAST MINUTE ZE SMAKIEM SZKOCKIEGO ALE

Wypad na narty do Szkocji? Wiemy, że może to dziwnie zabrzmieć. Ale naprawdę warto. To raczej propozycja dla grona męskich przyjaciół. Od razu zaznaczamy, że: po pierwsze nie trzeba jeździć w szkockim kilcie, po drugie można się spodziewać atrakcji, których w Alpach nie doświadczymy.

Ośrodek jaki polecamy działał od 1930 roku pod nazwą Aonach Mor (tak określano pobliski szczyt, a wymawia się ją mniej więcej „a-ok mur”). Była ona jednak dla turystów tak trudna do wyartykułowania, że w 1989 roku zmieniono ją na Nevis Range. To tylko prawie 1200 metrów n.p.m, ale biorąc pod uwagę wspiarski klimat, bardzo wysokie progi.

Nie znajdziemy tutaj kilkunastokilometrowych tras alpejskich, ale kilkukilometrowe – jak najbardziej. Dwanaście wyciągów, w tym większość krzeselkowych plus, jedyna w Wielkiej Brytanii, kolej gondolowa. Do tego dziesiątki kilometrów tras, dobrze i regularnie przygotowywanych przez ratraki.

Prawdziwym rarytatem są off-pistowe (freeride) trasy na zboczu Back Corries. Zaczynają się na szczycie Ben Nevis pionowym startem ze zbocza, wyglądającym jak wielka, załamująca się morska fala (tego w Alpach nie sposób doświadczyć). Mamy tam do wyboru kilka prawdziwie „czarnych tras” – z doliny, do której szczęśliwie dotrzemy, wywiezie nas kolej krzeselkowa. Wrócimy na dół, a tam wyciągi, z drugiej strony zbocza, wyciągną nas na górę Ben Nevis.

W samym Nevis Range nie ma noclegów, to tylko stacja narciarska. Można jednak znaleźć lokum w Torlundy, wio-



sce oddalanej o trzy kilometry (głównie kamienne chaty z kilkoma sypialniami z kominkiem, bardzo komfortowe), lub siedem kilometrów dalej w Fort William – niewielkim miasteczku, gdzie znajdziemy w miarę dobry hotel, oraz, co ważniejsze, kilka pubów serwujących prawdziwe scottish ale, guinnessa. Ale nie tylko...

Jest kilka lotnisk, z których można dostać się do Fort William (najlepiej wypożyczyć samochód): Inverness, Glasgow i Edynburg. Oczywiście można starać się dotrzeć tam z Londynu, pociągiem sypialnym, ale stracimy kilka cennych godzin.

Na jedno trzeba uważać: pogodę. Wypiański klimat ma to do siebie, że nigdy nie pozwala przewidzieć aury, a co za tym idzie – zaplanować wyjazd z wyprzedzeniem. Dlatego Nevis Range to oferta dla tych, którzy chcą pojechać na odważne narty, mogą się zdecydować na wylot w ciągu 48 godzin, śledząc prognozy. Ale jak już sygnalizuje tam śniegiem to... ale!

POMARAŃCZOWE ŚNIEGI SIERRA NEVADY

Oto pomysły dla odważnych par, które mają trochę czasu w drugiej połowie marca, kochają narty w nietypowych lokalizacjach, uwielbiają śródziemnomorską kuchnię i hiszpańską kulturę. Parę dni w leżących na południu Hiszpanii, nieopodal wybrzeża Morza Śródziemnego, górach Sierra Nevada z pewnością będzie wyjątkowych. Tutaj w zasadzie jest pewność doskonałej pogody – prawie 300 słonecznych, bardzo długich dni w roku. Stoki znajdują się na wysokości od 2100 do 3300 metrów. Centrum Sierra Nevada jest stacją narciarską Pradollano (2100 m n.p.m.), urokliwe górskie miasteczko, gdzie znajdziemy wiele hoteli, od dwóch do czterech gwiazdek, oraz trochę niewysokich apartamentowców. Wprost z naszego lokum trafimy do dwóch kolei gondolowych, które wywiozą nas na wysokość 2600 metrów, do Borreguiles. Stamtąd mamy, do wyboru, kilka wyciągów w kierunku szczytu Veleta (3398 m n.p.m.), gdzie dociera najdłuższy, niemal trzyipółkilometrowy wyciąg krzesełkowy, oraz widok na najciekawszy rejon Sierry – Laguna de Las Yeguas: osiem nasłonecznionych, kilkukilometrowych czerwonych tras.

W sumie Sierra oferuje ponad 20 wyciągów i 80 kilometrów tras. Sezon trwa od listopada do maja. Najlepiej dotrzeć samolotem do Grenady, Malagi lub Almerii, z przesiadką np. w Madrycie.

Z Grenady do Pradollano dojechać można autobusem lub wynajętym samochodem. Koszty skipassów i hoteli zbliżone są do średniej alpejskiej, z tym, że w Alpach tego widoku akurat nie kupimy: ze stoków Sierra Nevada widać, oddalone zaledwie o nieco ponad sto kilometrów, złociste piaski Costa del Sol, a przy dobrej pogodzie nawet Cieśninę Gibraltarską i wybrzeże Afryki. Po nartach można po prostu skoczyć na plażę. I jeszcze jedno: kilka razy w roku więcej znad Afryki wiatry niosą na śniegi Sierry mikroskopijne drobiny saharyjskich piasków. O zachodzie słońca Nevada świeci się wówczas na pomarańczowo.

INNSBRUCK I STUBAITAL: ŚNIEG W OLIMPIJSKIM SOSIE

Klasyka zimowego wypoczynku: olimpijski Innsbruck wraz z otaczającymi go lodowcami to, po pierwsze, najpewniejsze miejsce w Europie, jeśli chodzi o warunki śniegowe, po drugie zaś, doskonała infrastruktura, która pozostała wokół tego miasta po dwukrotnie rozgrywanych tu Zimowych Igrzyskach Olimpijskich: w 1964 i 1976 roku.

Jest to idealna oferta na wyjazd z małymi dziećmi. My proponujemy dojazd do Innsbrucku z przesiadką w Wiedniu. Z Polski ze stolicą Alp nie ma niestety bezpośrednich połączeń, jednak podróż, wraz z szybkim transferem, nie potrwa dłużej niż 4 godziny. Do tego w Innsbrucku nie musimy wypożyczać samochodu, do najatrakcyjniejszej narciarskiej doliny w okolicy – Stubaitalu – mamy zaledwie 20 kilometrów i odjeżdżające w sezonie regularnie, zarówno z lotniska jak i dworca kolejowego, postbusy. W samej dolinie Stubai także nie będziemy mieć problemu z przemieszczaniem się: wszystkie trzy główne miejscowości: Fulpmes, Neustift i Mutterberg skomunikowane są darmowymi skibusami.

Najlepiej zatrzymać się w największej, leżącej w samym środku doliny, miejscowości Neustift. Znajdziemy tu sporo cztero- i trzygwiazdkowych hoteli, aquapark oraz kilka dobrych wypożyczalni sprzętu sportowego. W miasteczku można wjechać do niewielkiego, rodzinnego ośrodka Elfer (nieco ponad 2000 metrów n.p.m.), my polecamy także wypad do oddalonego o osiem kilometrów Fulpmes, gdzie zaprasza spora stacja narciarska Schlick 2000. Najwyższy zjazd zaczyna się na szczycie Sennjoch (2190 m n.p.m.), a kończy przy parkingu obok dolnej stacji





Sierra Nevada to pomysł dla odważnych par, które kochają narty, hiszpańską kuchnię i kulturę



gondoli. Dzieci z pewnością pokochają dwukilometrową trasę saneczkową.

Jednak słonecznym rarytasem tego regionu jest Stubai, najrozleglejszy, zagospodarowany, austriacki lodowiec. Dolna stacja znajduje się w Mutterberg, około 14 kilometrów od Neustift, gdzie dostaniemy się skibusem. Na lodowcu znajdziemy 108 kilometrów tras o różnej trudności, przede wszystkim dla średniozaawansowanych (ponad 50 kilometrów). Do tego kilka doskonałych restauracji (tutejszy krem czosnkowy, podawany w wydrążonym razowym chlebkę, to lokalny przysmak) oraz BIG Family Ski-Camp, czyli specjalna stacja dla dzieci, wraz z całą infrastrukturą. Dzięki niej Stubai został, w grudniu ubiegłego roku, wyróżniony w prestiżowym narciarskim przewodniku europejskim ADAC, jako szczególnie przyjazny dla dzieci i rodzin: pociechy poniżej 10 lat jeżdżą w towarzystwie jednego z rodziców za darmo a opiekę nad dziećmi na górze zapewnia BIG Family Ski-Camp z Kinderland'em, przedszkolem i restauracją dla dzieci.

ZAPACH PINII W PIRENEJACH

Tego nie znajdziemy nawet w najbogatszych ośrodkach alpejskich. Długi, nawet w styczniu, dzień (słońce zachodzi około 19:00, wyciągi działają nierzadko do 18:00) oraz trudny do opisanego zapach, puszczających w pełnym słońcu żywice, górskich pinii. Pireneje, bo o nich mowa, leżące niejako w cieniu Alp (całkowicie niesłusznie) to propozycja na grupowy wypad w gronie przyjaciół. Znakomite trasy, owoce morza i dużo imprez.

Najprościej i najszybciej można się tam dostać samolotem. Cel: leżąca niecałe trzy i pół godziny lotu od Warszawy, Barcelona. Najlepiej dolecieć do Barce-

lony wczesnym przedpołudniem, starczy nam wówczas czasu na kilkugodzinny rajd po mieście Gaudiego i obowiązkową paellę na La Rambla.

Najciekawszym ośrodkiem w Pirenejach jest, leżący w księstwie Andory, region Grandvalira. By się tam dostać, na lotnisku w Barcelonie wynajmujemy samochód albo korzystamy ze specjalnych autobusów. Przejazd do Andory zajmie maksimum 3 godziny.

Grandvalira to region składający się z kilku miejscowości: Soldeu, Encamp, Canillo, El Tarter, Grau Roig i Pas de la Casa. Każda z nich ma nieco inny charakter: Pas de la Casa przypomina duże, zabudowane blokowiska rodem z francuskich Alp, zaś El Tarter, spokojniejszą austriacką wioskę.

Tras narciarskich w Grandvalirze wystarczy spokojnie na tydzień, jest ich prawie 200 kilometrów. Jeździmy od wysokości 2640 metrów n.p.m. (szczyt Pic Blanc) do 1300 metrów. Region obsługiwany jest przez cztery koleje gondolowe – w tym jedną z najdłuższych w Europie, łączącą Encamp z Cortals oraz 60 wyciągów krzesełkowych i zaledwie cztery orczykowe. Wszystko dlatego, że ośrodek powstał niedawno, w 2004 roku i pod względem nowoczesności bije na głowę najstarsze i najbardziej znane francuskie kurorty. Przeważają tutaj trasy łatwe (prawie połowa) oraz dla średniozaawansowanych.

Po nartach warto zabrać przyjaciół do leżących na przedmieściach stolicy Andory, Andora La Vella, kąpielisk termalnych Caldea. Tam hulaj dusza, od gorących wód po łaźnie, kąpiele w sokach z owoców cytrusowych i kakaowe masaże. Ale to nie koniec atrakcji, w rejonie Grandvaliry mamy do dyspozycji około 50 dobrych restauracji (kuchnia od hiszpańskiej, przez wyśmienitą katalońską po fusion) oraz 40 klubów, w których można bawić się do wczesnych godzin porannych. Warto też pamiętać, że Andora to, obok włoskiego Livigno, najlepsza strefa wolnocłowa w Europie.

Podobnie jak Sierra Nevada, to idealne miejsce, by podszkolić swój francuski lub hiszpański (oboma językami można się tu porozumieć bez problemu). Jeśli tęskno nam do dużej liczby rodaków, wybierzmy się na Polskie Dni w Andorze (4-8 kwietnia). Jeśli nie, wykreślmy tą datę z naszych notatników. ■

Filip Gawryś

autor jest redaktorem naczelnym portalu Newsweek.pl i zapalonym narciarzem

GOLF W... ABU DHABI

Minty Clinch odkrywa porośnięte bujną roślinnością pola, zdradliwe laguny i sporo piachu.



SAADIYAT BEACH GOLF CLUB

POŁOŻENIE 25 km na północny wschód od Abu Dhabi.

WRAŻENIA Ambitne centrum biznesowo-rozrywkowe mieści się na wyspie Saadiyat. Klub golfowy Saadiyat Beach został otwarty w marcu ubiegłego roku. Pole zaprojektował Gary Player, a sam piasek zajmuje aż siedem hektarów powierzchni. Już na drugim dołku może się nam wydać, że znamy to miejsce od podszewki, ale nic bardziej mylnego – siedem hektarów piachu to spory teren i tak naprawdę jeszcze wiele przed nami. Przy kilku dołkach piasek zajmuje połowę toru, na innych blokuje łatwy dostęp do greenów. W kilku miejscach, szczególnie przy dziewiątym dołku, jego wielkie połacie, w połączeniu z lagunami, sprawiają, że trzeba wykazać się tam wyjątkową precyzją.

Plaża Saadiyat Beach, będąca legowiskiem żółwia szklretowego, jest szczególnie chroniona. W klubie korzysta się z nowoczesnych wózków wyposażonych w GPS-y, które nie pozwalają nam wjechać na teren zamieszkały przez chronioną faunę. Tak więc, gdy podjedziemy zbyt blisko plaży, wózek automatycznie zatrzyma się i jedyne co nam pozostanie to wrzucić wsteczny, by wycofać się z niebezpiecznej strefy. Z drugiej strony, stworzenie całej tej infrastruktury wymagało użycia ciężkiego sprzętu i mogło zaburzyć równowagę naturalną na tym terenie, więc wcześniej wspomniane środki ostrożności mogą być postrzegane jako hipokryzja. Przy piątym dołku rozciąga się majestatyczny widok na morze, a szósty przebiega wzdłuż plaży.

KONTAKT Saadiyat Island; tel +971 2557 8000; sbgolfclub.ae

CENA £102 (ok. 460 zł) nd-pon, £140 (ok. 640 zł) czw-sb; w cenie wózek i piłki.

WYPOŻYCZANY SPRZĘT £26 (ok. 120 zł) Callaway X22, £39 (około 180 zł) z kompletem piłek.

GODZINY OTWARCIA 6.30-16.30 (ostatnie rozpoczęcie).

MINIMALNY HANDICAP Nie ma.

INFRASTRUKTURA 18 dołków (7 kilometrów, par 72), driving range, rozległe oświetlone tereny do ćwiczeń oraz putting green. Szkoła golfa, lekcje indywidualne oraz różne pakiety.

PO GOLFIE Uroczy budynek klubowy został zaprojektowany przez Franka Gehry i zajmuje powierzchnię 18 tysięcy m². Restauracja Hawksbill oraz bar serwują dania kuchni międzynarodowej od 6:00 do 22:00.

ABU DHABI GOLF CLUB

LOKALIZACJA 20 km na wschód od Abu Dhabi.

WRAŻENIA Pole, które zostało zaprojektowane przez Petera Harradine, otwarte w roku 2000. Zawsze, w styczniu, rozgrywany jest tu turniej The European Tour Abu Dhabi Championship. Na szczycie klubowego budynku znajduje się majestatyczna figura sokoła z rozpostartymi skrzydłami i szponami wbitymi w wielką piłkę golfową. Figura ta jest swego rodzaju deklaracją walki o utrzymanie prawa do organizacji tego turnieju w obliczu potencjalnej konkurencji ze strony Saadiyat i Yas Links. Wielki ptak spogląda dumnie na pola z 27 dołkami, wypielęgnowanymi torami, siedmioma słonowodnymi jeziorami oraz target greenami – czyli tymi samymi elementami, które charakteryzują pola golfowe z lat 80 i 90 w pobliskim Dubaju. Drzewa palmowe oraz kwiciste krzewy dodają wypróbowanemu formatowi koloru i charakteru.

KONTAKT Sas Al Nakhl; tel +971 2558 8990; adgolfclub.com

CENA Dołki 1-18 £135 (ok. 620 zł) czw-sb, £101 (ok. 460 zł) nd-śr; dołki 10-27 £110 (ok. 500 zł) czw-sb, £84 (ok. 385 zł) nd-śr.

WYPOŻYCZANY SPRZĘT £38 (ok. 175 zł) Taylor Made, dodatkowo darmowe piłki.

GODZINY OTWARCIA 6.30 do zmroku.

MINIMALNY HANDICAP 28 dla mężczyzn, 36 dla kobiet.

INFRASTRUKTURA Dołki 1-18 (7 kilometrów, par 72), dołki 19-27 (3 kilometry, par 36), oraz pole mistrzowskie, driving range, pole do ćwiczeń, putting green, oraz szkoła golfowa. Lekcja na 18 dołkach z trenerem kosztuje £155 (ok. 715 zł).

PO GOLFIE W barze Spike zauroczą was skórzane fotele i stare fotografie. Śniadania podawane są od 6:00; brytyjskie specjały są serwowane przez cały dzień. Nowa restauracja o nazwie Casa Verde, gdzie mieści się również steakhouse i bar sushi, jest otwarta do 23:00.



MINTY CLINCH



AL GHAZAL GOLF CLUB

LOKALIZACJA 30 km na wschód od Abu Dhabi, 0,5 km od lotniska.

WRAŻENIA Dwie dekady temu piascowe pola były jedynymi w Zatoce, ale obecnie są one gatunkiem zagrożonym wymarciem. Na szczęście Al Ghazal wykazuje się wszechstronnością, dzięki której jego byt wydaje się niezagrażony. Podczas 13 lat istnienia, oprócz najlepszego pola golfowego w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, stworzono tu szkołę golfa wyposażoną w najnowszy sprzęt, maszyny do ćwiczeń, basen, centrum odnowy, oświetlone korty tenisowe oraz szkółkę piłki nożnej.

Gra na pustyni nie każdemu odpowiada. W takich warunkach słońce bardziej doskwiera, niż na trawie, a uderzenia w kamienie, żwir lub sztuczną darń sprawiają, że wynik gry jest bardzo nieprzewidywalny. „Brownny” (zamiast greenów) powstałe ze sproszkowanego piasku są cudownie gładkie, ale ponieważ zostają na nich widoczne ślady stóp, trzeba je bardzo często wyrównywać i zamiatać. Zapomnijcie o kolecach – mogą narobić bałaganu. Pierwsze dziewięć dołków biegnie wzdłuż archeologicznych wykopalisk a droga powrotna jest pełna wodnych przeszkód. To nie żart.

KONTAKT Airport Road; tel +971 2575 8040; alghazalgolf.ae

CENA 18 dołków £28 (ok. 130 zł) czw-sb, £20 (ok. 90 zł) nd-śr; wózek £8,50 (ok. 40 zł).

GODZINY OTWARCIA 8:00 do zmroku nd-śr, od 6:00 czw-sb.

WYPOŻYCZANY SPRZĘT Cena od £10 (ok. 160 zł.) różne marki.

MINIMALNY HANDICAP Nie ma.

INFRASTRUKTURA 18-dołkowe pole o nawierzchni piascowej (6,5 kilometra, par 71), putting green.

PO GOLFIE Budynek klubowy utrzymany jest w angielskim stylu, a we wnętrzu, gdzie znajdują się skórzane sofy Chesterfield, jest przyjemnie chłodno. Na tarasie z widokiem na pole golfowe jest 200 miejsc siedzących, restauracja otwarta jest od 8:00 do 23:00.

JAK TAM DOJECHAĆ

■ Czterodniowy pobyt dla dwojga w Emirates Palace (emiratespalace.com) z przelotem linią BA z Heathrow kosztuje od £955 (ok. 4400 zł) za osobę w lutym.

W marcu cena spada do £909 (ok. 4150 zł).

■ Jednodniowy pobyt dla dwojga w hotelu Yas (theyashotel.com) razem z 18 dołkami na polu Yas Links oraz transportem na pole, kosztuje £205 (ok. 940 zł) od osoby. Rezerwacji można dokonywać telefonicznie pod numerem +971 2 656 0000 lub mailowo pod adresem reservations@theyashotel.com

■ Więcej informacji na visitabudhabi.ae

YAS LINKS

POŁOŻENIE 25 km na wschód od Abu Dhabi.

WRAŻENIA Yas Links (na zdjęciu po lewej) jest pierwszym polem typu „links course” na Bliskim Wschodzie. Zostało otwarte w marcu 2010, dodając nowego wymiaru golfowi w Emiratach. Kalifornijski projektant Kyle Phillips, otoczony wciąż w Wielkiej Brytanii za zaprojektowane pole w Kingsbarns, stworzył kolejne cudo. Wszystkie trawiaste pola w Zjednoczonych Emiratach Arabskich chłoną wodę, co ma wpływ na toczenie się piłek, ale tory Yas są wdzięcznie twarde i szybkie, lub niewdziecznie, gdy piłka celowo wpada w zaprojektowaną pułapkę, która jest szczególnie trudna, dzięki zastosowaniu dziewięciu rodzajów nasion trawy.

W bunkrach, które mają bardziej charakter strategiczny, znajduje się niemiecka krzemionka zmieszana z wszechobecnym lokalnym piaskiem, a ogromne, mocno nachylone greeny są prawdziwym sprawdzianem nerwów. Co najlepsze, nie ma tam wszędołbskich zabudowań – jedynie morze i zielen. Nieopodal znajduje się perełka nowoczesnej architektury – tor Formuły 1, a także Ferrari World – najnowszy park tematyczny. Hotel Yas wybudowany przy torze F1 oferuje futurystyczny luksus oraz siedem restauracji, dwa bary George V, a także dwa baseny na dachu. To idealne miejsce do robienia interesów i uprawiania golfa.

KONTAKT Yas Island; tel +971 2810 7777; yaslinks.com

CENA £102 (ok. 470 zł) nd-czw, £136 (ok. 160 zł) pt-sb (1 października – 31 maja); £68 (ok. 310 zł) nd-czw, £86 (ok. 390 zł) pt-sb (1 czerwca – 30 września). W cenę wliczony jest wózek i piłki na driving range. Pole treningowe £17 (80 zł) za nieograniczony czas gry, ostatnie rozpoczęcie o 22:00.

GODZINY OTWARCIA

Od 6:30 do 18:30.

WYPOŻYCZANY SPRZĘT £34 (ok. 156 zł) Nike.

MINIMALNY HANDICAP 28 dla mężczyzn, 36 dla kobiet.

INFRASTRUKTURA Pole mistrzowskie, 18 dołków (7 kilometrów, par 72), dziewięćdołkowe, oświetlone pole treningowe, par 3 (dołki od 80 do 180 m), oświetlony driving range, miejsce ćwiczeń oraz putting green. Szkoła golfa, lekcje indywidualne oraz pakiety dla dorosłych i dzieci.

PO GOLFIE Przestrzenny bar sportowy Hickory urządzony w stylu hacjendy serwuje potrawy restauracyjne, angielskie śniadania lub koszyk golfisty od 6:30. Od 11:00 można tam dostać przekąski i dania kuchni międzynarodowej.

Rok tabletu

Od 2010 roku, czyli momentu, gdy iPad pojawił się na rynku, świat kompletnie oszalał na punkcie tabletów. Kiedy okazało się, że nie jest to chwilowe zauroczenie ale najprawdziwsza miłość na całe życie, wszystkie liczące się koncerny komputerowe natychmiast zabrały się za pracę nad własnymi maszynami. Można na nich surfować po Internecie, oglądać filmy, czytać e-książki, słuchać muzyki, a nawet wykonywać połączenia telefoniczne. Nasz gadżetowy guru Darek Zawadzki dokładnie przyjrzał się światowej ofercie rynkowej tabletów. Oto szóstka urządzeń, które zrobiły na nim największe wrażenie.

Apple iPad

Choć nie był to pierwszy tablet na świecie, z pewnością okazał się najważniejszym urządzeniem tego typu na kuli ziemskiej. Właściwie historia tabletu rozpoczęła się na serio od daty ukazania się na rynku pierwszego iPada czyli 3 kwietnia 2010. Apple zdążył nas już przyzwyczaić, że niemalże każdy opracowany przez firmę gadżet natychmiast staje się hitem. Właściwie możemy już mówić o swoistego rodzaju kulcie otaczającym produkty z nadgryzionym jabłuszkiem w tle. Faktycznie jest co świętować, a to za sprawą designu, innowacyjnych aplikacji czy też bardzo wysokiej jakości wykonania urządzeń. iPad (242,8 x 189,7 x 13,4 mm, waga: 730 g) posiada wszystkie te cechy, być może dlatego sprzedano aż 3 miliony sztuk w ciągu

pierwszych 80 dni! Urządzenie dysponuje 9,7 calowym wyświetlaczem LCD podświetlanym diodami LED (o rozdzielczości 1024 x 768) oraz procesorem Apple A4 1 GHz. Maszyna dostępna jest w 6 konfiguracjach różniących się między sobą pojemnością pamięci, od 16 do 64 GB oraz możliwościami łączności (WiFi lub WiFi + 3G). Bateria powinna utrzymać urządzenie przy życiu przez 10 godzin. Na pokładzie 12 aplikacji wykorzystujących technologie Multi-Touch, dodatkowe można pobrać z App Store. Ceny w zależności od konfiguracji od 2099 do 3299 zł.

Podsumowanie

iPad to bardzo udany gadżet – zarówno pod względem designu jak i aplikacji. Szkoda, że zabrakło w nim wbudowanej kamery, która mogłaby nieco rozszerzyć zastosowanie iPada. Niestety, jak większość produktów koncernu Apple także iPad jest stosunkowo drogi.



BlackBerry PlayBook

Choć na chwilę oddania tego tekstu do druku Kanadyjczycy z koncernu RIM nie rozpoczęli jeszcze oficjalnej sprzedaży PlayBooka, o urządzeniu zrobiło się już bardzo głośno. Wszystko za sprawą renomy jaką „borówki” zdążyły so-

bie wypracować. Solidne, funkcjonalne, doskonale wykonane, bezpieczne, słowem wszystko czego oczekujecie od tabletu. Na pokładzie BlackBerry pracuje 7-calowy dotykowy ekran o rozdzielczości 1024 x 600 pikseli, procesor ARM Cortex A9 1GHz oraz dwie „cyfrowki” 5 MP (tył), 3 MP (przód). Całość oparta jest na systemie BlackBerry Tablet OS. Według koncernu RIM PlayBook (193 x 130 x 10 mm, waga: 400 g) będzie prawdziwym sprinterem, najszybszym tabletem na rynku. Łączność ze światem będzie odbywała się w standardzie WiFi oraz Bluetooth. Tablet będzie w pełni kompatybilny ze smartfonami tej marki (umożliwia przeglądanie np. e-maili). Cena nie została jeszcze ustalona, z dobrze poinformowanych źródeł wiemy, że nie powinna przekroczyć 500 dolarów amerykańskich.

Podsumowanie

Nie mieliśmy okazji przetestować PlayBooka opieramy się całkowicie na informacjach uzyskanych od producenta. Dotychczasowe produkty BlackBerry nie zawiodły naszych oczekiwań, zakładamy, że podobnie będzie w przypadku pierwszego tabletu firmy. RIM opublikował film na którym porównuje przeglądarki internetowe PlayBooka i iPada, nie pozostawiając koncernowi Apple żadnych złudzeń.



Samsung GALAXY Tab

Naszym zdaniem to najpoważniejszy konkurent dla iPada. Galaxy Tab miał premierę na berlińskich targach elektroniki użytkowej IFA 2010 i od razu wzbudził duże zainteresowanie, zarówno wśród dziennikarzy jak i potencjalnych nabywców. Koreańczycy mają olbrzymie doświadczenie w budowie urządzeń opartych na systemie Android, są innowacyjni i błyskawicznie reagują na potrzeby rynku. Model GT-P1000 (tak brzmi pełna nazwa Galaxy Tab) to z pewnością dopiero początek nowości w dziedzinie urządzeń Smart Media. Maszyna oparta jest na systemie Android 2.2, dysponuje 7-calowym dotykowym wyświetlaczem TFT-LCD (1024 x 600 pikseli), procesorem Cortex A8 1 GHz oraz dwoma kamerami (tył: 3 MP, przód: 1,3 MP do rozmów wideo). Na pokładzie Samsunga znalazły się unikalne aplikacje: Readers Hub, ułatwiająca dostęp do cyfrowej biblioteki, Media Hub

zapewniający stały dostęp do najnowszych filmów i wideoklipów oraz Music Hub z szeroką ofertą muzyczną. Poza tym dostęp do aplikacji z Android Market oraz Samsung Apps. Koreański tablet obsługuje zarówno standardy 3G HSUPA, WiFi oraz Bluetooth 3.0 co gwarantuje szybkie i stabilne połączenie niemalże w każdej sytuacji. Pozostałe dane: pamięć wewnętrzna 16/32 GB, wymiary: 190,09 x 120,45 x 11,98mm, waga: 380g, bateria: 4000 mAh (7 godzin odtwarzania wideo), cena: 2999 zł.

Podsumowanie

Samsung sprawdza się doskonale zarówno jako tablet jak i telefon komórkowy (o wyjątkowych gabarytach). Urządzenie jest solidne i szybkie, słowem cały Samsung. Minusem jest stosunkowo wysoka cena.





Dell Steak

Czy ktoś zamawiał stek? Wnosząc z rozmiaru ten jest dobrze wysmażony – waży zaledwie 226 gramów i ma 10 milimetrów grubości. Mini Della można określić mianem dużego smartfonu lub mini tabletu. Wewnątrz solidnie wykonanej obudowy znalazła się łączność WiFi, Bluetooth, 3G, odbiornik GPS, 16 GB pamięci plus gniazdo na karty microSD oraz 5 megapikselowa cyfrowka. Ekran w jaki wyposażono Steak'a ma zaledwie 5 cali (800 x 480) i może się wydawać nieco mało komfortowy podczas długiego surfowania po sieci. Urządzenie pracuje pod Androidem, co gwarantuje dostęp do ogromnej liczby aplikacji poprzez Android Market. Oficjalna cena na polskim rynku nie została jeszcze ustalona.

Podsumowanie

Bardzo poręczny – mieści się w kieszeni płaszcza, doskonały gadżet dla miłośników rozwiązań pośrednich – w połowie drogi między smartfonem a tabletem.

JooJoo

Rodzynek wyprodukowany przez mało znaną firmę o nazwie Fusion Garage z siedzibą w Singapurze. Słowo Joojoo w języku północnoafrykańskich plemion oznacza magię. Faktycznie gadżet „czaruje” wielkością ekranu – aż 12,1 cala! Sercem jest procesor Intel Atom N270 1,6 GHz, który w 9 sekund od uruchomienia łączy się z Internetem. Niestety łączność z siecią odbywa się jedynie za pośrednictwem WiFi a maszyna ma jedynie 4 GB pamięci. Można ją nabyć w firmowym sklepie internetowym za równowartość 359 euro (plus 15 euro za dostawę do Polski).

Podsumowanie

Duży, czytelny ekran doskonale sprawdza się w domowym zastosowaniu. Ciekawa propozycja niewielkiego producenta, ale niewielka pamięć bardzo ogranicza możliwości JooJoo.



Creative ZiiO

ZiiO to pierwszy na świecie tablet z kodekiem audio apt-X. Maszyna dysponuje również zestawem aplikacji Pure Android Audio zapewniającym bezprzewodowy dźwięk o wysokiej jakości. Całość pracuje pod systemem operacyjnym Android 2.1 z procesorem Zii ZMS-08. ZiiO dysponuje łącznością Bluetooth, WiFi, 8 lub 16 GB pamięci, slotem na karty pamięci SD, mikrofonem oraz cyfrową kamerą. ZiiO dostępny jest w dwóch wersjach: z 7" (rozdzielczość: 480x800, wymiary: 207,4 x 133 x 13,7 mm, waga: 400g, cena: 999 zł) lub 10" ekranem dotykowym (1024x600, 262 x 173 x 13,7 mm, 650g, 1299 zł).

Podsumowanie

Ciekawa propozycja dla użytkowników, którzy oczekują od tabletu nie tylko doskonałego wideo, ale i solidnego audio. To mocna strona ZiiO.



Najczystsze jedzenie świata

Włosi kuszą pastą, Hiszpanie paellą, Polacy dziczyzną, a Francuzi owocami morza. Czy tak odległy od kulinarnych centrów Europy kraj, jak Islandia, ma coś do zaoferowania naszemu podniebieniu? Okazuje się, że tak, i to wcale niemało.

Mógłby ktoś złośliwie powiedzieć, że jak komuś brakuje koncepcji, to w 99 przypadkach na sto odwoła się do ekologii. Ale fakt jest faktem, że akurat pozytywny wpływ środowiska naturalnego na kuchnię Islandii jest ogromny. Wszak jest to kraj, w którym trudno znaleźć dymiące kominy, podstawą gospodarki jest rybołówstwo i związany z nim przemysł spożywczy. Możemy być zatem pewni, że jest czysto, ekologicznie i w efekcie – smacznie.

Dodajmy, że również oryginalnie. Weźmy choćby potrawę pod nazwą hákarl. To nic innego, jak poddane fermentacji mięso rekina polarnego (tradycyjnie rekin fermentuje, zakopany w piasku przyciśniętym kamieniami), które potem wiesza się i suszy przez kilka miesięcy. Jest to potrawa pyszna, choć co wrażliwszych może zniechęcić, no powiedzmy, że zapachem...

Islandia to nie tylko ryby. Wyborna jest tutaj baranina, a to dlatego, że zakazane jest używanie wszelkiego rodzaju hormonów – hangikjöt (wędzone mięso) jest koronnym przykładem. Nieco może szokującą, ale rewelacyjną potrawą, jest svið, pieczona i gotowana głowa owcy. Islandia ma również w zanadrzu znakomite sery, jak choćby coraz popularniejszy na świecie skyr (serek o konsystencji gęstego jogurtu). W ogóle kraj ten słynie z przywiązania do kulinarnych tradycji, co można zaobserwować, natykając się na thorramatur – talerz pełen tradycyjnych przekąsek: mięs, ryb, chlebów i placzków.

Powstaje pytanie – czy w związku z lokalnym charakterem kuchni islandzkiej możliwe jest w ogóle przyrządzenie dania po islandzku w Polsce? Oczywiście, że tak. Recz jasna, nie namawiam niko-

go do wędzenia rekina w ogródku (sąsiedzi mogliby wezwać Sanepid) ani do ganiania za owcą, celem dokonania dekapitacji. Możemy jednak pokusić się o sporządzenie dań mniej wymagających.

Z pewnością należą do takich islandzkie ciasteczka. Potrzeba



do nich 500 gramów mąki, 250 gramów cukru, 200 gramów margaryny, pół filiżanki proszku z amoniakiem, filiżanki proszku do pieczenia, jajko, 100 ml mleka, kardamon i dżem rabarbarowy. Cukier, proszki i mąkę miksujemy, dodajemy masło, miksując dalej. Dorzucamy jajko i kardamon, dolewamy mleko. Przygotowane ciasto dobrze jest zostawić na noc w lodówce. Potem ciasto rozgniatamy na stolnicy i wycinamy w nim kształty (np. półksiężycy). Na każde ciasteczko nakładamy łyżkę dżemu i pieczemy je w temperaturze 200 stopni przez kwadrans. Ciastka powinny być ciemno złociste, można oczywiście dorzucić do nich inne składniki, np. orzeszki.

Prostym, a ciekawym pomysłem na pozytywne zaskoczenie gości, jest przygotowanie czegoś, co zwie się malowniczo brúnaðar kartöflur. Są to karmelizowane ziemniaki, które nie dość, że mają wygląd, to jeszcze świetnie smakują. Potrzebujemy, rzecz jasna, ziemniaków (kilogram), 50 gramów masła i 50 gramów cukru. Najlepsze są ziemniaki niewielkie, duże powinniśmy pokroić na kawałki. Po umyciu trzeba je osuszyć. Na gorącą patelnię wrzucamy cukier, a kiedy zaczyna być brązowy, dodajemy masło i mieszamy. Zmniejszamy temperaturę podgrzewania i dodajemy ziemniaki. Mieszamy je, karmel powinien je pokryć jasnobrązowym „sosem”.

Ciekawych potraw z Islandii jest znacznie więcej. Najbardziej zagorzali kucharze mogą nawet pokusić się o wędzenie hangikjöt – baraniny wedle islandzkich przepisów. Ale do tego trzeba mieć wędzarnię lub znać kogoś, kto takową posiada. Najlepiej wykorzystać drewno wierzby, brzozy lub jałowca. Zasadą w czasie wędzenia jest uzyskanie jak największej dymu przy jak najmniejszym ogniu (pożądana temperatura dymu 20 – 25 stopni). Małe kawałki mięsa da się uwędzić w kilka godzin. Przedtem należy je przez 3–4 dni trzymać w solance (20 l wody, 10 kg soli, 500 gramów cukru, 100 gramów salketru spożywczego). Wędzenie wymaga kolosalnej uwagi, ogień nie może gasnąć, dym nieustannie powinien „atakować” mięso. Po wędzeniu powinno ono powiesić w suchym i chłodnym miejscu. Oczywiście, nie zapominajmy o włączeniu płyty Bjork – w końcu to też islandzki smakolyk. ■

Artur Kolger

FOTOLIA

Ekspresja wina produkcja

część 3

Czasy, w których w degustacji w ciemno można było kategorycznie określić region i szczep, z którego wino jest zrobione minęły. Dzięki całej palecie nowoczesnych rozwiązań winiarz ma do dyspozycji wachlarz możliwości technologicznych sprawiających, że wino w kieliszku jest takie lub inne.

Kiedy widzimy w telewizji lub czytamy w książkach, jak rozbudowana jest obecnie technologia towarzysząca produkcji wina, trudno uwierzyć, że tak naprawdę, ono prawie wcale człowieka do swoich narodzin nie potrzebuje. Wystarczy winogrona wrzucić do wiadra i trochę zgnieść, by puściły sok i dalej wszystko robi się samo. Winogrona mają w sobie to, co potrzebne, by przefermentować i w miarę się ustabilizować. Woda i ogromna ilość cukru (jak w żadnym innym owocu) są w soku a drożdże naturalnie występują na skórce.

BIGSTOCK / FOTOLIA

Przy dobieraniu odpowiedniego sposobu produkcji wina wszystko sprowadza się do proporcji. Winifikacja i starzenie ma być przyjacielem wina i pomóc mu w wydobyciu maksimum potencjału. Dlatego też nadmiar użytych środków może tę ekspresję zagłuszyć a ich brak nie dopuścić jej do głosu.

FERMENTACJA I MACERACJA

Całą ścieżkę produkcji oprzemy na jednym tylko szczepie, by pokazać jak plastyczne jest to zagadnienie. Wyobraźmy więc sobie posiadacza winnicy obsadzonej Pinot Noir. Na początku musi zdecydować, jakie wino chce zrobić. Wytrawne czy słodkie, czerwone, różowe czy białe, musujące czy spokojne. Bo przecież z tego jednego szczepu wszystkie te wina można wykrzesać. Już sama pora zbioru może decydować o charakterze wina. Zbierając winogrona lekko niedojrzałe zrobimy doskonałe wino musujące, przy pełnej dojrzałości wino spokojne, wytrawne, jeśli jednak zapagniemy słodczy, warto poczekać ze zbiorem nieco dłużej, nawet do pierwszych przymrozków, otrzymując Eiswein. Czasami można też zebrać winogrona gdy są dojrzałe i podsuszyć na słońcu (toskańskie Vin Santo) lub na poddaszu winnicy (Amarone z Valpolicelli).

Kolor skórki nie musi decydować o kolorze wina. Sok winogronowy jest i tak w większości przypadków bezbarwny, dlatego wyciskając najpierw sok z Pinot Noir i poddając go fermentacji otrzymamy wino białe, a fermentując razem ze skórkami w procesie maceracji otrzyma-

my czerwone. Wino różowe, wbrew pozorom, nie jest mieszkanką białego i czerwonego, z wyjątkiem tych najgorszych i tych najlepszych (większość różowych Szampanów), lecz powstaje w procesie niedokończony maceracji. Kiedy bezbarwny sok wypłukuje barwniki (taniny) ze skórek, przechodzi z czasem w odcień rdzawego złota potem nieśmiało, pudrowe odcienie różu przez rubinowy, karminowy, aż po burgund czy bordowy (nie bez powodu kolory te są zapożyczone od nazw najważniejszych regionów winiarskich Francji – Burgundii i Bordeaux). To winiarz decyduje kiedy kolor i smak mu odpowiadają na tyle, by macerację przerwać i oddzielić skórki, żeby wino kończyło fermentację już bez ich udziału. Przy produkcji win czerwonych maceracja często jest tak długa, jak cała fermentacja lub nawet jeszcze dłuższa, by wydobyc maksimum tanin i stworzyć ciężkie, krwiste i skoncentrowane wino. Jeśli zdecyduje się na wino lżejsze, bardziej kruche i fineryjne, może macerację skrócić, a nadobór tanin uzupełnić szypułkami, które są wrzucane do kadzi razem z samymi owocami i dają winu więcej „zielonych” garbników (jak choćby Burgundy, niektóre Barolo i białe, niemieckie Rieslingi).

Mamy też do dyspozycji cały wachlarz rodzajów drożdży (rdzenne i hodowlane), fermentacji i maceracji od kriomaceracji, przez macerację węglową, fermentację alkoholową w dowolnie wybranej temperaturze, dzięki komputerowo sterowanym chłodnicom, do kadzi fermentacyjnych. Można też wybrać czy fermentacja ma się odbywać w stali, drewnie, betonie, ceramice czy w laminacie, w małych beczkach, czy w wielkich kadziach zajmujących pół piwnicy, z udziałem, czy bez udziału powietrza. Po zakończeniu fermentacji alkoholowej, gdy wino stygnie, samorzutnie następuje fermentacja jabłkowo-mlekowa, która znowu może się odbywać w różnych środowiskach. Dochodzi jeszcze możliwość przeprowadzenia drugiej fermentacji (gotową Valpolicellę często wlewa się na wytłoki z produkcji Amarone i fermentuje ponownie tworząc tak zwane Ripasso) i fermentacji wtórnej dla win musujących (Szampan, Prosecco). No i jeszcze różne stopnie filtracji, z których można całkiem zrezygnować. Nie chcemy tu jednak wyklądać, jak każda z tych opcji wpływa na wino, i jak przebiega, bo to materiał na podręcznik, lecz ukazać ile jest możliwości. ■

Michał Poddany & Robert Mielżyński





ROZMIAR 508

Biorąc pod uwagę wyłącznie kwestie formalne, najnowszego Peugeota 508 można zakwalifikować do aut segmentu D. Ale jest w nim coś, co sprawia, że na ten samochód spojrzymy jak na luksusową limuzynę. Co? Szczególnie piękna sylwetka oraz bagażowa przestrzeń.



Peuugeot przyzwyczaił nas w modelach 406 i 407 (a to ich następcą jest 508), że w tym segmencie od razu wprowadzane są do sprzedaży dwie odmiany nadwoziowe. Dlatego już na „dzień dobry” ma 508 wersje sedan i kombi. Peugeot wydaje dużo pieniędzy na stylistów i dlatego pięćsetoósemka jest, i to obiektywnie, ładna. Obydwa Peugeoty nadają się do pracy, wakacyjnej rozrywki, ale też – zwłaszcza kombi SW – wożenia całkiem sporej rodziny. W komforcie i z przestrzenią dla tych, co prowadzą oraz tych, co siedzą za nimi – warto dodać. No i ta funkcjonalność. Przed podróżą nie trzeba się już będzie ograniczać: bagażnik sedana ma 545 litrów, zaś odmiana SW (kombi) dysponuje aż 660 litrami przestrzeni na nasze prywatno-służbowe ładunki.

OPŁYWOWY

Zacznijmy od rzeczy podstawowej – aerodynamiki. Specjaliści Peugeota dopracowali ją do perfekcji. Dość powiedzieć, że współczynnik oporu tego auta wynosi zaledwie 0.26. Co to daje? Upraszczając – tańszą jazdę. Lepszy opływ powietrza dookoła całej karoserii sprawia, że 508 nie musi mieć silników gigantycz-

nej mocy i o równie gigantycznej pojemności (na początek są one o mocy od 112 do 204 koni). Aerodynamika wiąże się również z niską (wzorcową!) emisją spalin. Na dowód spalanie odmiany HYbrid4, która – przy mocy rzędu 200 KM i napędzie na wszystkie koła – generuje ledwie 99 gramów dwutlenku węgla na każdy przejechany kilometr (lub zero, gdy samochód będzie jechał wyłącznie na silniku elektrycznym). Jeszcze wam mało? Do wyobraźni na pewno przemawia informacja, że topowy Diesel HDI FAP (2,2 l, V-6, 204 konie mocy) montowany w tym Peugeocie smrodzi o 1/3 mniej niż podobny mu motor poprzednika!

NA JAKIE DROGI?

Na każde, za wyjątkiem totalnych bezdroży oczywiście. Francuzi przewidzieli, że 508 przydzie jeździć w różnych warunkach i w dodatku, że kierowcy różnią się tak temperamentem, jak wymaganiami. Dlatego w najnowszym Peugeocie będą montowane dwa różne rodzaje zawieszek – zwyczajne 508 z przodu będą miały kolumny McPhersona, gwarantujące komfort oraz odpowiednie trzymanie się drogi, zaś w odmianie GT – podwójne wahacze. Tył? Auta wyjeżd-

dżają z fabryki z osią wielowahaczową, co docenimy na polskich dziurach, przepraszamy, polskich drogach.

KLASA BIZ

Nie, nie chodzi tym razem o latanie. Faktem jednak jest, że Peugeot jest wyposażony we wszystko, co ostatnio wymyślili inżynierowie w dziedzinie bezpieczeństwa, komunikacji czy wygody. Na pokładzie można mieć i 4-strefową klimatyzację (każdy pasażer dowolnie wyreguluje nawiew i temperaturę), i najnowocześniejsze zestawy audio z nawigacją, Bluetooth i 7-calowym ekranem oraz wyświetlacz parametrów jazdy (rozwiązanie zapożyczone z samolotów), system pomiaru parkingowej przestrzeni, 6 poduszek powietrznych czy ESP z funkcją wspomagania przy ruszaniu pod górę. Coś więcej? Skórę na fotelach też można zamówić. I autoadaptacyjne reflektory bi-ksenonowe. I... Rozmiar 508 zobowiązuje. ■

*Rafał Jemielita
autor jest dziennikarzem
miesięcznika Playboy i współprowadzi
program Automaniak w TVN Turbo*



Amsterdam

Felicity Cousins zwiedza okolice rzeki IJ i przemierza ulice holenderskiej stolicy.



WILHEMINA-DOK

Kiedy złapiesz powrotny prom i ponownie znajdziesz się na głównej stacji Waterplein, kolejnym darmowym promem możesz zabrać się do IJplein. Ta podróż jest o wiele krótsza, trwa tylko 5 minut. Kiedy wysiądziesz z promu, skręć w prawo i idź niewielką ścieżką wzdłuż rzeki i kilku bloków. Po chwili zobaczysz pomarańczowy budynek przy nabrzeżu. To wspaniała restauracja Wilhelmina-Dok, serwująca organiczną kuchnię kontynentalną. Ceny wahają się od około 47 zł za przystawkę do 94 zł za danie główne. Koniecznie spróbuj pysznego carpaccio z wędzonej wołowiny z suszonymi na słońcu pomidorami, serem i orzeszkami Pini, lub makreli z czarnym makaronem, fasolą, kaparami i marchewką. Wnętrze wyposażone jest w drewniane stoły i utrzymane w marynarskim stylu, a dzięki świecom jest tu bardzo przytulnie. Okna wychodzą wprost na rzekę, a w ładną pogodę można również jadać na tarasie. Czynne codziennie

GŁÓWNE WSKAZÓWKI

Kup Amsterdam Card, a zyskasz darmowe wstępy do ponad 40 atrakcji turystycznych, zniżki i darmowe przejazdy pociągami, autobusami i metrem GVB. Całodobowa karta kosztuje około 148 zł, karta na 48 godzin około 187 zł, natomiast za 72-godzinną zapłacisz około 225 zł. Wejdź na: iamsterdam.com



AMSTERDAM NOORD

Zaraz za stacją Amsterdam Central, po drugiej stronie rzeki IJ, zaczyna się zupełnie nowy świat. Darmowe promy GVB wypływają z niewielkiego portu i zmierzają w stronę Amsterdam Noord, 27-hektarowego obszaru, który niegdyś należał do koncernu Shell – charakterystyczna, górująca nad miastem wieża, była niegdyś siedzibą firmy. Oprócz ekskluzywnych posiadłości, znajdziesz tu również restauracje, bary

oraz muzeum filmowe. Wsiądź na pokład promu NDSM (odpływa co 15-30 minut), by dostać się do stoczni NDSM, gdzie obecnie mieści się jedno z centrów sztuki. Artyści zorganizowali swoje warsztaty w wielkim hangarze. Po drugiej stronie znajduje się kawiarnia o nazwie Noorderlicht, oferująca wspaniałe widoki na rzekę. Kawiarnia ma też ogródek, gdzie można rozsiąść się na wygodnych sofach i fotelach. Czynne od 11:00 do 22:00; noorderlichtcafe.nl, ndsm.nl



Central station



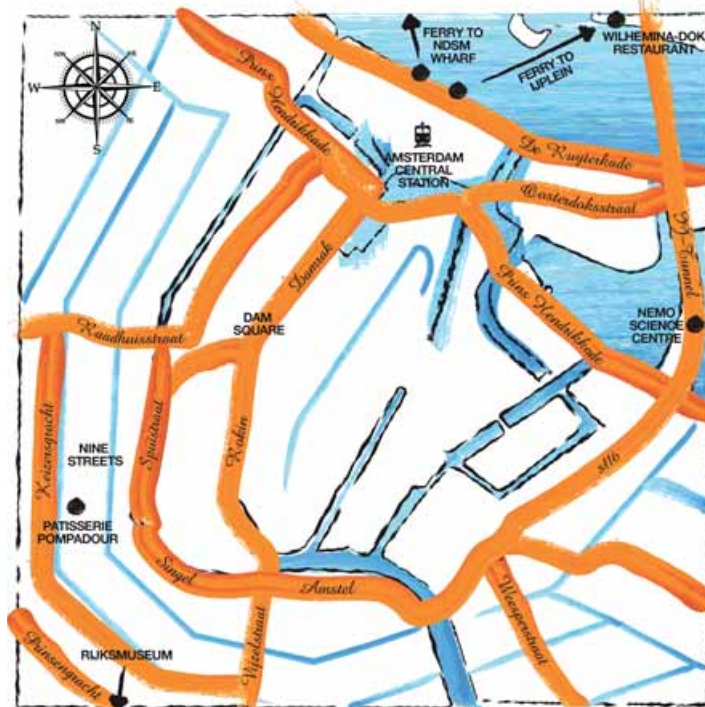


Nemo Science Centre

w godzinach 11:00 – 24:00, najlepiej rezerwować z wyprzedzeniem. Noordwal 1; tel +31 206 323 701; wilhelmina-dok.nl

NEMO SCIENCE CENTRE

Promem wróc na stację Amsterdam Central i udaj się do centrum naukowego Nemo, znajdującego się po prawej stronie stacji. Z zewnątrz wygląda ono jak wielki statek wystający z wody. Wewnątrz każdy znajdzie coś dla siebie – jest tu aż pięć pięter, na których można zobaczyć interaktywne wystawy, maszyny, eksperymenty i filmy. Masz okazję nadmuchać bańkę mydlaną wielkości człowieka lub poeksperymentować z elektrycznością czy grawitacją. Organizuje się tu także quizy, testy na refleks i gry pamięciowe, a dzięki tzw. Age Machine, możesz, po wsunięciu swojego zdjęcia, dowiedzieć się jak będziesz wyglądał za kilkanaście lat, lub sprawdzić jak wyglądałeś jako dziecko – efekty są zaskakująco



dokładne. Na dachu znajduje się taras, z którego rozpościera się widok na miasto i rzekę. Wstęp jest wolny, nawet jeśli nie zwiedzasz centrum. Nemo można wynająć na imprezy branżowe. Dostępnych jest osiem pomieszczeń, w tym sala balowa na 600 gości i kino dla 200 osób. Czynne od wtorku do niedzieli, od 10:00 do 17:00. Wstęp około 49 zł, dla posiadaczy I Amsterdam Card wstęp wolny (patrz ramka). Wejdź na e-nemo.nl/en

RIJKSMUSEUM

Tramwaj numer 2 lub 5 zabierze cię na Hobbemastraat, gdzie znajduje się Rijksmuseum. W tym wielkim budynku mieści się największe muzeum Holandii, zbudowane w 1876 roku. Od kilku lat budynek jest w renowacji, która ma się zakończyć w 2013 roku. Jednak wiele z muzealnych kolekcji jest dostęp-

nych dla zwiedzających, a w miarę postępu prac remontowych ich liczba będzie się zwiększać.

Udałam się do nowo odrestaurowanego Philips Wing, by obejrzeć wystawę „Masterpieces” przedstawiającą dzieła Złotego Wieku. Sala jest dobrze oświetlona dzięki szklanemu sufitowi, co stanowi swoisty hołd na cześć Rembrandta i jego umiejętności posługiwania się światłem. Ujrzeć jego imponujący obraz „Straż Nocna” to prawdziwy zaszczyt. Podobnie jak prace Pietera de Hoocha przedstawiające codzienne życie w XVI wieku. Czynne codziennie od 09:00 do 18:00, koszt wstępu to około 49 zł. Wejdź na rijksmuseum.nl.

Jeśli wystawa ci się spodoba (a nie mam co do tego wątpliwości), pamiętaj, że więcej możesz zobaczyć na lotnisku Amsterdam Schiphol – Rijksmuseum prezentuje kolekcję obrazów na Holland Boulevard, za kontrolą paszportową (pomiędzy pierami E i F). Czynne codziennie od 07:00 do 20:00, wstęp wolny.

DZIEWIĘĆ ULIC

Po wyjściu z muzeum kieruj się kanałem Spiegelgracht i mijając trzy kolejne kanały dotrzesz na Prinsengracht, urokliwą uliczkę pełną domów, kawiarni oraz sklepów mieszczących się tuż nad wodą. Idąc dalej znajdziesz się na De Negen Straatjes, dziewięciu ulicach miasta, biegnących wzdłuż głównych kanałów. Pełno na nich restauracji i dziwnych sklepików – idealnych na zakup oryginalnych prezentów. Uważaj na rowerzystów – poruszają się bezszelestnie, ale bardzo szybko.

Skręć w prawo, a dotrzesz do równoległego kanału Keizersgracht – to prawdziwy raj dla fotografów. Ponownie skróć w prawo na Huidenstraat, gdzie mieści się Patisserie Pompadour – uroczą ciastkarnia o wystroju rodem z XVIII wieku i tak bogatą ofertą słodkości, że z pewnością nie oprzesz się pokusie, by kupić kilka czekolad lub kuszącą tartę. Jeśli nie chcesz usiąść na ławce w obawie przed ubrudzeniem się bitą śmietaną, możesz zajść do eleganckiej herbaciarni Louis XVI i popołgować sobie w sekrecie. Czynne od wtorku do piątku, w godzinach 9:00 – 18:00, w soboty od 9:00 do 17:00. Huidenstraat 12; tel +31 206 239 554. ■

Wejdź na: holland.com



Business Traveller Poland



Read more in english!
Visit businesstraveller.pl

in English

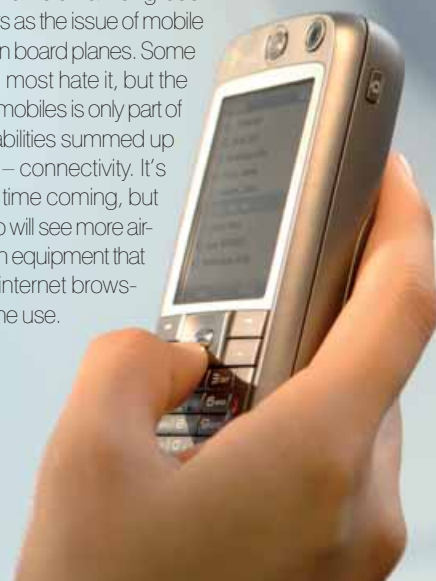
Time to Ski

We often have little time for leisure, but if we find some, we want to make the most of it. Sometimes we try to extend our weekend or, if possible, take a whole week off. Here is our small, unofficial ranking of remarkable places which are worth visiting. Spain, Scotland, Andorra, Switzerland. If you haven't been there yet, then we would like to invite you to a skiing trip into the unknown.

Stay connected



Other than babies in business class, nothing causes such division among business travellers as the issue of mobile phone use on board planes. Some like the idea, most hate it, but the ability to use mobiles is only part of a raft of capabilities summed up in one word – connectivity. It's been a long time coming, but this year or so will see more aircraft fitted with equipment that allows both internet browsing and phone use.





A Lounge a la Polonaise

Warsaw's Okęcie airport has finally opened a proper business lounge. Polonez terminal has necessary space, prestige and class. Such an enterprise requires significant funding, but in this case the money was well invested. LOT Business Lounge Polonez was built by LOT Polish Airlines with cooperation of Polskie Linie Lotnicze - the owner of the airport.

Expression of Wine



The
times

when sole wine tasting was enough to precisely determine a region and variety of wine, are a thing of the past. A contemporary wine maker has a wide range of technological solutions which can make wine taste exactly as one would like it to be.



HOTEL: BYDGOSZCZ

Holiday Inn

The hotel was opened in October 2010 and makes a very positive impression. The modern, but at the same time simple body of the building, has been perfectly integrated into tenement houses of the old town. Additionally, the hotel's character is even more emphasized by its brick-red walls. The hotel debuted as a host venue to Camerimage film festival, so it really started on a high note.



CONTACT Holiday Inn Bydgoszcz;
Grodzka 36, 85-109 Bydgoszcz;

tel. 52 34 77 007; holiday.hgb.com.pl

PRICE Internet rates for a standard room booked for the end of January started at PLN 409.50.

Bali

So Close

Many world's resorts advertise themselves as "the paradise on Earth". In order to deserve such a label, a place would definitely have to feature beautiful beaches, luxurious hotels, and a number of other attractions. The island of Bali possesses all of the above and it is definitely a paradise for participants of incentive trips.

The Year of a Tablet

Since January 2010 - the date when iPad was announced - the world has gone mad about tablet personal computers. When it turned out that this craze is not going to be just a brief fascination, but a true love for life, all major electronics companies got down to designing their own versions of Apple's popular gadget. Tablets are quite versatile: you can use them to surf the Net, watch movies, read e-books, listen to music, and even make phone calls.



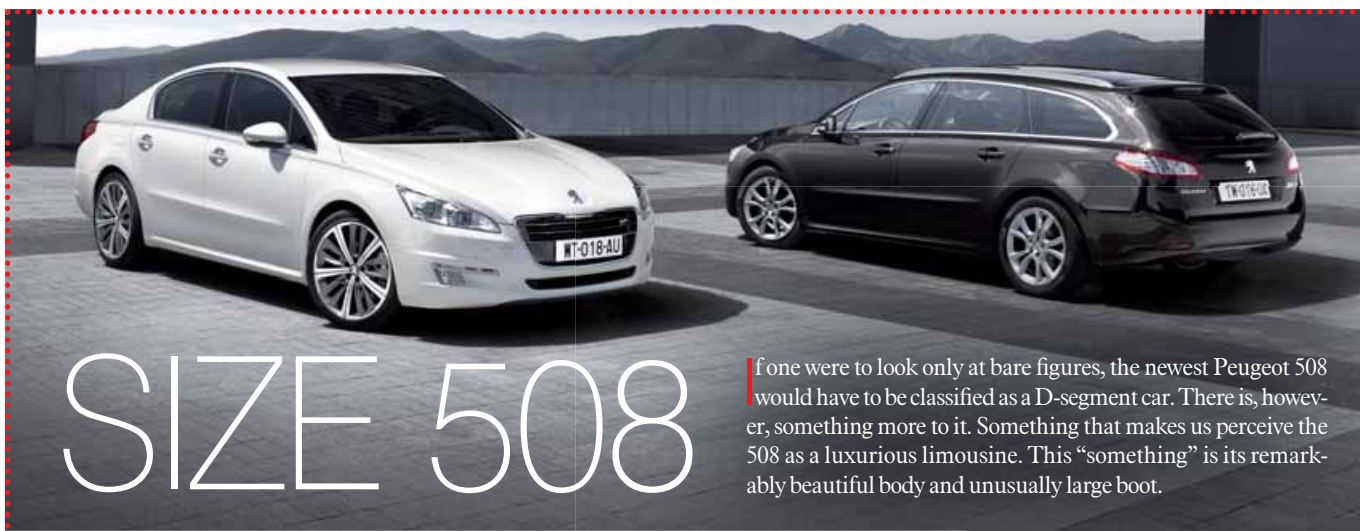
Green drive

Electric cars are finally in fashion. Nissan announced its plans to mass-produce the first electric five-door family hatchback, the Nissan Leaf, for the European market, and Renault will expand its zero-emission offerings with a range of electric vehicles. As with previous ground-breaking designs, such as the hybrid Toyota Prius, it won't be long before business travellers will be seeing these new eco-friendly models on the fleets of car rental companies.



Canarian Adventure

The Canary Islands have everything that a busy businessperson needs to relax following several months of hard work. Tenerife is the most popular island, while La Gomera, which is located nearby, is much less known. However, both of them are equally beautiful and worth visiting.



SIZE 508

If one were to look only at bare figures, the newest Peugeot 508 would have to be classified as a D-segment car. There is, however, something more to it. Something that makes us perceive the 508 as a luxurious limousine. This “something” is its remarkably beautiful body and unusually large boot.

Golfing around Abu Dhabi



As a breeding ground for the Hawksbill turtle, Saadiyat Beach is ecologically sensitive. To protect the wildlife, a new-generation buggy with an artificial intelligence GPS system stops you getting too close to the rough – take it too near and it won't move until you've reversed it out of the danger zone. Fair enough, though rampant machines tearing up the environment to create fairway real-estate invite accusations of hypocrisy. The fifth hole sweeps majestically down to the sea and the sixth runs along the beach.

Minty Clinch discovers lush fairways, tricky lagoons and a whole lot of sand in the emirate.

Read more details in english! Visit businessstraveller.pl



Piotr Kalita jest związany z rynkiem przewozów lotniczych od blisko 20 lat. Specjalizuje się w segmencie podróży korporacyjnych i dyplomatycznych. **Masz pytanie? – zapytaj Piotra.** Wyślij pytanie na adres: redakcja@businessstraveller.pl



SYNDROM KLASY EKONOMICZNEJ

Mój szef leci do Sydney na coroczne spotkanie dyrektorów finansowych. Dotychczas rezerwowałam mu przeloty na bliskich trasach. Zasady w naszej firmie nie pozwalają na przeloty w klasie biznes. Dyrektor zapytał mnie, czy mogę sprawdzić różnicę w cenie między klasami biznes i ekonomiczną, ze względu na chorobę klasy ekonomicznej. Pierwszy raz o czymś takim usłyszałam, ale koleżanka zajmująca się przelotami prezesa potwierdziła, że takie pytania miała wcześniej.

Ewa

Pani Ewo,

To pytanie jest bardzo na miejscu i kolejny raz wymagało ode mnie konsultacji lekarskiej. Proszę pamiętać, że w przypadku jakichkolwiek pytań natury medycznej, zawsze wymagane jest spotkanie z lekarzem, i żaden poradnik takiej wizyty nie jest w stanie zastąpić. Pani szefowi chodzi zapewne o „zespół klasy ekonomicznej” lub „syndrom klasy ekonomicznej”. Określenie angielskie to Economy Class Syndrom – ECS. Schorzenie polega na skłonności do tworzenia się zakrzepów w żyłach. Dotyczy głównie żylnych naczyń krwionośnych nóg i może występować przy długotrwałym pozostawaniu w bezruchu lub w warunkach bardzo ograniczonego ruchu. Taką sytuacją jest na przykład przebywanie przez dłuższy czas w fotelu lotniczym. Tylko powierzchownie ud są uciśnięte i powoduje to zwolnienie lub – w sytuacjach ekstremalnych – zastój przepływu krwi. Jeżeli pasażer cierpi na dodatkowe schorzenia układu krążenia, ryzyko tworzenia zakrzepów może wzrastać.

Badania nad związkiem między zakrzepicą i podróżą lotniczą były prowadzone w Wielkiej Brytanii pod koniec lat 70-tych. Wtedy po raz pierwszy pojawiło się określenie „Economy Class Syndrom”. Okazuje się jednak, że problemy z zakrzepicą występują także podczas długiej podróży samochodem, autobusem lub podczas długiego siedzenia za biurkiem. Nie omijają również pasażerów klasy biznes i pierwszej.

Objawy zakrzepicy to, przede wszystkim, uczucie ociężałości nóg, ból, miejscowe przebarwienie skóry (głównie w okolicach łydek), obrzęk. Możliwy jest wzrost temperatury oraz przyspieszenie akcji serca.

Zakrzepicy można oczywiście zapobiegać. Wiele osób wybiera miejsca przy oknach, w przekonaniu, że będzie mogło spokojnie spać podczas długiego rejsu. Ja bardzo polecam miejsce przy przejściu, które nie ogranicza nam ruchu. Dodatkowo można wyprostować nogi i bez przeszkód wstać w dowolnym momencie. Ubranie powinno być zdecydowanie luźne,

dające pełną swobodę ruchów. To samo dotyczy butów, które najlepiej zdjąć podczas długiej podróży. Linie lotnicze na długich rejsach z reguły proponują zestawy kosmetyczne, zawierające skarpetki. Niektórzy pasażerowie z kłopotami krążeniowymi posiadają specjalne rajstopy uciskowe, usprawniające przepływ krwi.

Bardzo ważne jest odpowiednie nawodnienie organizmu. Wilgotność w samolocie jest niska i krew ulega zagęszczeniu. W tej sytuacji ryzyko zakrzepicy wzrasta. Dodatkowo alkohol, kawa i inne napoje z kofeiną powodują, że odwodnienie organizmu wzrasta. Najlepiej jest pić duże ilości niegazowanej wody oraz soki owocowe i warzywne.

Bardzo istotne jest dbanie o właściwą pozycję ciała podczas lotu i wykonywanie odpowiednich ćwiczeń. Nie zakładajmy nogi na nogę, ponieważ powoduje to dodatkowy ucisk na żyły. W czasie długiego lotu można kilka razy wstać ze swojego miejsca i zrobić krótki spacer wzdłuż przejścia.

Szereg linii lotniczych pokazuje przykłady ćwiczeń w swoich magazynach pokładowych. Warto je wykonywać jak najczęściej. Polegają głównie na ruchach stopami, prostowaniu i unoszeniu nóg, napinaniu i rozluźnianiu mięśni.

Jeśli Pani szef ma problemy krążeniowe, zdecydowanie proponuję wizytę lekarską. Lekarz może zalecić zastosowanie leków powodujących rozrzedzenie krwi.

STUDIA LOTNICZE

Ostatnio słyszałem o kierunku studiów aviation management, czy uważa Pan że byłby to dobry wybór? Jeżeli tak, to może polecałby Pan studiować to gdzieś za granicą? Na jakie przedmioty muszę zwracać największą uwagę? Bardzo chciałbym pogłębić moją wiedzę na temat lotnictwa cywilnego, czytam przeróżne informacje na stronach przewoźników.

Filip

Panie Filipie,

Bardzo doceniam Pana zainteresowanie tematyką lotniczą. Jest to branża dla pasjonatów. Jak Pan wie, zakres możliwych zawodów w branży

związanej z lotnictwem jest bardzo szeroki. Inne predyspozycje i wykształcenie są wymagane od personelu latającego (piloci) i pokładowego (stewardessy, stewardzi). Utrzymanie techniczne samolotów to również bardzo wyspecjalizowana wiedza i konkretne kierunki studiów. Kontrola lotów i zarządzanie przestrzenią powietrzną to jeszcze inna, wąska specjalizacja. Bardzo duża część pracy jest powiązana z planowaniem i sprzedażą, na przykład budowanie siatki połączeń, badania rynku, produkt pokładowy, system taryfowy, skomplikowany obszar revenue management, komputerowe systemy dystrybucji (Global Distribution Systems), zakupy (w tym ważne kontrakty paliwowe), programy lojalnościowe skierowane do różnych segmentów rynku czy szeroko pojęty dział customer service.

Dlatego trudno jest mi polecić jeden, konkretny wydział. Na pewno sugeruję renomowane uczelnie z doświadczoną kadrą i wymiernymi wynikami (na przykład liczba absolwentów zatrudnionych w lotnictwie).

W chwili obecnej proszę się skupić przede wszystkim na szkoleniu językowym. Biegła znajomość języka angielskiego jest niezbędna w każdym temacie związanym z lotnictwem. Dodatkowo przedmioty ściśle – matematyka (jako wstęp do statystyki, ekonometrii i badań ilościowych), fizyka (niezbędna przy nawigacji, technice lotniczej). Dobra znajomość zagadnień geograficznych również jest bardzo ważna.

Czasami linie lotnicze organizują staże i praktyki dla studentów. Bardzo je polecam. Można na bieżąco śledzić takie informacje.

Club Med

W A K A C J E M A R Z E Ń

L A T O 2 0 1 1



- najpiękniejsze plaże świata
- nowe apartamenty i pokoje
- bogata oferta „All inclusive”
- dzieci do 4 lat bezpłatnie

www.clubmed.pl

OTWÓRZ SIĘ NA PRZYGODĘ Z NOWYM VOLVO V60. ZAŁADUJ
MARZENIA, OPTYMIZM, CIEKAWOŚĆ ŚWIATA I RUSZAJ PRZED
SIEBIE TAM, GDZIE JESZCZE CIĘ NIE BYŁO. OBDARUJ SPOKOJEM
I HARMONIA JAZDY SWOICH NAJBLIŻSZYCH, BO PROWADZISZ
NAJBEZPIECZNIEJSZY MODEL VOLVO W HISTORII. PRZYWIEŹ ZE
SOBĄ MNÓSTWO WSPOMNIEŃ Z PODRÓŻY. ZMIESZCZĄ SIĘ NA
PEWNO. I PODZIEL SIĘ TĄ HISTORIĄ Z TYMI, KTÓRZY DOPIERO
SIĘ NA NIĄ WYBIERAJĄ. **UŚMIECHNIJ SIĘ DO NIEJ, BO WIESZ,**
ŻE ŻYCIE TO COŚ WIĘCEJ.



W zależności od wersji silnika zużycie paliwa w cyklu mieszanym
wynosi od 5,4 do 10,2 l/100 km, emisja CO₂ od 142 do 237 g/km.

NOWE VOLVO V60 JUŻ OD 116 000 ZŁ
WWW.VOLVOCARS.PL

VOLVO CAR FINANCIAL SERVICES – KREDYT, LEASING, UBEZPIECZENIE

Volvo. for life

